



ISSN 0021-6941
Indeks nr 362050

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

JĘZYK POLSKI

wychodzi w 5-arkuszowych zeszytach 5 razy rocznie (prócz za lipiec–sierpień)

Redaktor naczelny: PIOTR ŻMIGRODZKI

Sekretarz naukowy: Monika Buława

Komitet redakcyjny: Stanisław Bąba, Maria Karpluk, Krystyna Kowalik, Janina Labocha, Jolanta Maćkiewicz, Maria Malec, Walery Pisarek, Anna Tyrpa

Adiustacja i korekta: Bogumiła Gnypowa, Danuta Ambrożewicz

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Redakcja «Języka Polskiego»:
31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31

Witryna Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego: <http://tmjp.pl>

Ze względów organizacyjnych Redakcja preferuje korespondencję elektroniczną:
e-mail: jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl

Czasopismo umieszczone na liście ERIH w kategorii C (NAT).

Zasady przygotowania tekstów przysyłanych do Redakcji i kwalifikowania materiałów
do druku znajdują się na stronie internetowej czasopisma.

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

WARUNKI PRENUMERATY

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą zamawiać prenumeratę «Języka Polskiego» w firmach kolporterskich:

a) Ruch S.A. — informacje: <http://prenumerata.ruch.com.pl> lub pod nr. tel. 804 200 600,

b) Kolporter — informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

c) Garmond Press — informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2012 wynosi wraz z roczną składką członkowską 75,00 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na 2012 rok), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA II O Kraków 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 stycznia 2012 roku i wypełnić deklarację członkowską.

Pojedyncze zeszyty czasopisma, bieżące i archiwalne, można nabywać w Biurze Zarządu Głównego, przy czym do ceny będą doliczane koszty wysyłki.

Zeszyty z lat 1913–2006 są dostępne online w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WZROSTŁEGO

Bożena Sieradzka-Baziur

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa¹⁾

Słowa kluczowe: język staropolski, leksykografia, słownik pojęciowy, pole semantyczne, jednostka leksykalna.

Zenon Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* (1961: 130) pisał:

Póki nie zostanie ogłoszony w całości Słownik staropolski, brak jest podstaw materiałowych zarówno dla monograficznych opracowań leksykologicznych, jak i dla syntetycznego przekroju na płaszczyźnie historycznojęzykowej.

Współcześni badacze języka staropolskiego są w tej szczęśliwej sytuacji, że w roku 2002 ukazał się ostatni zeszyt jedenastego tomu Słownika staropolskiego (SSp), który stanowi znakomitą podstawę do tworzenia opracowań syntetycznych dotyczących staropolskich zasobów słownikowych (do 1500 roku). Uzupełnieniem tego monumentalnego dzieła są Indeksy do Słownika staropolskiego wydane w roku 2007 przez M. Edera i W. Twardzika. Zawierają one alfabetyczny spis wyrazów staropolskich, indeks a tergo oraz verba expurgata, czyli słowa, których nigdy w dostępnych nam źródłach nie zapisano, a które w słowniku zostały odnotowane jako hasła na skutek błędnych lub niepewnych odczytań. Zbiór expurgatów liczy 205 haseł. Osobną część Indeksów stanowią verba absentia — wyrazy, które nie występują w Słowniku staropolskim, lecz są obecne w słownikowej kartotece uzupełnień. Lista tych nowo odnalezionych wyrazów obejmuje, według obliczeń autorów, 1121 leksemów. Biorąc pod uwagę zawartość hasłową SSp, po skorygowaniu jej o 205 expurgatów oraz 1121 absentiów, autorzy Indeksów podali, że zawierają one 29 775 wyrazów: 22 591 haseł głównych i 7184 ich warianty (odmianki fonetyczne, pluralia tantum) (Eder i Twardzik 2007: XI). Do czasu ukazania się całego Słownika staropolskiego dysponowaliśmy tylko danymi szacunkowymi. Z. Klemensiewicz pisał w *Historii języka polskiego* (1961: 130): «Materiały Słownika staropolskiego pozwalają na przypuszczenie, że ogólna liczba haseł w nim zgromadzonych zbliży się do 15 000». Inne dane orientacyjne podawane przez językoznawców szacowały objętość hasłową SSp na mniej więcej 22 000, jako że zawartość jednego tomu wynosi około 2000 haseł.

¹⁾ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Obecnie (w 2012 roku) w Zakładzie Historii Języka Polskiego Instytutu Języka Polskiego PAN trwają prace nad Suplementem do Słownika staropolskiego. Kierownikiem pracowni zajmującej się tymi badaniami jest E. Deptuchowa. Po ukończeniu Suplementu będzie możliwe podanie dokładniejszych danych dotyczących rzeczywistej zawartości ilościowej SS^{tp}.

Powstaje pytanie, czy około 22 000 wyrazów w kontekście konkretnego języka to dużo czy mało. Należy stwierdzić, że słownictwo staropolskie jest obficie reprezentowane, jeśli weźmie się pod uwagę dane szacunkowe dotyczące współczesnego języka polskiego. Otóż minimalny zasób słów dla cudzoziemców uczących się języka polskiego to około 800 wyrazów, a zasób słów wystarczający w życiu codziennym liczy od 2000 do 5000 (por. Mizerski (red.) 2000: 489). J. Sambor (2001: 515) podaje, że słownik czynny, jaki tworzą wyrazy znane i używane przez przeciętnego użytkownika języka ze średnim wykształceniem, to od 15 000 do 20 000 wyrazów. Tymczasem przedmiotem badań językoznawcy zajmującego się obecnie staropolszczyzną jest ponad 22 000 wyrazów wyekscerpowanych z utworów biblijno-psałterzowych, legend, żywotów świętych, utworów apokryficznych, pieśni, kazań, wierszy, listów, rot sądowych, kodeksów i innych tekstów. Rzeczywista liczebność słownictwa staropolskiego jest, jak wiadomo, trudna do ustalenia, ponieważ nie dysponujemy mówioną odmianą tego języka, a teksty pisane będące podstawą ekscerpacji leksykograficznych są tylko reprezentacją zabytków językowych z tego okresu, gdyż ginęły one, często bezpowrotnie, w zawierusze dziejów.

Słownictwo staropolskie, tak jak słownictwo każdego okresu rozwoju języka czy języka w ogóle, ma swoją wewnętrzną strukturę. Niewątpliwie tworzy ją złożona sieć relacji o charakterze semantycznym, funkcjonalnym i gramatycznym. I z pewnością funkcja każdego elementu tej struktury jest określana przez współzależności, w które on wchodzi. Jednak na pełny obraz struktury języka staropolskiego trzeba jeszcze poczekać. Nie jest dziełem przypadku, że nie dysponujemy dotąd pełnym opisem słownictwa staropolskiego, lecz jedynie opracowaniami cząstkowymi, i nie dziwi też, że w ostatnich latach ukazywania się SS^{tp} i po ukończeniu ostatniego tomu dał się zauważyć znaczny przyrost prac leksykologicznych dotyczących wybranych części tego dawnego słownictwa. Do najważniejszych opracowań językoznawczych na temat najdawniejszej polskiej leksyki należą prace prezentujące terminologię staropolską z różnych zakresów działalności człowieka. Wiele z nich powstało w trakcie tworzenia i wydawania SS^{tp} i niejednokrotnie stanowiły one cenną pomoc merytoryczną dla jego redaktorów. Staropolską terminologią prawniczą zajmuje się A. Zajda (por. np. 1990, 1995, 1999, 2001, 2008). M. Karpluk (2001) wydała cenny Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej (badania w tym zakresie zapoczątkował E. Klich, autor opisu polskiej terminologii chrześcijańskiej wydanego w roku 1927). Stosunkowo dobrze opracowane zostało słownictwo z zakresu pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego — należy tu wymienić prace M. Szymczaka (1966), J. Reczka (1963), M. Obrębskiej (1929), F. Sławskiego (1998). A. Zajda w osobnych monografiach zaprezentował nazwy urzędników staropolskich (Zajda 1970), a także nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (Zajda 1979). Staropolskie nazwy broni omówiła P. Cieśla (2009), E. Młynarczyk zaprezentowała zaś najstarsze słownictwo dotyczące handlu (1997) oraz staropolskie wyrazy nazywające place, stoiska i pomieszczenia handlowe (1999). Wspomnieć też należy o istotnej dla badaczy staropolszczyzny pracy A. Boguckiego (2001) z zakresu historii, przedstawiającej nazwy

rycerstwa w średniowieczu. Staropolskie nazewnictwo instrumentów muzycznych (od XIV do końca XVI wieku) omówiła B. Szydłowska-Ceglowska (1977). Do ważniejszych prac dotyczących leksyki z tego okresu należy też monografia M. Borejszo (1990) na temat nazw ubiorów w języku polskim do roku 1600. M. Gutowska-Rychlewska (1968) jest autorką obszernego opracowania dotyczącego historii ubiorów. A.E. Piotrowska (2009) omówiła w swojej monografii historię leksyki z rodziny czasownika *baczyć* w języku polskim. Słownictwo z pola semantycznego «dom» i «rodzina», ale wyekscerpowane tylko z jednego zabytku średniowiecznego (z Rozmyślania przemyskiego), przedstawiła B. Taras (1996). Zagadnienie zmian znaczeń czasowników mówienia w historii języka polskiego opracowała K. Kleszczowa (1989), poświęcając tej kwestii obszerną, ważną monografię. Ogólne uwagi na temat słownictwa staropolskiego występują też w opracowaniach dotyczących dziejów języka polskiego. Z. Klemensiewicz w swojej Historii języka polskiego (1961: 131–135) omówił pokrótce te kategorie słownictwa staropolskiego, które wyszły z użycia, w tym zawołanie szlacheckie nazywane dawniej *kliczem*, czyli krzykiem, nazwy urzędów, nazwy pokrewieństwa, nazwy ubrań, danin, podatków, opłat, miar, wag, elementy języka prawniczego. Osobną część tego omówienia stanowią wyrazy zapożyczone. B. Walczak (1999: 96–104) w Zarysie dziejów języka polskiego przedstawił wybrane kategorie słownictwa zapomnianego, a także zaprezentował zjawisko przyrostu dwóch grup słownictwa, a mianowicie leksyki książkowej (abstrakcyjnej) oraz terminologii z różnych zakresów życia społecznego i gospodarczego. Scharakteryzował również zapożyczenia z języka czeskiego, łacińskiego i niemieckiego, które wzbogaciły zasób polskiego słownictwa najwcześniejszego okresu rozwoju polszczyzny. Dodać należy, że w licznych czasopismach językoznawczych opublikowano inne jeszcze artykuły poświęcone leksyce staropolskiej, dotyczące głównie zapożyczeń, ale też na przykład na temat polskiego słownictwa morskiego, nazw uzbrojenia ochronnego, nazw osób duchownych, jednak ich omówienie wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Z tego pobieżnego przeglądu opracowań leksykologicznych dotyczących staropolskiego słownictwa wynika, że to zagadnienie było i jest w polu zainteresowań wielu polskich językoznawców. Jednocześnie trzeba wyraźnie podkreślić, że opracowania te obejmują zaledwie niewielką część słownictwa staropolskiego. Nie zostały dotąd opracowane pola semantyczne dotyczące na przykład płci, rasy, części ciała, snu, życia ludzkiego w ogóle, w tym nazwy odnoszące się do emocji i myślenia oraz potrzeb istoty ludzkiej. Opracowania wymagają też zespoły leksykalne nazywające różne obszary działalności człowieka jako istoty społecznej. Należy opracować także słownictwo staropolskie nazywające i określające niebo i ciało niebieskie, ziemię, świat roślinny, zwierzęcy, jak również to, które dotyczy bytu, jakości i stanów, liczby, czasu, ruchu oraz nauk ścisłych i humanistycznych. Podstawą takich badań powinien się stać słownik pojęciowy naszego najdawniejszego języka zredagowany na materiale Słownika staropolskiego. Językoznawca wyposażony w słownik tego typu zwolniony zostanie z konieczności żmudnego wertowania poszczególnych tomów w poszukiwaniu słownictwa z pola semantycznego, które chciałby opracować. I dodatkowo uzyska materiał już pogrupowany według przejrzystych zasad.

W Instytucie Języka Polskiego PAN w lipcu 2011 roku rozpoczęto prace redakcyjne związane z tworzeniem elektronicznego Słownika pojęciowego języka staropolskiego.

Rezultatem trzyletniej pracy zespołu wykonawców, złożonego z 9 pracowników naukowych Zakładu Historii Języka Polskiego Instytutu Języka Polskiego PAN oraz informatyka, nad projektem pt. Słownik pojęciowy języka staropolskiego będzie pierwszy w Polsce, pełny słownik języka polskiego w układzie pojęciowym prezentujący leksykę najstarszego etapu jego rozwoju, opracowany na materiale istniejącego alfabetycznego Słownika staropolskiego (t. 1–11, 1953–2002) pod red. S. Urbańczyka oraz opracowywanego w Pracowni Języka Staropolskiego Suplementu do Słownika staropolskiego. Słownik pojęciowy języka staropolskiego zostanie zamieszczony w 2014 roku w Internecie na stronie Instytutu Języka Polskiego PAN. To opracowanie leksykograficzne o układzie rzeczowym, zawierające słownictwo należące do różnych pól semantycznych SS_{tp}, będzie stanowiło podstawę stworzenia syntezy badań dotyczących całości staropolskiego słownictwa²⁾.

Językoznawcy i leksykografowie niejednokrotnie podejmowali próby uporządkowania wyrazów w grupy tematyczne³⁾. Do najbardziej cenionych zalicza się systematyczny słownik rzeczowy języka francuskiego i schemat strukturalny do opracowania podobnych słowników stworzony w roku 1952⁴⁾ przez R. Halliga i W. von Wartburga pt. Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas. Tworząc swój system, badacze wyodrębnili trzy zakresy pojęciowe: WSZECHŚWIAT, CZŁOWIEK, CZŁOWIEK I WSZECHŚWIAT. Elementy składowe tego systemu pojęciowego to około 500 pól i mikropól. Poniższe zestawienie obrazuje fragment omawianej struktury hierarchicznej systemu R. Halliga i W. von Wartburga.

A. WSZECHŚWIAT

A.I. NIEBO I ATMOSFERA

A.II. ZIEMIA

A.III. ROŚLINY

A.IV. ZWIERZĘTA

B. CZŁOWIEK

B.I. CZŁOWIEK, ISTOTA FIZYCZNA

B.II. DUSZA (ŚWIADOMOŚĆ) I INTELEKT

B.III. CZŁOWIEK, ISTOTA SPOŁECZNA

B.IV. ORGANIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

2) Prace dotyczące słownika staropolskiego w układzie rzeczowym podjęła w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku W. Górecka, biorąca udział w opracowywaniu Słownika staropolskiego, została one jednak przerwane wraz z jej śmiercią w roku 1981. Ich rezultatem jest fragment ręcznie zestawionej kartoteki, opracowanej na podstawie istniejących wtedy tomów SS_{tp}. Redaktorzy Słownika pojęciowego języka staropolskiego będą przy jego opracowaniu korzystać bezpośrednio ze SS_{tp}.

3) T. McArthur (1981) we wstępie do swojego słownika tematycznego języka angielskiego w ten sposób uzasadnia tworzenie tego rodzaju opracowań leksykograficznych: «Alfabet, przy wszystkich swoich zaletach, układa zwierzęta i zoo, wujków i ciotki daleko od siebie, zgodnie ze swoim układem, podczas gdy w umyśle ludzkim wyrazy te występują obok siebie. W porządku alfabetycznym jest logika, ale codzienne życie jest tej logiki pozbawione. Generalnie odczuwa się, że wyrazy powinny być definiowane w tym porządku, jaki one same z sobą utrzymują» (tłumaczenie własne).

4) W roku 1963 ukazało się wydanie 2, rozszerzone; zawarty w nim system hierarchiczny będzie stanowić podstawę układu semantycznego Słownika pojęciowego języka staropolskiego.

C. CZŁOWIEK I WSZECHŚWIAT

C.I. A PRIORI

C.II. NAUKA I TECHNIKA⁵⁾

Autorzy stworzyli nie tylko system pojęciowy języka francuskiego, ale także zrehabilitowali na jego podstawie słownik tego języka. Jego integralną częścią jest rejestr alfabetyczny umożliwiający lokalizację określonego wyrazu w odpowiedniej grupie pojęciowej.

Schemat strukturalny zaproponowany przez R. Halliga i W. von Wartburga w roku 1952 został dość szybko zastosowany w pracach polskich językoznawców, głównie leksykografów, bo już w roku 1957 wykorzystał go w swoim słowniku dialektologicznym M. Kucała. Z propozycji niemieckich językoznawców skorzystał też A. Markowski (1990), prezentując w obszernej, dwutomowej monografii leksykę wspólną różnym odmianom współczesnej polszczyzny⁶⁾. Ten nurt opracowań leksykograficznych reprezentuje też Słownik polszczyzny potocznej J. Anusiewicza i J. Skawińskiego (1996)⁷⁾. Do propozycji R. Halliga i W. von Wartburga nawiązuje również S. Dubisz (2002a), który w swoim artykule przedstawił wyniki analizy próby materiału leksykalnego liczącej 1457 jednostek. Rezultatem tej analizy stała się prezentacja struktury tematycznej słownictwa staropolskiego (por. też S. Dubisz 2002b, 2008)⁸⁾. Jak widać z tego krótkiego przeglądu, schemat strukturalny zaproponowany przez R. Halliga i W. von Wartburga może zostać wykorzystany do prezentacji słownictwa języka ogólnego, potocznego czy słownictwa ludności określonego terytorium. Zaznaczyć też należy, że autorzy referowanych prac dokonali niewielkich, dużych lub daleko idących modyfikacji schematu strukturalnego, który

⁵⁾ Por. Hallig i Wartburg (1963).

⁶⁾ A. Markowski podzielił charakteryzowane przez siebie słownictwo na dwie zasadnicze grupy: Ja wobec siebie oraz Ja wobec tego, co poza mną. W obrębie tych grup umieścił 50 pól semantycznych, a w nich analizowane słownictwo, przy czym dany leksem mógł należeć jednocześnie do różnych pól. Oto ich wykaz: 1. Ciało, jego części, cechy i wygląd; 2. Rozwój ciała; 3. Ruch ciała; 4. Działanie ciała, zmysły, choroby; 5. Jedzenie i jego przyrządzanie; 6. Ubranie, ozdoby, materiały; 7. Mieszkanie i jego wyposażenie; 8. Dbałość o ciało: higiena, porządk, leczenie, wypoczynek; 9. Uczucia, emocje, oceny uczuciowe i emocjonalne; 10. Wola i oceny z nią związane; 11. Rozum, pamięć, wyobrażenia i oceny z nimi związane; 12. Charakter człowieka i jego cechy; 13. Moralność i oceny z nią związane; 14. Literatura; 15. Teatr i film; 16. Muzyka; 17. Malarstwo i rzeźba; 18. Wiara; 19. Religia; 20. Stosunki międzyludzkie — ogólnie; 21. Stosunki rodzinne; 22. Stosunki towarzyskie i przyjacielskie; 23. Stosunki służbowe; 24. Stosunki ogólnospołeczne; 25. Zachowanie i postępowanie; 26. Język; 27. Szkoła i wychowanie; 28. Nauka; 29. Zwyczaje i obyczaje; 30. Rozrywka i zabawa; 31. Sport; 32. Urząd, państwo, polityka; 33. Wojsko; 34. Łączność i wymiana informacji; 35. Komunikacja, podróż; 36. Handel i usługi; 37. Miasto i jego części; 38. Wieś i jej otoczenie; 39. Praca fizyczna; 40. Własność; 41. Gospodarka; 42. Niebo i gwiazdy; 43. Pogoda; 44. Ziemia — przyroda nieożywiona; 45. Rośliny; 46. Zwierzęta; 47. Cechy materii; 48. Przestrzeń; 49. Czas; 50. Liczba i liczenie.

⁷⁾ Schemat strukturalny słownictwa konkretnego języka zaproponowany przez R. Halliga i W. von Wartburga nie jest, naturalnie, jedynym schematem tego rodzaju. Polscy językoznawcy nawiązywali również do schematu M.P. Rogeta (1852). Należy tu wspomnieć o Doborze wyrazów R. Zawilińskiego (1926). Słownictwem tematycznym zajmowała się też Z. Cygal-Krupa (1986, 1990). Na uwagę zasługuje także jednotomowy Słownik tematyczny języka polskiego M. Kity i E. Polańskiego (2002). Niestety, polska leksykografia nie może się pochwalić żadnym dużym słownikiem tematycznym języka polskiego.

⁸⁾ Por. też opracowanie D.K. Rembiszewskiej (2005) na temat słownictwa tematycznego w dwudziestowiecznych opracowaniach leksykograficznych.

wybrali za podstawę swoich rozstrzygnięć. Modyfikacje te narzucał sam analizowany materiał, do tego dochodzi jeszcze sprawa arbitralności rozstrzygnięć semantycznych⁹⁾.

Skoro schemat strukturalny zaproponowany przez R. Halliga i W. von Wartburga mógł znaleźć zastosowanie w analizie języka ogólnego, to należy sądzić, że słownictwo staropolskie również można w ten sposób uporządkować. W roku 1963 ukazało się wydanie 2 (rozszerzone) ich pracy i zawarty w nim system hierarchiczny będzie stanowić podstawę układu semantycznego Słownika pojęciowego języka staropolskiego, ale przy jego tworzeniu będą brane pod uwagę również inne kategoryzacje pojęciowe (np. M.P. Rogeta, A. Markowskiego i innych, por. przypisy 6 i 7). U początku prac związanych z opracowaniem Słownika pojęciowego języka staropolskiego pojawia się pytanie o to, jaki charakter będą mieć pola obejmujące całość słownictwa staropolskiego. Badacze referujący teorię pól, a wśród nich m.in. D. Buttler (1971), W. Pisarek (1967), W. Miodunka (1980), R. Tokarski (1983, 1984), E. Siatkowska (1988), niejednokrotnie zwracali uwagę na różnorodność terminologiczną i wielość pojęć w praktyce badawczej¹⁰⁾. Już samo bogactwo przydań do pojemnego terminu *pole* (*elementarne, językowe, leksykalne, morfosemantyczne, paradygmatyczne, parataktyczne, pojęciowe, semantyczne, semowe, stylistyczne, synonimiczne, syntaktyczne, syntagmatyczne, wyrazowe, znakowe*) może świadczyć o zakresie i znaczeniu podejścia polowego w językoznawstwie. Jak wiadomo, każde pole musi być uporządkowanym zbiorem leksemów, co oznacza, że miejsce, w którym znajduje się dany wyraz, jest zależne od jego położenia względem innych elementów pola, do którego on należy, a także od jego położenia w stosunku do innych pól¹¹⁾.

Pola Słownika pojęciowego języka staropolskiego cechować się będą uporządkowaniem na poziomie przede wszystkim znaczeniowym. Leksemy tworzące pole charakteryzowane jako semantyczne będą najprawdopodobniej z sobą związane pojęciem nadrzędnym —

⁹⁾ W pracach teoretycznych bądź materiałowych opartych na teorii pól właściwie zawsze podkreśla się, że pola budowane zgodnie z jej zasadami tworzone są w sposób arbitralny i ta arbitralność rozwiązań jest niejako wpisana w analizy tego typu.

¹⁰⁾ Zgodnie ze strukturalistyczną teorią języka, wyrazy łączą się z sobą, tworząc różnego typu pola mające charakter semantyczny bądź gramatyczny. Istnieje niezliczona ilość prac językoznawczych odwołujących się do traktowania języka jako systemu. Taki sposób patrzenia na język stał się inspiracją do badania grup wyrazowych jako większych elementów całego systemu językowego. Teorie tworzone na użytek takich badań zwane są teoriami pól językowych. Założki teorii pól językowych widoczne były już pod koniec XIX wieku, prekursorem tych badań był R.M. Meyer (1910), a rok 1931 jest uważany za rok narodzin współczesnej teorii pola semantycznego, o czym piszą W. Miodunka (m.in. 1980: 16–19) oraz D. Buttler (1971). Językoznawcy wykorzystujący tę metodę badawczą to m.in. W. Miodunka (1980), A. Piotrowicz (2004), K. Pisarkowa (1972), B. Sieradzka-Baziur (2002), R. Tokarski (1983, 1984), W. Kajtoch (2008). Należy dodać, że nie można mówić o jednej teorii pola, gdyż badacze zafascynowani tym pojemnym terminem często definiują je w najróżniejszy sposób. Pola semantyczne są sferą pojęciową, w której obrębie funkcjonują leksemy zgrupowane wokół określonych znaczeń, są to zespoły leksemów tworzących na przykład grupę wyrazów odnoszących się do wspólnoty, państwa, prawa, wykształcenia, polityki zagranicznej, obrony narodowej, wojny, literatury i sztuki czy wyznania i religii (por. B. Sieradzka-Baziur 2002: 46–50).

¹¹⁾ I. Bajerowa (1969: 87) pisała na ten temat w sposób następujący: «A więc struktura ma być taką rekonstrukcją przedmiotu, w której widoczna i zrozumiała się stanie wewnętrzna organizacja przedmiotu. Ta wewnętrzna organizacja to siatka relacji między elementami struktury a całością oraz relacji wzajemnych między elementami».

hiperonimem WSZECHŚWIAT, CZŁOWIEK lub CZŁOWIEK I WSZECHŚWIAT oraz pojęciem podrzędnym — hiponimem (zwanym też centrum pola znaczeniowego), np. Niebo i ciała niebieskie, i każdy z elementów tej grupy, składającej się niejednokrotnie z wielkiej liczby mikropól, zawierać będzie w swej strukturze element semantyczny wspólny dla całej grupy znaczeniowej, do której należy. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe (ograniczenia narzuca materiał słownikowy, semantyka i słowotwórstwo), w obrębie tych pól w Słowniku pojęciowym języka staropolskiego zostaną zestawione wyrazy autosemantyczne (rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, zaimki oraz przysłówki), a także, zgodnie ze swoją specyfiką funkcyjną, w obrębie pola Metajęzyk — spójniki, przyimki, wykrzykniki i partykuły.

Uporządkowanie na poziomie słowotwórczym realizowane będzie (wszędzie, gdzie to możliwe) poprzez układ gniazdowy haseł. Przykładem takiego uporządkowania na trzech poziomach jest pole semantyczno-słowotwórcze z hiperonimem: CZŁOWIEK, hiponimem: związki społeczne i grupą hiponimową: wydawanie kogoś na świat. Należą do niego czasowniki *naradzać (się)*, *poradzać*, *rodzić*, *narodzić*, *urodzić*, *porodzać*, *porodzić*, *porodzować*, *zrodzić* oznaczające ‘wydać, wydawać na świat potomstwo’, rzeczowniki *porodzenie* (*porodzenie*), *rodzaj*, *rodzenie* na oznaczenie ‘wydania, wydawania dziecka na świat, porodu, narodzin’¹²). Tym, co łączy wyrazy należące do prezentowanej rodziny, jest wspólny rdzeń oraz semantyka. Leksemy należące do danego pola semantycznego oznaczają się, jak wiadomo, większym lub mniejszym zróżnicowaniem znaczeniowym. W celu przybliżenia sposobu opracowywania Słownika pojęciowego języka staropolskiego posłużę się w tym miejscu konkretnym przykładem.

Rzeczownik *rodzaj*, wyekscerpowany z SStp, ma 10 wyrazistych znaczeń:

1. ‘osoby pochodzące od wspólnego przodka, rodzina, ród, plemię, naród’; 2. ‘ogół ludzi urodzonych i żyjących w tej samej epoce, generacja, pokolenie’; 3. ‘gatunek, odmiana’; 4. ‘pochodzenie, rodowód’; 5. ‘pleć, zespół cech bądź męskich, bądź żeńskich’; 6. ‘narodziny, urodzenie’; 7. ‘płodność’; 8. ‘zamiar rozmnażania się’; 9. ‘natura, przyrodzenie, to, co właściwe, wrodzone’; 10. ‘istnienie’.

Każde z tych znaczeń sprawia, że wyraz *rodzaj* jest osobną jednostką semantyczną posiadającą właściwą sobie łączliwość i szyk w danym wypowiedzeniu. Leksem ten tworzy 10 osobnych jednostek semantycznych, których znaczenie jest kontekstowo zróżnicowane. Kontekst rozstrzygający o tym, że zawarty w nim leksem *rodzaj* ma znaczenie pierwsze, to cytat z Modlitw Wacława:

Anna święta, ktora płodem rodzaju swego niebo jako gwiazdami osadziła. MW 95b¹³).

O posiadaniu przez ten leksem znaczenia ‘narodziny, urodzenie’ rozstrzyga następujący kontekst:

Krystusew rodzaj tako był: EwZam 291.

Dla potwierdzenia tego znaczenia można przytoczyć odpowiedni fragment z Pisma Świętego we współczesnym tłumaczeniu:

A oto jak było z narodzeniem Jezusa Chrystusa: (Mt 1, 18).

¹²) Przykłady zostały zaczerpnięte z artykułu B. Sieradzkiej-Baziur (2010).

¹³) Cytaty pochodzące z zabytków staropolskich, ich lokalizacje oraz znaczenia wyrazów hasłowych podane są za SStp. Różnica polega na tym, że cytaty podawane są tutaj w transkrypcji.

Wyraz *rodzaj* jest elementem rodziny wyrazowej *ród*. W jej skład wchodzi 84 wyrazy słownikowe¹⁴), które tworzą 147 jednostek semantycznych posiadających swoje osobne, sobie właściwe znaczenia, zbieżne jednak często z semantyką innych jednostek, przez to, że należą do tych samych pól znaczeniowych¹⁵). Dany wyraz hasłowy ze względu na swoją wieloznaczność jest także niejednokrotnie elementem składowym różnych pól semantycznych. Dotyczy to na przykład wyrazów *odnarodzić się* i *odrodzić się*, które należą do dwóch pól znaczeniowych: «przychodzenie na świat» oraz «wiara i religia».

Z analizy jednostek semantycznych należących do rodziny wyrazowej *ród* wynika, że należą do takich pól znaczeniowych, jak: rozwój ciała, stosunki rodzinne, wiara i religia, stosunki ogólnospołeczne, urząd i państwo, przyroda i zbieranie plonów, cechy charakteryzujące kogoś lub coś, myślenie, kategoryzacja, liczba i liczenie. Te pola semantyczne są z kolei częścią takich kategorii semantycznych, jak WSZECHŚWIAT, CZŁOWIEK, CZŁOWIEK I WSZECHŚWIAT (por. schemat R. Halliga i W. von Wartburga).

W taki sam sposób przedstawiane będą w Słowniku pojęciowym języka staropolskiego wszystkie autosemantyczne wyrazy ze słownika alfabetycznego, przy czym spójniki, przyimki, wykrzykniki i partykuły (wyrazy synsemantyczne) będą prezentowane stosownie do funkcji, jakie pełnią w tekście staropolskim. Integralną częścią projektu będzie sumaryczne zestawienie danych dotyczące materiału leksykalnego przedstawionego w Słowniku pojęciowym języka staropolskiego, stanowiące wprowadzenie do całościowej charakterystyki słownictwa najdawniejszej epoki rozwoju naszego języka i informujące m.in. o liczbie pól i mikropól tego nowego słownika, ich zawartości i relacjach zachodzących w ich obrębie. Na podstawie tak opracowanego słownika będzie można, jak to już wcześniej zostało powiedziane, opracować cały zasób polskiego słownictwa staropolskiego, co będzie z kolei podstawą dalszych syntez, które umożliwią weryfikację dotychczasowych ustaleń historyków języka. I tak na przykład B. Walczak (1999: 96), charakteryzując słownictwo doby staropolskiej, pisze, że szacuje się, iż mniej więcej jedna trzecia zaświadczonego w zabytkach średniowiecznych słownictwa uległa w tym okresie rozwoju języka zapomnieniu i nie przekroczyła przełomu XV i XVI wieku. Planuje się, że po ukończeniu prac nad Słownikiem pojęciowym języka staropolskiego zgromadzone w nim słownictwo zostanie przeanalizowane pod kątem

¹⁴) Oto całość zgromadzonego materiału, który stał się podstawą artykułu na temat najstarszego polskiego słownictwa należącego do rodziny wyrazowej *ród* (por. Sieradzka-Baziur 2010): *Bogarodzica* (*Bogorodzica*, *Bogurodzica*), *jenorodny*, *martworodzic*, *nadprzyrodzony*, *naradzać* (*się*), *naroda*, *narodzenie*, *narodzić*, *narodzić się*, *naród*, *nieprzyrodzony*, *nierod*, *nieroda*, *nierodny*, *nieworodzenie*, *odnarodzić się*, *odrodzić się*, *pirworodek*, *pirworodny* (*pirworodny*), *pirworodzenie*, *pirworodzeniec* (*pirworodzieniec*), *pirworodeństwo*, *pirworodziec*, *pirworodzone* (*pirworodzone*), *pirworodzony* (*pirworodzony*), *pirworodztwo* (*pirworodztwo*), *poradzać*, *poradzać się*, *poroda*, *porodzać*, *porodzenie* (*porodzenie*), *porodziciel*, *porodziciele*, *porodzicielka*, *porodzić*, *porodzować*, *poród*, *przerodny*, *przyrodność*, *przyrodny*, *przyrodzenie* (*przyrodzenie*), *przyrodzeniec*, *przyrodzeństwo*, *przyrodzić się*, *przyrodzoność*, *przyrodzony*, *rodny* (*rodni*), *rodzaj*, *rodzajny*, *rodzenie*, *rodzic*, *rodzica*, *rodziciele*, *rodziczka*, *rodzić*, *rodzić się*, *rodzienica*, *rodziły*, *rodzina*, *rodziwy*, *rodzony*, *ród*, *równorodny*, *skarborodzicielka*, *turodzic*, *uroda*, *urodek*, *urodność*, *urodny*, *urodzenie*, *urodzić*, *urodzić się*, *urodzony*, *uród*, *wrodzony*, *wyrodek*, *wyrodzony*, *zarodzić się*, *zaroda*, *zarodek*, *zaród*, *złotorodny*, *zrodzić*, *zrodzić się*.

¹⁵) Przyporządkowanie badanych wyrazów do określonych pól semantycznych nawiązuje do podziału słownictwa opracowanego przez A. Markowskiego (1990).

jego archaiczności w stosunku do współczesnego języka polskiego, a może też w stosunku do języka innych okresów rozwoju polszczyzny i wcześniejsze ustalenia historyków języka dotyczące tego zagadnienia będzie można zweryfikować. I dodatkowo, Słownik pojęciowy języka staropolskiego umożliwi zestawienie słownika staropolskich archaizmów.

Pozostaje żywić nadzieję, że projekt ten będzie szybko zrealizowany i całościowa charakterystyka słownictwa staropolskiego zostanie w niedługim czasie zaprezentowana środowisku językoznawczemu, a wyniki badań związane z tworzeniem kolejnego polskiego słownika w układzie rzeczowym okażą się przydatne w dalszych pracach językoznawców zajmujących się historią języka oraz leksykografią.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Skawiński J. 1996: Słownik polszczyzny potocznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław.
- Bajerowa I. 1969: Strukturalna interpretacja historii języka, *Język Polski* XLIX, s. 81–103.
- Bogucki A. 2001: Polskie nazwy rycerstwa w średniowieczu. Przyczynki do historii ustroju społecznego, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławek.
- Borejszo M. 1990: Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Buttler D. 1971: Koncepcje pola znaczeniowego, [w:] Wybór literatury do słownictwa, frazeologii i stylistyki, red. M. Schabowska, cz. 1, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kraków, s. 294–312.
- Cieśla P. 2009: Nazewnictwo dotyczące broni i uzbrojenia używane do XV wieku (na podstawie Słownika staropolskiego), *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 75–81.
- Cygal-Krupa Z. 1986: Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym, Wydawnictwo Interpress, Kraków.
- Cygal-Krupa Z. 1990: Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach), nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dubisz S. 2002a: Struktura tematyczna słownictwa staropolskiego, [w:] *Język w przestrzeni społecznej*, red. S. Gajda, K. Rymut, U. Zydek-Bednarczuk, Uniwersytet Opolski — Instytut Filologii Polskiej, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Opole, s. 281–288.
- Dubisz S. 2002b: Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, red. S. Dubisz, *Książka i Wiedza*, Warszawa, s. 457–476.
- Dubisz S. 2008: Charakterystyka słownictwa staropolskiego, [w:] *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, red. W. Decyk-Zięba, S. Dubisz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. XV–XL.
- Eder M., Twardzik W. 2007: Indeksy do Słownika staropolskiego — alfabetyczny, a tergo, verba absentia, verba expurgata, Lexis, Kraków.
- Gutowska-Rychlewska M. 1968: Historia ubiorów, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Hallig R., Wartburg W. von 1952: Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Berlin.
- Hallig R., Wartburg W. von 1963: Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas, 2., neu bearbeitete und erweiterte Auflage, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Berlin.
- Kajtoch W. 2008: Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Karpluk M. 2001: Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Kita M., Polański E. 2002: Słownik tematyczny języka polskiego, Wydawnictwo Edukacyjne GRAF-PUNKT, Warszawa.

- Klemensiewicz Z. 1961: Historia języka polskiego, cz. 1: Doba staropolska (od czasów najdawniejszych do początków XVI w.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kleszczowa K. 1989: Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Klich E. 1927: Polska terminologia chrześcijańska, nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Kucała M. 1957: Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich, Ossolineum, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Markowski A. 1990: Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny, t. 2, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- McArthur T. 1981: Longman Lexicon of Contemporary English, Longman, Essex.
- Meyer R.M. 1910: Die militärischen Titel. Zeitschrift für deutsche Wortforschung, t. 12, s. 145–156.
- Miodunka W. 1980: Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków.
- Mizerski W. (red.) 2000: Język polski. Encyklopedia w tabelach, Wydawnictwo Adamantan, Warszawa.
- Młynarczyk E. 1997: Słownictwo dotyczące handlu w Słowniku staropolskim (uwagi ogólne), Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Prace Językoznawcze IX, Kraków, s. 173–175.
- Młynarczyk E. 1999: Gdzie targowano w dawnej Polsce, czyli o staropolskich wyrazach nazywających place, stoiska i pomieszczenia handlowe, Język Polski XXIX, s. 54–67.
- Obrębska A. 1929: *Stryj, wuj, swak* w dialektach i historii języka polskiego, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków.
- Piotrowicz A. 2004: Słownictwo i frazeologia życia towarzyskiego w polskiej leksykografii XX wieku, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Piotrowska A.E. 2009: Zmysły a procesy mentalne. Historia słownictwa z rodziny czasownika *baczyć* w języku polskim, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pisarek W. 1967: Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych, Pamiętnik Literacki LVIII, nr 2, s. 493–516.
- Pisarkowa K. 1972: Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie, Język Polski LII, s. 330–339.
- Pismo Święte Nowego Testamentu, w przekładzie z języka greckiego 2006: oprac. K. Romaniuk, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, Sandomierz.
- Reczek J. 1963: Oddawanie pojęcia *parentes* ‘rodzice’ w staropolszczyźnie, Język Polski XLIII, s. 49–57.
- Rembiszewska D.K. 2005: Słownictwo tematyczne w dwudziestowiecznych opracowaniach leksykograficznych, Poradnik Językowy, z. 8, s. 37–51.
- Roget P.M. 1852: Thesaurus of English Words and Phrases, Longman, Brown, Green, and Longmans, London.
- Sambor J. 2001: Język polski w świetle statystyki, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 503–526.
- Siatkowska E. 1988: Pole semantyczne „szczęścia” i pojęć pokrewnych w historii języka polskiego, Prace Filologiczne XXXIV, s. 127–141.
- Sieradzka-Baziur B. 2002: Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć. Analiza językoznawcza, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Sieradzka-Baziur B. 2010: Najstarsze polskie słownictwo należące do rodziny wyrazowej „ród”, [w:] Rodzina w języku i kulturze, red. J. Bujak-Lechowicz, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski, s. 59–72.
- Sławski F. 1998: *Matka, mać, macica, macierz, maciora, mama*, Język Polski LXXVIII, s. 6–15.
- SSp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Ossolineum, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1998–2002.
- Szydłowska-Ceglowska B. 1977: Staropolskie nazewnictwo instrumentów muzycznych, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Szymczak M. 1966: Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Taras B. 1996: Średniowieczne słownictwo domowe i rodzinne, cz. 1: Wyrazy, wyrażenia i zwroty związane z narodzinami, pielęgnacją i wychowaniem małego dziecka znajdujące się w tekście „Rozmyślenia przemyskiego”, *Prace Filologiczne* XLI, s. 275–281.
- Tokarski R. 1983: Teorie pól znaczeniowych a analiza semowa, *Język Polski* LXIII, s. 179–188.
- Tokarski R. 1984: Struktura pola znaczeniowego (Studium językoznawcze), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Walczak B. 1999: Zarys dziejów języka polskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Zajda A. 1970: Nazwy urzędników staropolskich (do roku 1600), *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 237, *Prace Językoznawcze* 31, Kraków.
- Zajda A. 1979: Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku), *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 497, *Prace Językoznawcze* 60, Warszawa.
- Zajda A. 1990: Staropolska terminologia prawnicza (do 1500 r.), nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zajda A. 1995: Historia pola wyrazowego „accusator”, to jest ‘skarżący przed sądem, oskarżyciel’ w języku polskim od czasów staropolskich do współczesnych, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 664, *Prace Językoznawcze* 117, Kraków.
- Zajda A. 1999: Staropolska terminologia prawnicza odznacza się wybitną rodzimością, *Język Polski* LXXIX, s. 47–53.
- Zajda A. 2001: Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zajda A. 2008: Historia pola wyrazowego „accusare” ‘oskarżać’ w języku polskim, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 675–696.
- Zawiliński R. 1926: Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych. Do praktycznego użytku, nakładem Poradnika Językowego, Kraków.

Summary

About the project of The Conceptual Dictionary of Old Polish Language in the context of the linguistic work on Old Polish vocabulary

Keywords: Old Polish language, lexicography, conceptual dictionary, semantic field, lexical unit.

The main purpose of the article is to present principles of creating The Conceptual Dictionary of Old Polish Language, a lexicographic study currently conducted at the Institute of Polish Language of the Polish Academy of Sciences. The article includes a description of dictionary contents and a designed layout of semantic schemas. The article also presents an overview of the most important works concerning the description of the Old Polish vocabulary.

Zofia Wanicowa

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Staropolskie zamyślenia. Czy właściwie rozpoznajemy formy gramatyczne w tekstach źródłowych?

Słowa kluczowe: imiestów czynny czasu przeszłego zwany drugim, język staropolski, język staro-czeski, łacina.

Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi,
Z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką...

(Mdr 9, 16¹)

Uroda badań nad językiem naszych ojców polega między innymi na tym, że od czasu do czasu konstatujemy, iż coś dotąd uchodziło naszej uwagi. Gramatyki historyczne w zasadzie opisały system językowy staropolszczyzny, tyle że, choć zabrzmi to paradoksalnie, jesteśmy obciążeni znajomością współczesnego języka polskiego, który oddziałuje na nas tak potężnie, że mamy poważne trudności ze zrozumieniem tekstów źródłowych, nawet jeśli ich badaniem zajmujemy się na co dzień. Z początkiem XX wieku A. Brückner napisał o Bogurodzicy, że jest to tekst zamknięty na siedem pieczęci²). W gruncie rzeczy prawie o wszystkim, co napisało pół tysiąca lat temu, można powiedzieć to samo, bo nasze trudności z właściwym rozumieniem staropolszczyzny polegają nie tylko na nie zawsze trafnym rozumieniu znaczeń poszczególnych leksemów, ale także na błędnym rozpoznawaniu form gramatycznych.

Problem ten dostrzegła E. Deptuchowa i wywodzi:

Poczucie językowe osoby piszącej czy przepisującej tekst w średniowieczu (w przypadku polskich zabytków odnosi się do czasu XII–XV w.) było zgoła inne i jest nam ono praktycznie nieznane. A przecież na informacje o języku tamtej epoki składają się takie postaci wyrazowe i takie formy, które niekoniecznie musiały przetrwać do dzisiejszych czasów [...]. Tu w sukurs przychodzą nam ówczesne teksty w językach pokrewnych [...]. Podobieństwo z innymi językami słowiańskimi, a zwłaszcza z językiem czeskim, ukazane w gramatykach czy w wydaniach paralelnych tekstów w dwóch językach (zob. BZ³)) pozwala [...] na upewnienie się, że niektóre zjawiska czy formy gramatyczne występowały systemowo w języku polskim⁴).

Zanim przedstawię koncepcję rozumienia (w określonych kontekstach) pewnej formy czasownika, a co za tym idzie — rozumienia tekstu, warto przypomnieć podstawowe wiado-

1) Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Pallottinum, Poznań 1965.

2) «Es ist ein Text mit sieben Siegeln» (A. Brückner, Bogurodzica, Archiv für slavische Philologie 29, 1907, s. 121).

3) Biblia królowej Zofii wraz ze staroczeskim przekładem Biblii, wyd. S. Urbańczyk, V. Kvas, Ossolineum, Wrocław 1965–1971.

4) E. Deptuchowa, Odpowiedniki czeskiego aorystu w Biblii królowej Zofii, Lexis, Kraków 2008, s. 78–79.

mości o imiesłowie czynnym przeszłym zwanym drugim. J. Łoś i J. Gebauer w swoich gramatykach poświęcają mu stosunkowo dużo uwagi⁵⁾, ale większe prace na jego temat dotyczą w zasadzie współczesnego języka polskiego⁶⁾.

Gramatyki historyczne informują, że imiesłów czynny przeszły II jest zbudowany na temacie bezokolicznika i przybiera charakterystyczny przyrostek *-l* oraz w odmianie niezłożonej końcówki *-ø* dla rodz. męskiego, *-a* dla żeńskiego, *-o* dla nijakiego i odpowiednio dla lm. w rodz. męskim *-i*, dla rodz. żeńskiego *-y*, dla nijakiego *-a* oraz w l. podwójnej *-a* dla rodz. męskiego, *-e* dla żeńskiego i nijakiego. Pierwotnie odmieniał się według deklinacji prostej, ale ta odmiana w żadnym języku się nie zachowała. Zachował się jedynie mianownik na trzy rodzaje i trzy liczby. Imiesłów ten służy do tworzenia czasów złożonych i trybu warunkowego, np. *jest puścić, był odszedł, będziesz się modlił, by rąbił*.

J. Łoś pisze:

Mamy pełną deklinację złożoną tegoż imiesłowu, ponieważ jednak formy te tworzą się tylko od pewnych, zresztą dość licznych czasowników, ale bynajmniej nie od wszystkich, przeto wyszły poza zakres koniugacji i za przymiotniki są poczytywane. Zazwyczaj tworzą się one od czasowników wyrażających stan, a przeto mają znaczenie bierne⁷⁾.

I podaje przykłady na bierne znaczenie tego imiesłowu: *sztuka mięsa przerastała* 'prerośnięta tłuszczem', *przeminięły* 'miniony', *rzecz ukradła* 'ukradzioną'.

K. Długosz-Kurczabowa i S. Dubisz stwierdzają, że ewolucja tego imiesłowu przebiegała w dwóch kierunkach. Po pierwsze, imiesłów ten wszedł w skład złożonych form czasownika i ten kierunek w polszczyźnie jest prymarny. Po drugie, ewolucja przebiegała w kierunku adiektywizacji imiesłowu. W okresie staropolskim mógł on występować w dwóch postaciach fleksyjnych, zgodnych z odmianą prostą lub złożoną. Autorzy podają m.in. przykłady: *czuł* 'ten, który czuł' *-a, -o / czuły, -a, -e; stał* 'ten, który stał' *-a, -o / stały, -a, -e; umarł* 'ten, który umarł' *-a, -o / umarły, -a, -e⁸⁾*.

Po tym krótkim przypomnieniu najistotniejszych wiadomości o imiesłowie czynnym przeszłym II przejdę do przedstawienia materiału językowego, który, mam nadzieję, wykaze, jak niezwykle trudno spojrzeć na staropolszczyznę bez balastu współczesnej kompetencji językowej. Z natury rzeczy muszę odwoływać się do opracowań językowych, które, w moim mniemaniu, błędnie interpretują formę czasownika, poczytując imiesłów za 3. os. lp. czasu przeszłego (po utracie słowa posiłkowego *jest*). Moją intencją nie jest podkreślanie domniemyanych interpretacyjnych potknięć, ale wykazanie, z jak trudną materią badawczą

⁵⁾ J. Łoś, *Gramatyka polska. Odmienienia historyczna*, Ossolineum, Lwów 1927, s. 278–282; J. Gebauer, *Historická mluvnické jazyka českého*, t. 4: Skladba, k vydání upravitel F. Trávníček, Česká Akademie Věd a Umění, Praha 1929, s. 609–612.

⁶⁾ J. Damborský, *Participium I-ové ve slovanštině*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967; I. Bobrowski, *Prasłowiańskie participium praeteriti activi w polszczyźnie współczesnej i dawnej*, Kieleckie Studia Filologiczne, t. 10, red. I. Bobrowski, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1996.

⁷⁾ J. Łoś, o.c., s. 279 (wyróżnienia moje — Z.W.).

⁸⁾ K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 319–320.

mamy do czynienia. Chodzi mi o poświęcenie baczniejszej uwagi martwym już dziś strukturom językowym.

Przykłady wybrałam przede wszystkim z Biblii królowej Zofii (BZ)⁹⁾, ponieważ dla tego zabytku dysponujemy wzorcem czeskim, który, mam nadzieję, uwiarygodni moje spostrzeżenia. Dzięki ustaleniom wielu uczonych zależność tłumaczenia BZ od wzoru czeskiego nie podlega dyskusji¹⁰⁾. Badania, które jakiś czas temu podjęłam, doprowadziły mnie do wniosku, że tekstem, z którego tłumaczył Andrzej z Jaszowic, był tekst czeski, nie zaś łaciński¹¹⁾. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że z kolei łacina jest podstawą przekładu czeskiego.

Materiał językowy niżej prezentowany może się wydawać ilościowo skromny, ale troję w zabytkach form ginących już w średniowieczu jest przedsięwzięciem mozolnym, czasochłonnym i często nieprzynoszącym zadowalających rezultatów. Oprócz staropolskich przytaczam również teksty w języku czeskim i łacińskim, ponieważ są kluczowe dla moich rozważań.

Tobiae 1, 23

BZ¹²⁾: Ale Tobijas z swym synem a z swą żoną nag u cie kł skrył się.

Btab¹³⁾: Ale Tobiaś s swym synem a s swu ženv temieř nah v te k l a skrył sie gest.

V¹⁴⁾: Tobias vero cum filio suo et cum uxore fugiens nudus latuit.

Uciekł to imiesłów czynny przeszły II w mianowniku lp. rodz. męskiego w odmianie prostej. Również w języku czeskim występuje to participium, natomiast 3. os. lp. czasu prze-

⁹⁾ Materiał ekscerpowałam z części BZ, którą tłumaczył Andrzej z Jaszowic.

¹⁰⁾ Myślę tu przede wszystkim o następujących pracach: S. Urbańczyk, Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich, cz. 1: Biblia królowej Zofii a staroczeskie przekłady Pisma Świętego, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946; V. Kyas, Za českou předlohou staropolské Bible, Slavica 1953, nr 22, s. 112–124; V. Kyas, Vliv českých biblických textů na staropolské překlady, [w:] id., Česká Bible v dějinách národního písemnictví, Nakladatelství Vyšehrad, Praha 1997, s. 120–123; I. Kwilecka, Studia nad staropolskimi przekładami Biblii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska Akademia Nauk, Poznań 2003; M. Kossowska, Biblia w języku polskim, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1968; M. Basaj, J. Siatkowski, Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej VI–XIX, 1967–1980; J. Reczek, Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia, Ossolineum, Wrocław 1968; J. Siatkowski, Czesko-polskie kontakty językowe, Wydawnictwo Energeia, Warszawa 1996; B. Taras, Biblia królowej Zofii — szarospatacka, [w:] Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje, red. W. Decyk-Zięba, S. Dubisz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 177–192.

¹¹⁾ Vere scire est per causas scire, czyli jak znajomość przyczyn pozwala lepiej rozumieć staropolszczyznę. Biblia królowej Zofii a czeskie tłumaczenia biblijne, [w:] Z. Wanicowa, Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę, Lexis, Kraków 2009, s. 76–92; Z. Wanicowa, Mechanizm błędów translatorskich w Biblii królowej Zofii a spór o podstawę jej przekładu, [w:] Tekst staropolski w badaniach, dydaktyce i edycji. Językoznawstwo, red. A. Krupska-Perek, t. 4, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, Łódź 2010, s. 13–35.

¹²⁾ Tekst staropolski podaję w transkrypcji, za: Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego, oprac. zespół pod kierunkiem W. Twardzika, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006, płyta DVD.

¹³⁾ Biblia taborska (połowa XV w., redakcja II, zob. także przypis 15). Tekst czeski przytaczam w transliteracji za wydaniem V. Kyasa w BZ.

¹⁴⁾ Bibliorum Sacrorum iuxta Vulgatam Clementinam nova editio, curavit Aloisius Gramatica, Typis Polyglottis Vaticanis 1959.

szlego *skrył sie gest* zachowuje jeszcze słowo posiłkowe. W czeskich tekstach biblijnych, które wybrał V. Kyas (jako najbliższe Biblii królowej Zofii), czas przeszły złożony w znacznie szerszym zakresie, niż to ma miejsce w języku polskim, zachowuje słowo posiłkowe *jest*. Ułatwia to odróżnienie 3. os. lp. czasu przeszłego złożonego od imiesłowu na *-ł* w odmianie prostej. W języku czeskim w czasie przeszłym złożonym w 3. osobie lp. i lm. słowo posiłkowe ginie cały wiek później, niż powstały cytowane przeze mnie Biblie czeskie. Dodatkowo nie wiemy, której redakcji¹⁵) Biblia była podstawą polskiego tłumaczenia — przypuszczam, że starsza. W połowie wieku XVI «Philomates (1533) posmívá se výrazům nesl *jest...* učinili *sú* atp..., že prý jsou to slova zbytečná jako páte kolo u vozu»¹⁶).

Współcześnie żyjący Polak ma ze zrozumiałych względów trudności z wycuciem znaczenia staropolskiego imiesłowu *uciekł*, ale to zdanie, kierując się stosowną propozycją gramatyki S. Rosponda¹⁷) oraz K. Długosz-Kurczabowej i S. Dubisza, należy rozumieć następująco: *Ale Tobiasz..., ten, który uciekł nagi, skrył się*. Słownik staropolski tej formy participium na *-ł* nie zauważył, skoro nie umieścił jej w katalogu form¹⁸).

Kolejny przykład również pochodzi z Księgi Tobiasza:

Tobiae 6, 3

BZ: JeŹe (tzn. wielkiej ryby) się Tobijasz urza sł pocnie wołać wielikim głosem.

Btab: GieŹto sie Tobiaŝ vŹas poče¹⁹) wolati wielikym hlasem.

V: Quem expavesce ns Tobias clamavit voce magna.

Powyższe zdanie rozumiem następująco: *Tobiasz, ten, który się użasł*²⁰) ('przeraził'), *począł wołać wielikim głosem*. Czeski wyraz *vŹas* to imiesłów czynny przeszły I, który tworzy się przez dodanie *-ø*, *-ši*, *-še* do tematu zakończonego na spółgłoskę. Tak samo tworzy się go od czasowników typu *tisknúti*, *uŹasnúti*²¹). Łacińskie participium praesentis activi *expavesce ns*

¹⁵) Termin «redakcja» w odniesieniu do średniowiecznych czeskich Biblii to określenie grup, na które je podzielono w zależności od cech językowych, łączących te tłumaczenia. Bardzo ogólnie i najkrócej można scharakteryzować je w ten sposób, że najstarsze Biblie są zgrupowane w I redakcji, w II redakcji wprowadzono weryfikacje tłumaczenia, w III redakcji na podkładzie tłumaczeń II redakcji dopisano, często jako glosy, nowe przekłady, z tym że te glosy w młodszych Bibliach niejednokrotnie wpisywane już były do tekstu podstawowego zamiast sformułowań wcześniejszych. W latach osiemdziesiątych XV wieku powstała IV redakcja staroczeskich Biblii, a jej tekst został na nowo opracowany w celu wydania ich drukami.

¹⁶) J. Gebauer, Historická mluvnice jazyka českého, díl II časování, Česká Grafická Společnost «Unie», Praha 1909, s. 421.

¹⁷) S. Rospond, Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, s. 311.

¹⁸) To stwierdzenie dotyczy wszystkich cytowanych w tym artykule imiesłowów na *-ł*, z wyjątkiem imiesłowu rodz. ż. *nieznała*. Hasło *Nieznały* umieszczono w Uzupełnieniach do t. 6, s. 570.

¹⁹) Aoryst.

²⁰) W staropolskich tekstach *uŹasł* pisane jest regularnie przez *rz*, ale jest to błąd, na co wskazuje etymologia wyrazu, zob. W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 750; A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957, s. 595.

²¹) Por. A. Lamprecht, D. Šlosar, J. Bauer, Historická mluvnice češtiny, Státní Pedagogické Nakladatelství, Praha 1986, s. 242.

podpiera tezę o tym, że *uzał* to nie 3. os. lp. czasu przeszłego, lecz imiesłów o znaczeniu ‘ten, który się przeraził, przerażony’.

Powyższy materiał jest znamieny, ponieważ jego interpretacja w gramatyce trzech autorów odbiega od tezy, którą tu staram się udowodnić. Wprawdzie autorzy nie wypowiadają się o formie wyrazu *uzał*, ale interpunkcja dowodnie świadczy o tym, że wers z Księgi Tobiasza dzielą na dwa zdania połączone bezspójnikowo, uważając — w moim przekonaniu niesłusznie — *uzał* za orzeczenie:

Jeże się Tobiasz uzał, pocznie wołać wielkim głosem²²).

W Biblii szaroszpackiej, a dokładnie — u jej piątego tłumacza, czyli Andrzeja z Jaszowic, znalazłam kilka takich przykładów jak przedstawione wyżej. Część Biblii królowej Zofii przekładana przez tego autora stanowi dokładnie połowę zachowanego w fototypii zabytku. Na dziewięć przykładów trzy pochodzą z Księgi Tobiasza. I to nie zaskakuje. Księga Tobiasza w swoisty sposób odcina się od całości przekładu. Można odnieść wrażenie, że dawne, dużo starsze, swobodne tłumaczenie tej księgi, wzorowane na czeskim, zostało w całości włączone do Biblii przygotowywanej dla królowej Sonki. Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że w Czechach Księga Tobiasza przełożona była wcześniej niż inne księgi Starego Testamentu, najprawdopodobniej przez nieznanego z imienia dominikanina, autora najstarszego zabytku czeskiej prozy *Život Krista Pána*. Do naszych czasów zachowały się odpisy jego dzieł z trzeciej ćwierci XIV stulecia²³).

Następny cytat pochodzi z 1 Księgi Samuela (w BZ i Wulgacie nazywanej 1 Królewską):

I Regum 20, 1

BZ: I uciekl Dawid z Ajot, jeż jest w Ramacie, a przyszedł mowił przed Jonatą, rzekąc.

Btab: I vtekl gest Dawid z Ayot, geżto gest w Ramata, a přišed mluvil gest před Jonatu, a řka.

V: Fugit autem David de Naiot, quae est in Ramatha, veniensque locutus est coram Ionatha.

W Biblii czeskiej występuje participium praeteriti activi *I přišed* ‘przyszedszy’, ale nie jest powiedziane, że Biblia taborska była dokładnie tym wzorcem, z którego bezpośrednio korzystał Andrzej z Jaszowic. Nigdy nie odnaleziono pierwowzoru Biblii szaroszpackiej. Średniowieczne zabytki językowe, zarówno polskie, jak i czeskie, z biegiem wieków ulegały niszczeniu na skutek wojen, klęsk żywiołowych, a także «te najstarsze — pisane na pergaminie — po wynalezieniu druku stawały się nieraz łupem introligatorów»²⁴). Zatem trudno żywić nadzieję na odnalezienie bezpośredniego czeskiego wzoru dla BZ. Wielką zasługą V. Kyasa, współwydawcy tego zabytku, jest udostępnienie polskiemu badaczowi tekstów czeskich, które wykazują najwięcej z nim zbieżności. Najistotniejsze dla prezentowanej tu tezy jest to, że w języku czeskim i w łacinie występują imiesłowy. W świetle tego, co wyżej powiedziano o wieku Księgi Tobiasza, nie jest wykluczone, że w tym czeskim wzorcu części jej mogły występować imiesłowy na *-l* w odmianie prostej.

²²) Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 369.

²³) V. Kyas, Česká Bible v dějinách národního písemnictví, o.c., s. 35–36.

²⁴) I. Kwilecka, o.c., s. 200.

Podane niżej trzy przykłady co do istoty są podobne do poprzednich, więc mogę poświęcić trochę miejsca sprawie, którą dotychczas pomijałam milczeniem. Chciałabym się odnieść do pewnej specyfiki tłumaczeń łacińskich tekstów na język polski. Łacina ma mniej imiesłów niż język polski.

Język łaciński ma 3 participia: praesentis activi, futuri activi i perfecti passivi. W porównaniu z językiem polskim brak mu zatem participium praesentis passivi (pols. na *-ny* i *-ty*) i participium perfecti activi (pols. imiesł. na *-ły*, *-ła*, *-ło* i na *-szy*)²⁵).

W.R. Rzepka i W.B. Twardzik w artykule o archaizmach fleksyjnych w Rozmyślaniu przemyskim zauważyli, że łacińskim formom participium praesentis activi lub participium perfecti passivi czy konstrukcji ablativus absolutus w tłumaczeniu polskim odpowiada imiesłów czynny czasu przeszłego.

Autorzy wprawdzie wspominają tylko o imiesłowie czynnym przeszłym zwanym I, ale ta zasada, jak widać w zgromadzonym przeze mnie materiale, dotyczy również imiesłowu czynnego przeszłego zwanego II²⁶).

Tobiae 5, 6

BZ: A nie wiedział, iż anioł boży był, a pozdrowił jį, k niemu rzecze.

Btab: A niewieda²⁷), że angel boży biesse²⁸), a pozdrowił gei, k ñemv wece.

V: Et ignorans quod angelus Dei esset, salutavit eum et dixit.

I Regum 20, 41

BZ: Padł nagle na ziemię modlił się trzecie.

Btab: Padnicy na zemi pomodli się třetie.

V: Cadens pronus in terram adoravit tertio.

III Regum 20, 21

BZ: A tak król izraelski wyszedł poblił konie i wozy.

Btab: A take kral izrahelsky wyszedł poblił gest konie y wozy.

V: Necnon egressus rex Israël percussit equos et currus.

Cytat z Księgi Ezdrasza różni się od pozostałych formą łacińskich czasowników:

I Esdrae 10, 5

BZ: Przeto wstał Ezdrasz zaprzysiął książęta kapłańska.

Btab: Protoż wstał Ezdras zakle²⁹) knieżata popowa.

V: Surrexit ergo Esdras et adiuravit principes sacerdotum.

Obecność w łacińskiej podstawie perfectum *surrexit* (i dalej *adiuravit*) zamiast spodziewanego participium jako podstawy czeskiego imiesłowu na pierwszy rzut oka budzi poważny nie-

²⁵) M. Auerbach, K. Dąbrowski, Gramatyka łacińska, wyd. nowe oprac. M. Golias, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1959, s. 107.

²⁶) W.R. Rzepka, W.B. Twardzik, Archaizmy fleksyjne w Rozmyślaniu przemyskim, Język Polski LXXIX, 1999, s. 41.

²⁷) Imiesłów terażniejszy czynny 'nie wiedząc'.

²⁸) Imperfectum.

²⁹) *Zakle* — aoryst asygmaticzny. Biblia paderzowska (1432–1435) przechowywana w Nationalbibliothek w Wiedniu: *zaprřsahl gest*.

pokój, ale taka sytuacja jest możliwa. Badając swego czasu tłumaczenie Andrzeja z Jaszowic, spotykałam się z podobnymi problemami dość często. Omawiając, pod innym zresztą kątem, przykład z Księgi Nehemiasza 2, 1 («levavi vinum et dedi regi») napisałam w komentarzu:

Czech łącińskie perfectum *levavi* oraz *dedi* przełożył tak, jak to bardzo często robi, czyli przez imiesłów czynny czasu przeszłego oraz aoryst: pozdvih... podach ‘podniósłszy... podałem’³⁰⁾.

Następny przykład jest tłumaczeniem łącińskiej konstrukcji ablativus absolutus:

II Paralipomenon 35, 21

BZ: Tedy on posłał k niemu posły rzekł...

Btab: Tehdy on poslaw k ĩnemv posly wece...

V: At ille missis ad eum nuntiis ait...

Jeszcze tylko jeden cytat z BZ, tym razem wyjątkowo z tekstu pierwszego tłumacza, a o tyle ciekawy, że dotyczy rzeczownika rodzaju żeńskiego. Ten imiesłów, w przeciwieństwie do imiesłów z pozostałych przykładów, został zauważony i opracowany przez Słownik staropolski w uzupełnieniach³¹⁾:

Gen 24, 16

BZ: W ten czas pojdzie dziewczka Rebeka..., panna przekrasna, męża nieznała.

TC ³²⁾: W tu dobu pogide Rebeca... panna przekrasna, muże neznala.

V: Rebecca egrediebat... puella... pulcherrima et incognita viro.

Niżej przedstawię fragment modlitwy doskonale większości z nas znany, mianowicie Wierzę. Teksty modlitewne są znakomitą materiałem badawczym, ponieważ petryfikują najstarsze cechy językowe. Synod wrocławski z 1248 roku nałożył na duchowieństwo obowiązek odmawiania w języku polskim modlitwy Ojcie nasz i Wierzę. Postanowienia synodu zapewne wkrótce potem zostały wprowadzone w życie, ale uważa się, że pierwsze zachowane zapisy tych modlitw powstały około roku 1400.

Wierzę... w Jesu Krysta..., jen poczał się jest z Ducha Świętego, n a r o d z i ł się z Maryjej dziewice, umęczon pod ponskim Piłatem, ukrzyżowan, u m a r ł i pogrzebion zstąpił do piekła, trzeciego dnia wstał (wariant z Wierzę ³³⁾: wstał gest) z martwych (Wierzę 1).

Credo... in Iesum Christum... qui conceptus est de Spiritu Sancto, n a t u s ex Maria virgine, passus sub Pontio Pilato, crucifixus, m o r t u s et sepultus descendit ad inferos, tertia die resurrexit a mortuis.

Zgodnie z zasadami sformułowanymi wyżej, tekst modlitwy w «przekładzie» na uwspółcześniony język polski brzmiałby następująco: «Jezus, który się poczał z Ducha Świę-

³⁰⁾ Z. Wanicowa, Ignota, dubia, reperta, o.c., s. 87.

³¹⁾ Uzupełnienia i poprawki, [w:] Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 6: P–Pożnienie, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1970–1973, s. 570. Imiesłów *zabiła* (śmierć) został poprawiony na *zabita*, chociaż zestawienie «śmierć ukrzyżowana» ‘śmierć przez ukrzyżowanie’ wskazuje na to, że zestawienie «śmierć zabiła» ‘śmierć przez pozbawienie kogoś życia’ jest w staropolszczyźnie uprawnione.

³²⁾ Stary Testament Cardy (początek XV w.) przechowywany w klasztorze strahowskim w Pradze.

³³⁾ Skróty źródeł za Słownikiem staropolskim. Informacje o źródłach Słownika staropolskiego w: Opis źródeł Słownika staropolskiego, red. W. Twardzik we współpracy z E. Deptuchową i L. Szela-chowską-Winiarową, Lexis, Kraków 2005.

tego, narodzony z dziewicy Maryi, umęczony pod ponckim Piłatem, ukrzyżowany, umarły i pogrzebany zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał».

Nie bez znaczenia dla mojej koncepcji jest to, że w języku staroczeskim *conceptus est* oddano przez orzeczenie imienne *počat jest*, *natus* zaś przez imiesłów bierny *narozen*, a nie przez osobową formę czasownika: *Jenž [Kristus] počat jest z Ducha Svatého, narozen z Marie panny* FljšPam 41³⁴).

Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że wszyscy przyzwyczailiśmy się do tego, by staropolskie *narodził się*, a także *umarł* poczytywać za 3. os. lp. czasu przeszłego. Jednakże w świetle interpretacji wyżej omawianych tekstów średniowiecznych nie widzę przeszkód, by *narodził się* oraz *umarł* uważać za imiesłowy czynne przeszłe w odmianie niezłożonej (przypominając jednocześnie, że imiesłów ten może mieć znaczenie bierne), przeciwnie, mamy pełne do tego prawo, o tym bowiem świadczy podstawa łacińska, w której widzimy imiesłowy (participium perfecti passivi) *natus*, *passus*, *crucifixus*, *mortuus*, *sepultus* oraz osobowe formy czasownika *conceptus est*, *descendit*, *resurrexit* w perfectum.

W ciągu XV wieku, kiedy w języku polskim w 3. os. lp. czasu przeszłego złożonego przebiega na dużą skalę proces zaniku słowa posiłkowego *jest*, następuje zrównanie formy czasu przeszłego z imiesłowem typu *umarł*, *użał* czy *uciekł*. Taka sytuacja, prowadząca do nieporozumień, trwać nie mogła i doprowadziła do zasadniczych zmian w zakresie funkcjonowania imiesłowu przeszłego czynnego zwanego II. Imiesłów ten dziś jest częścią składową czasów złożonych lub uległ adiektywizacji.

Nie sposób nie wspomnieć jeszcze o materiale językowym z Rozmyślania przemyskiego³⁵). W.R. Rzepka i W.B. Twardzik w artykule o archaizmach w Rozmyślaniu przemyskim³⁶) wyekscerpowali imiesłowy, które co do istoty są podobne do zaprezentowanych wyżej imiesłówów na *-ł* z Biblii królowej Zofii i modlitwy Wierzę.

Podaję dla przykładu trzy cytaty w transkrypcji W.B. Twardzika oraz tekst łaciński za wydaniem fryburskim:

Rozm 64/20: Jozef wrociw sie (rkp.: v r o c z y ł s z y e) nalazł dziewicę Maryją już porodziwszy syna Boga w Trojcy jedynego.

Ioseph reversus invenit Mariam peperisse atque Dei filium eam genuisse.

Rozm 388/4: Tegodla ociec jego wyszedw (rkp. v y s c h e d ł) począł jego prosić.

Pater ergo illius egressus coepit rogare illum (Luc 15, 28).

Rozm 395/14: A gdyż jest był w mękach, podniosw (rkp.: p o d n y o s ł) swoje oczy użrał Abrama z daleka.

Elevans autem oculos suos, cum esset in tormentis, vidit Abraham a longe (Luc 16, 23).

³⁴) V. Flajšhans, Nejstarší památky jazyka a písemnictví českého. Prolegomena a texty, Praha 1903, za: Staročeský slovník, red. B. Havránek, t. Na–Obíjeti se, Nakladatelství Československé Akademie Věd, Praha 1968, s. 245.

³⁵) Nowe krytyczne wydanie zabytku: Rozmyślanie przemyskie, wyd. F. Keller, W. Twardzik, Weiher Verlag, Freiburg 1998–2004.

³⁶) W.R. Rzepka, W.B. Twardzik, o.c., s. 35–46.

W.R. Rzepka i W.B. Twardzik są zdania, że formy typu *wrocil się* (Rozm 64/20), *wyszedł* (Rozm 338/4), *podniósł* (Rozm 395/14) to kresowizmy³⁷⁾. Kresowizm, w ujęciu autorów, polega na mieszaniu tautosylabicznego *ł* i *w*.

O ile w Rozmyślaniu przemyskim wyjaśnianie kresowizmami zjawisk językowych może mieć uzasadnienie, o tyle kresowizmy w Biblii królowej Zofii³⁸⁾ (jak również w Wierzę) nie występują.

Szczególnie istotnym sprzymierzeńcem mojej koncepcji jest tekst czeski i łacina. Odwołania do języków, które w średniowieczu miały zasadniczy wpływ na kształt zabytków, pokazują, że tam, gdzie współczesny Polak ma trudności z precyzyjnym rozumieniem tekstu staropolskiego, powinien szukać rozwiązań interpretacyjnych w analogicznych tekstach czeskich i łacińskich (o ile takie uda się odszukać). W owym czasie łacina była językiem wykształconych Europejczyków, a Czesi cywilizacyjnie sporo nas wyprzedzali. Po przyjęciu chrztu Polacy przejęli od Czechów słownictwo związane z nową religią i szerzej — z kulturą chrześcijańską.

Polacy na przełomie XIV i XV wieku gremialnie³⁹⁾ kształcili się na praskim uniwersytecie, stojącym podówczas na wysokim poziomie, znali czeski i czerpali z jego bogactwa pełnymi garściami. K. Ożóg pisze:

Założenie w Pradze uniwersytetu złożonego z czterech wydziałów staraniem Karola IV w latach 1347–1348 zmieniło w istotny sposób geografię peregrynacji naukowych Polaków. [...] Konsekwentna polityka Karola IV sprawiła, że praskie studium generalne nabrało charakteru europejskiego centrum intelektualnego o wysokiej randze⁴⁰⁾.

Podjęłam próbę wykazania, że staropolszczyzna, choć jest trudnym polem badawczym, to wszakże pasjonującym. Ścieranie się poglądów, dyskusje, polemiki, stawianie hipotez to integralna część pracy naukowej. Tylko one mogą poszerzać horyzonty naszej wiedzy o języku staropolskim. Nawet jeśli jakaś propozycja interpretacji zjawiska językowego nie zyska akceptacji, to samo jej wysunięcie może się okazać podstawą owocnej dyskusji.

Colligite fragmenta ne pereant!⁴¹⁾

³⁷⁾ Ibid., s. 46.

³⁸⁾ M. Bobowska-Kowalska, Przynależność dialektyczna Biblii królowej Zofii, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 24, 1960, s. 105–148.

³⁹⁾ Informacje dotyczące liczebności kształcących się w Pradze studentów można znaleźć w: K. Ożóg, Praskie studia prałatów i kanoników katedralnych metropolii gnieźnieńskiej w drugiej połowie XIV i na początku XV wieku, [w:] Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej, red. A. Radziwiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000, s. 133–162. W pracy K. Ożoga bogata literatura przedmiotu.

⁴⁰⁾ Ibid., s. 138.

⁴¹⁾ Gromadźcie ułamki, aby nie zaginęły — parafraza słów z Ewangelii św. Jana (6, 12).

Summary

Reflections on Old Polish. Do we recognize grammatical forms in source text properly?

Keywords: active past participle (called the second), Old Polish language, Old Czech language, Latin.

The past perfect of Old Polish verbs was a compound tense that was formed in 3. singularis masculini by combining the active past participle (participium praeteriti activi) ending with *-l* and an auxiliary verb *jest*, for example *niosł jest*. In the 15th century, the auxiliary verb *jest* was already advanced in perishing. As a result of this process the active past participle ending with *-l* (for example *niosł*) became equal with 3. singularis masculini praeteriti *niosł*. A contemporary researcher of Old Polish faces huge difficulties with noticing the problem at all as well as with establishing a proper form of a given verb. The article describes problems in this area and methods of solving them.

Agnieszka Pielą

Katowice, Uniwersytet Śląski

Z dziejów polskich czasowników ubierania

Słowa kluczowe: diachronia, etymologia, formacje słowotwórcze, frazeologia, semantyka.

Obłoczenie macie wiedzieć rozmaite bywa / albo z potrzeby ku ochędostwu jako to szatami / albo ku nakryciu / ku opatrzeniu zdrowia swojego / jako we zbroję / w bechtyry / karaceny / pancerze / kawtany / albo też i w jakowe sprawy uczciwe albo też zelżywe / i często najdujemy w piśmie obłoczenie w mocność / sprawiedliwość / uczciwość. I tem / w sromotę a w zelżywość.

(P. Gilowski, Postylle, cz. IV, 1583)

Oczywistą przyczyną starzenia się wyrazów są zmiany zachodzące w rzeczywistości zewnętrznojęzykowej — nazwy zanikających desygnatów wychodzą z użycia albo przechodzą do kategorii anachronizmów lub historyzmów. To jasne, że skoro jakieś przedmioty czy zjawiska są nieobecne w rzeczywistości pozajęzykowej, to użytkownicy języka przestają o nich myśleć i mówić — nie mają potrzeby posługiwania się takimi wyrazami (Kleszczowa 2000: 269). Do klasy leksemów szczególnie podatnych na wygasanie należą m.in. nazwy ubiorów¹). Charakterystyczną cechą tej warstwy słownictwa jest nieustanna zmienność, co ma ścisły związek ze zmianami zachodzącymi w świecie mody (Borejszo 1990: 100). Rodzime badania językoznawcze zazwyczaj skupiają się na analizie «odzieżowych» rzeczowników (Borejszo 1990, 2001). Niewiele natomiast uwagi poświęca się czasownikom ubierania, a przecież one również należą do tego kręgu nazw (por. Ostrowska 1952: 1–15, 97–119, Wojtyła-Świerżowska 2002: 231–238).

W artykule zamierzam prześledzić dzieje czasowników ubierania w polszczyźnie²). W centrum mojego zainteresowania będą leksemy mające długą tradycję w języku. Mowa o poświadczonych już w staropolszczyźnie czasownikach: *oblec*, *obuć*, *odziać*, *ubrać*, *(z)zuć*.

¹) Por. dawne określenia odzieży: *czecheł* 'koszula lub suknia, szczególnie kobieca; długie ubranie płócienne, kitel; śmiertelna koszula' (SStp, SPXVI), *czobot* 'rodzaj obuwia' (SStp, SPXVI), *kuczma* 'rodzaj futrzanej czapki' (SPXVI) czy *kurdwan* 'obuwie wieśniacze' (SPXVI). Okazuje się, że stosunkowo niewiele staropolskich nazw odzieży można odnaleźć w dzisiejszej polszczyźnie, m.in.: *kurt(k)a*, *plaszcz*, *pończocha*, *serdak*, *spódnica* (Borejszo 1990: 102).

²) Szeroko traktuję klasę czasowników ubierania — zaliczam do niej także nazwy czynności oznaczające zdejmowanie odzieży czy obuwia.

Wprawdzie interesujące mnie czasowniki są notowane w SJPDor i w USJP, ale współcześnie mają one status słownictwa przestarzałego. Dzisiejszy zakres ich użycia w stosunku do średniowiecznej polszczyzny jest wyraźnie peryferyczny (por. Ostrowska 1952: 4–5). Wydawać by się mogło, że owe leksemy powinny być stabilne — zmieniająca się moda nie ma tu znaczenia, wszak od wieków ludzie się ubierają. Okazuje się jednak, co potwierdzają badania sondażowe dotyczące ekscerpowanego materiału leksykalnego, że wskazane wyżej *verba actionis* zaczęły niespodziewanie wycofywać się z użycia; niektóre z nich wyspecjalizowały się, by pozostać w obiegu w nowym znaczeniu. Zresztą dzisiejsi Polacy dysponują zestawem innych środków językowych na wyrażenie czynności ubierania aniżeli ich przodkowie. W omawianej klasie nazw zaszły więc spore zmiany. Powstaje zatem pytanie: Jakie czynniki wpłynęły na wygasanie czasowników, które opisują te same czynności, dawniej i dziś? Właśnie to zamierzam w artykule ustalić.

Pochodzenie

Na początku omówię źródłosłów interesującej mnie leksyki. Czasowniki, o których będzie mowa, należą do słownictwa ogólnosłowiańskiego; są to nazwy pochodzące z doby prasłowiańskiej.

Czasownik *oblec* już w XIV wieku znaczył ‘ubrać, odziać; powlec, pokryć, obciągnąć’. To prasłowiański czasownik przedrostkowy: **ob-velkti* ‘powlec czymś, naciągnąć coś na coś’ > ‘pokryć czymś, okryć’ > ‘okryć odzieniem, ubrać’ (przedrostek **ob-* oraz psł. **velkti* ‘wlec, ciągnąć’) (SE). Warto wspomnieć również o formie *oblóczyć* (dawne *oblóczyć*) ‘ubierać, odziewać, wdziwać, oblekać’, ‘okrywać, osłaniać’ (SStp). W Słowniku języka polskiego Lindego znajduje się informacja, że *oblóczyć* to forma niedokonana czasownika *oblec*.

Z kolei *obuć*, *zuć* to prasłowa dla ‘wdziewania i ściągania odzieży, głównie obuwia’ (SeBr). Oba czasowniki nie uchodzą współcześnie za derywaty, nie zachował się bowiem w językach słowiańskich rdzeń **uć* (por. **tuti* ‘nakładać obuwie, odzież’; **ob-uti* ‘nałożyć obuwie, odzież’, **jbz-uti* ‘zdjąć obuwie’) (SeBr, SE). Omawiane nazwy czynności notowane były już w XV wieku, pierwsza w znaczeniu ‘włożyć trzewiki’, druga — ‘zdjąć, ściągnąć obuwie’ (por. też *zuć się* ‘zdjąć z siebie obuwie’) (SE). Dodać trzeba, że w polszczyźnie pojawiły się analogiczne do *zuć* formy: *nazuć*, *wyzuć*, *wzuć*, *zezuć*, *zzuć* (Wojtyła-Świerzowska 2002: 232).

Czasownik *odziać* funkcjonuje od XV wieku w znaczeniu ‘okryć, ubrać, przyodziać’ (por. też formację z przedrostkiem: *przyodziać*). To czasownik z przedrostkiem **o(b)-* pochodzący od prasłowiańskiego czasownika **deti* ‘położyć, postawić, umieścić coś gdzieś; zrobić, uczynić, wykonać coś’ (por. **odeti* ‘umieścić coś wokół czegoś, obłożyć czymś’ > ‘okryć czymś, okryć odzieżą, ubranie, ubrać’) (SE).

Leksem *ubrać* dokumentuje już średniowieczna polszczyzna. Wówczas jednak częściej oznaczał ‘uzbroić, włożyć zbroję’, a także ‘odziać, wystroić, przystroić’ (por. staropolskie *ubierać się* ‘stroić się’, ‘wkładać zbroję’) (SStp). Jest to czasownik z przedrostkiem *u-* ‘od’ — od psł. *bŕati* ‘brać’. Słowniki etymologiczne podają, że znaczenie ‘odziać, przystroić, ustroić’ roz-

winęło się z wcześniejszego ‘oporządzić’, to zaś z pierwotnego ‘zebrać, sprzątnąć (ze stołu)’ (SeBr, SE; zob. Ostrowska 1952: 119).

Trzeba zauważyć, że wywodzące się z prasłowiańszczyzny czasowniki ubierania to głównie derywaty z prefiksem *o(ob)-*. Ów przedrostek był najbardziej produktywny w omawianej klasie nazw. Zresztą w całej historii języka polskiego tworzył on formacje stosunkowo stabilne pod względem semantycznym (por. Krupianka 1969: 32, 125, 127, Janowska 1999: 39). Dowodzą tego również przedstawiane w artykule czasowniki.

Bogactwo formacji słotwórczych

Zaznaczyłam już na wstępie, że większość dawnych czasowników ubierania należy współcześnie do słownictwa przestarzałego. USJP dokumentuje następujące czasowniki:

- *oblec* — *oblekać*³⁾ ‘ubrać (ubierać) kogoś lub włożyć (wkładać) jakąś część garderoby’, *oblec się* ‘włożyć (wkładać) coś na siebie, ubrać się w coś’, *przyoblec* ‘ubrać (ubierać) kogoś w coś, włożyć (wkładać) coś na kogoś, na coś’, *przyoblec się* ‘ubrać się (ubierać się) w coś, włożyć (wkładać) coś na siebie’;
- *odziać* — *odziewać* ‘ubrać (ubierać) kogoś w coś; także: założyć (zakładać) coś na siebie; przyodziać (przyodziewać)’, *odziać się* ‘odziać (odziewać) samego siebie’, *przyodziać* ‘ubrać (ubierać) kogoś w coś, włożyć (wkładać) coś na kogoś lub na coś; także: włożyć (wkładać) coś na siebie’, *przyodziać się* ‘ubrać się (ubierać się) w coś, włożyć (wkładać) coś na siebie’, *wdziać* ‘nałożyć (nakładać) coś na siebie (zwykle ubranie, obuwie); ubrać się (ubierać się)’, *przywdziać* ‘włożyć (wkładać), wdziać (wdziewać) coś na siebie’ (czasownik *wdziać* oraz prefiks *przy-*), *rozdziać* ‘zdjąć (zdejmować) z kogoś odzież; rozebrać (rozbierać)’, *rozdziać się* ‘zdjąć (zdejmować) z siebie ubranie; rozebrać się (rozbierać się)’;
- *obuć* — *obuwać* ‘włożyć (wkładać) komuś buty na nogi’, ‘włożyć buty na nogi’, *obuć się* ‘obuć (obuwać) samego siebie’, *wzuć* ‘włożyć (wkładać), wsunąć (wsuwać) na nogi obuwie’, *zzuć/zezuć* ‘zdjąć (zdejmować) z nóg (obuwie)’, *rozzuć* ‘zdjąć (zdejmować) komuś obuwie’, ‘zdjąć (zdejmować) obuwie z nóg; zzuć (zzuwać)’, *rozzuć się* ‘zdjąć (zdejmować) sobie obuwie’⁴⁾.

³⁾ Wyraz *oblec/oblekać* dziś przeważnie funkcjonuje w znaczeniu ‘założyć (zakładać) powłoczkę; powlec (powlekać)’. Znaczenie ‘ubrać (ubierać) kogoś lub włożyć (wkładać) jakąś część garderoby’ jest przestarzałe (USJP).

⁴⁾ Czasowniki oparte na dawnym rdzeniu **uć* (tuti ‘wkładać obuwie, odzież’) miały kiedyś ogólniejsze znaczenie, por. prasłowiańskie **obuti* ‘włożyć obuwie, odzież’ (dawne od XVI wieku i dziś dialektalne ‘przywdziać, ubrać, wdziać’; kaszubskie *obuc* ‘wdziać obuwie, ubranie, suknię, bieleznę’) czy **vъz-uti* ‘włożyć obuwie, odzież’ (SE). Stąd szersze znaczenia w dawnej polszczyźnie miały czasowniki: *przyobuć (się)* ‘włożyć, wdziać na siebie (co)’ (por. zwrot *ubranie przyobuć* — SPXVI) czy *wzuć/wzuwać* ‘włożyć na siebie mianowicie obuwie, pończochy, rękawiczki’, w ogólności ‘włożyć na siebie, obuć, wdziać, nadziać, wciągnąć, włożyć, oblec’, *zzuć/zzuwać* ‘wyzuć, zewlec ubiór, szaty, suknie, skórę, a mianowicie obuwie’, ‘zewlec, ściągnąć, zdjąć ubranie, a szczególnie obuwie, pończochy’ (L, SW).

W dzisiejszej polszczyźnie nie odnajdziemy też wielu derywatów fundowanych przez owe czasowniki. W porównaniu z formacjami poświadczonymi w historii polszczyzny współcześnie stanowią one margines, por.: *odzież* 'okrycie chroniące człowieka przed wpływami atmosferycznymi i zaspokajające jego poczucie estetyki; to, w co się człowiek ubiera; garderoba, ubranie', *przyodzievek* 'to, co ktoś wkłada na siebie; ubranie, okrycie', *wdzianko* 'rodzaj żakietu lub marynarki, najczęściej o luźnym kroju' (USJP). Zresztą niektóre z nich są rzadko używane, należą do słownictwa przestarzałego, np.: *odzienie* 'to, w co się człowiek odziewa, ubiera; odzież, ubranie, okrycie', *przyodzenie* 'strój, ubranie', *przyobleczenie* 'to, co ktoś włożył lub wkłada na kogoś, na coś lub na siebie, w co ubierał lub ubiera kogoś, coś lub siebie; ubranie; pokrycie' (USJP).

Powyższe derywaty to dziś «resztki», bo w przeszłości było ich znacznie więcej. Na bazie analizowanych nazw już w staropolszczyźnie powstawały formacje słowotwórcze. Głównie były to nazwy miejsc lub osób związanych w jakiś sposób z odziewaniem się albo określania odzieży, szat, obuwia. Przykładowo, w XV wieku czasownik *oblec/oblekać* stał się podstawą słowotwórczą derywatów: *obleczenie* 'ubranie, odzież', *oblecznia* 'miejsce do ubierania się, przedsionek', *oblecznica* 'miejsce do ubierania się, przedsionek'. Czasownik *obuć/obuwać* ufundował następujące formacje słowotwórcze: *obucie* 'obuwie, trzewiki', *ubucie* 'obuwie', (*obuw*) *obów* 'obuwie, trzewiki'. Leksem *odziać/odziewać* w najstarszej polszczyźnie był bazą dla rzeczowników: *odzienie* 'odzież, ubranie, szaty', 'uzbrojenie, arma, armatura', 'ubieranie się, odziewanie', *odzieniec* 'giermek', *odziewnica* 'miejsce do ubierania się', *odziewny* 'służący do ubierania się, odziewania się', *odziej* 'odzież, odzienie, ubranie, szaty', a od czasownika *ubrać* (*ubierać się*) powstały derywaty: *ubraniec* 'człowiek uzbrojony, zbrojny', 'giermek', *ubieranie/ubiranie* 'wkładanie zbroi, zbrojenie się' (SSp).

Jednak największe «rozwarstwienie słowotwórcze» w omawianej klasie nazw przypada na wiek XVI oraz czasy późniejsze. Powstają wówczas nowe czasowniki prefiksalne. Przykładowo leksem *oblec/oblekać/obłoczyć* funduje następujące verba actionis: *przyoblec* 'włożyć na kogoś odzież, ubrać, odziać', 'włożyć na siebie, wdziać', 'przykryć (się), zakryć (się), osłonić (się), powlec (się)', *przyoblec się* 'ubrać się, włożyć na siebie', *przyoblekać* 'wkładać na kogoś odzież, ubierać, odziewać', *przen.* 'czynić jakimś albo kimś (kogo)', *przyoblekać się* 'ubierać się, wkładać na siebie', *przen.* 'stawać się jakimś albo kimś (w co)', *przyobłoczyć* 'wkładać (włożyć) na kogoś odzież, ub(ie)rać, odzi(ew)ać', 'wkładać na siebie', 'przykrywać, okrywać z wierzchu, osłaniać', *przyobłoczyć się* 'ub(ie)rać się, odzi(ew)ać się, wkładać (włożyć) na siebie'. Wyraz *obuć/obuwać* stał się podstawą słowotwórczą czasowników: *przyobuć* 'włożyć, wdziać na siebie', *przyobuć się* 'włożyć, wdziać na siebie, *przen.* (w co)', *przyobuwać* 'wkładać obuwie, obuwać', 'wkładać, wdziewać na siebie, *przen.* (co)', 'ubierać kogoś, *przen.* fałszywie przypisywać', *przyobuwać się* 'ubierać się w buty, obuwać się' (SPXVI).

Najprawdopodobniej średniopolskie czasowniki z prefiksem *przy-* powstały na wzór funkcjonującego już w staropolszczyźnie czasownika *przyodziać* 'ubrać, okryć'; 'przystroić', *przyodziewać* 'ubierać, okrywać' (por. też derywaty: *przyodzianie* 'ubranie, szata', *przyodzenie* 'ubranie, okrycie, szata', *przyodziewanie* 'ubranie, okrycie, szata') (SSp, por. SeBań).

Trzeba zaznaczyć, że na kanwie wymienionych czasowników prefiksalnych powstawały kolejne formacje słowotwórcze, np.: *przyobleczony* 'ubrany, odziany', 'przykryty, okryty

warstwą czegoś', 'otoczony', 'włożony na siebie jako ubiór' (por. *nieprzyobleczony*); *przyobleczenie* 'ubranie kogoś', 'włożenie na siebie; *przen.* stanie się jakimś albo kimś', 'ubiór, strój', *przyobuty* 'mający na nogach obuwie, obuty' (por. *nieprzyobuty*) (SPXVI).

Co istotne, właściwie od czasownika *ubrać/ubierać* nie powstawały nowe derywaty prefiksalne. Fundował on głównie formacje rzeczownikowe, też przymiotnikowe: *ubieracz (ubieraczka)*, *ubiornik* 'który ubiera kogo, albo co', *ubranie* 'powszechnie odzież nóg'⁵⁾, 'odzież', *ubiór* 'szaty, suknie, to, co do ubierania służy', *ubiorowy* 'od ubioru' (L). Podobnie sytuacja przedstawia się z leksemem *rozebrać/rozbierać*. Trzeba zaznaczyć, że derywaty słowotwórcze powstałe na bazie tego czasownika miały znaczenia niezwiązane z czynnością zdejmowania odzieży, np.: *rozbieracz* 'który, co rozbiera na części, rozkłada' (L), *rozbieranie* 'rozdzielanie, podział' (SPXVII). Nic dziwnego, wszak w średniowiecznej polszczyźnie ów czasownik nie mieścił się w polu semantycznym analizowanych w artykule nazw, wówczas bowiem znaczył 'rozrywając na części przywłaszczyć sobie, podzielić między siebie', 'wyznaczać, ustalać' (SStp). Znaczenie 'ściąganie odzieży' — jako jedno z wielu — jest notowane w słowniku Lindego, por. *rozebrać* 'rozbierać ubiór, szaty z kogo, zwłoczyć, rozbierać kogo', por. cytaty: «Wychodzi w pół rozebrany» (Teat. 13.86); «Niech się nie chwali, kto się we zbroję ubiera, jako kto się rozbiera» (Budn. 1. Reg. 20, 11) (L).

W tym miejscu należy jeszcze powiedzieć o czasowniku *stroić się*. On również zmienił swoje znaczenie (zob. Ostrowska 1952: 3–5). W XV wieku *stroić* znaczyło 'czynić, sporządzać coś' (por. też *stroić lichotę, złość stroić, stroić źle* 'popępiać występki, być nieprawym, złym; pokutę *stroić* 'pokutować'; *poczwy stroić* 'odgrywać jakieś sceny'), a *stroić się* to 'zachowywać się, postępować' (inny sens miały też derywaty: *strojenie* 'czynienie czegoś' czy *strojne, strojno* 'obficie' — SStp). Czasownik ów zyskał dodatkową funkcję znaczeniową, tj. 'ozdabiać, upiększać'. Ma to związek z jego dawnym znaczeniem. Na ten aspekt zwracała uwagę D. Buttler (1978: 62), pisząc, że *stroić się do wyjścia* 'przygotowywać się', a zarazem 'pięknie się ubierać' to były czynności sytuacyjnie tożsame. Trudno ustalić, kiedy znaczenie zawężone stało się podstawowe, już bowiem Linde ilustruje odcień 'strojno ubierać' przykładami z XVII i XVIII wieku. Zresztą już w XVII wieku *stroić się* oznacza 'dbać o strojny ubiór, ozdabiać się' (SPXVII). Jeszcze SW notuje znaczenie czasownika *stroić* 'ubierać strojnie, przystrajać, ozdabiać, przyozdabiać, przypiększać', a także 'gotować, przygotowywać, szykować, planować, knuć, zamyślać, przyrządzać, urządzać, przysposabiać, narządzać' (SW).

Do tej pory była mowa o czasownikach oznaczających wkładanie odzieży. Warto wspomnieć jeszcze o leksemach mających znaczenie przeciwstawne do czynności ubierania się, por.: *rozobłóczyć (rozobłócić)* 'rozbierać' (SGPKarł), *rozdziać/rozdziewać* 'rozbierać z odzienia', *rozzuć/rozzuwać* 'z obuwia wyzuć, obuwie zzuć', *wyzuć/wyzuwać* 'zewlec obuwie, trzewiki, pończochy itd.', *zzuć/zzuwać* 'wyzuć, zewlec ubiór, szaty, suknie, skórę, a mianowicie obuwie' (L, SW). One też fundowały nowe derywaty: *rozobłócenie* 'czynność czasownika *rozobłócić*'

⁵⁾ Por. cytat ze słownika Lindego: *Ubranie powszechnie, odzież nóg [...] pludry, lystcianki abo pończochy bez przykopycia [...], kaptcie, szkarpetki, miasto których przykopycie* (Cn. Th. 1171) (**lystcianki/łyścianki* 'pończochy bez przykopycia', *przykopycie* 'u ubrania, część pończochy, która pod podeszwę idzie') (L).

(SW), *rozzuwalnia* ‘rozbieralnia’ (SW), *wyzuwalnia*, *zzuwalnia* (*zzuwadlnia*) ‘miejsce albo gmach, w którym się w łaźni rozbierają’, *zzuwadło* ‘narzędzie do zzuwania butów; chłopiec do butów’⁶⁾ (L, SW).

Czasowniki *rozdziać*, *rozzuć*, *zzuć* są poświadczane w SJPDor oraz w USJP właściwie w identycznych jak w historii polszczyzny znaczeniach. Jedyne czasownik *wyzuć* utracił znaczenie związane ze ściąganiem obuwia, por. *wyzuć* ‘pozbawić kogo czego (zwykle majątku, rzadziej jakichś cech, zalet), zabrać co komu; wywłaszczyć’ (por. *wyzuty*) (SJPDor, USJP). Już zresztą w przeszłości funkcjonował on w użyciach figuratywnych: *wyzuć wstyd*, *ludzkość* ‘zewlec, złożyć’, *wyzuć się sam z siebie* ‘zrzec się namiętności, krewkości’, *wyzuć się z czego* ‘wyzwolić się, wypleść się, wymknąć się, uwolnić’, *wyzuć kogo z czego* ‘ogłocić go, pozbawić go’, *wyzuć się* ‘pozbawić się, ogłocić się’ (L).

Bogactwo form współrzędnych przyczyniło się do wyrugowania z polszczyzny wielu derywatów. Wszak w języku eliminowany jest nadmiar określeń nazywających te same czynności, które w nieznacznym tylko stopniu różnią się semantyką.

Bogactwo metaforyki

Omawiana w artykule leksyka funkcjonowała również w sensach metaforycznych. Znaczenia przenośne dokumentowane są już w dobie staropolskiej. Przykładem są konteksty poświadczane w SStp:

- Obleczeni bødzcze w ganbø y we sromotø, gisz zloscz na mø molwø (Fl 34, 30, sim. Puł);
- Popy gego oblekø zbawenym (Fl 131, 17 sim. Puł);
- Neprziyaczele gego oblekø we sromotø (Fl 131, 19 sim. Puł);
- Wyeczze takye, ezecz nyzadni czlowykek k nym przecz nye moze, geno alisch syedm smertnich grzechow zzuge ss syebye a sswlecze (XV med. R XXII 248).

Również późniejsze leksykony historyczne poświadczają figuratywne użycie interesujących mnie nazw. Oto cytaty:

- Mam Ja Pana mego Jezusa / który mię w szatę nieśmiertelności oblecze (SkarŻyw 553) (SPXVI);
- Młodzieńcy przyobłoczyli się w sławę i w szaty wojenne (1. Leop. 1. Mach. 14, 9) (SPXVI, L, SW);
- Powiedzieliście wy, że się w Chrystusową sprawiedliwość przyoblekacie (Hrbst. Odp. Q 7) (SPXVI, L, SW);
- W inszą się, jak mówią, suknią oblec, inaczej niżli pierwej żyć potrzeba (Sk. Kaz. 557) (L, SW);
- Uczeń trzeba, aby sposobem czynienia był podobien mistrzowi, a mogłoby to być, aby się prawie weń oblokł (Gorn. Dw. 37) (L, SW);
- Pójdę z tego domu smutkiem obleczony ‘okryty’ (Teat. 19. b, 42) (L, SW);

⁶⁾ Wyrażenie *chłopiec do bótów* u Lindego jest definiowane jako ‘narzędzie domowe do zzuwania bótów’ (L). Również sam leksem *chłopiec* (też *chłopak*) funkcjonował niegdyś w znaczeniu ‘przyrząd do zzuwania obuwia’ (SW).

- Służebnicy dworscy zwykli obyczaj panów swych przyobłoczyć i onych naśladować (Kosz. Lor. 70) (L, SW);
- W kość słoniową, w złote ściany Mój dom nie jest przyodziany (Hor. 1, 292) (L, SW);
- Twarz rumianym wstydem przyodziewa (Past. Fid. 57) (L, SW);
- Z młodych lat się w dobre nauki przyobuli a ćwiczyli (Kosz. Lor. 76) (L, SW);
- Niech hańbę wzuje ten, kto fałsz na mnie wlecze (J. Kchan. Ps. 167) (L, SW).

Jeszcze SJPDor notuje przenośne sensy niektórych czasowników:

- Wypadło mi wdziąć maskę obojętności i chłodu, i zdaje mi się, że ją dobrałem doskonale (Krasz. Pam. 134);
- Shaw rozzuwa historię z koturnów; szuka życia pod legendą, jaką historia nas karmi (Boy Flirt V, 178).

Większość jednak przedstawianego słownictwa utraciła figuratywne znaczenia. Współcześnie jedynie czasownik *przyoblec się* funkcjonuje w przenośnym sensie: 'pokryć się (pokrywać się) czymś': «Sady przyoblekały się bielą; Jej twarz przyoblekła się smutkiem» (USJP).

Czasowniki ubierania dość szybko w dziejach polszczyzny posłużyły do metaforycznego oglądu rzeczywistości. Okazało się, że w ich perspektywie człowiek może postrzegać wiele różnych sytuacji, niekoniecznie związanych tylko z czynnością wkładania lub zdejmowania odzieży.

Bogactwo frazeologii

Charakteryzowane verba actionis dość szybko stały się komponentami związków frazeologicznych⁷⁾. Rozrost frazeologii z omawianymi nazwami widoczny jest szczególnie w dobie średniopolskiej. Duża część ówczesnych frazeologizmów ma charakter religijny (niektóre z nich mają rodowód biblijny), np.: *Chrystusa oblec*; *oblec się w Chrystusa* / *w Christa Pana* / *w Pana Jezusa Christa*; (*Pana*) *Chrystusa* / *Jezusa* *Kryst(us)a*) *przyoblec* 'zostać chrześcijaninem'; *Chrystusa przyobłaczać* 'stawać się chrześcijaninem'; *obuć nogi w gotowość Ewangeliję* 'być gotowym do głoszenia Ewangelii'; *oblec (kogo) w zakonne szaty, odzienie kapłańskie* 'uczynić kogoś zakonnikiem, kapłanem'; *oblec szaty zakonne* 'zostać zakonnikiem'; *w zakonny się ubior oblec* 'zostać zakonnikiem' (SPXVI). Historia polszczyzny dokumentuje również jednostki frazeologiczne innego typu. Nie sposób ich wszystkich przywołać, ograniczę się zatem do prezentacji wybranych związków: *grzbiet odziać* 'zarobić na sobie, dorobić

⁷⁾ W części poświęconej bogactwu frazeologii omawiam jednostki leksykalne mieszczące w swoim składzie czasownik ubierania. W obrębie mojego zainteresowania znalazły się połączenia wyrazowe (idiomy) nieoznaczające czynności ubierania, np. w *niepocziwą suknię obłóczyć* 'obgadywać, czernić' (SW), oraz kolokacje czasowników ubierania, np. *ubierać się krótko, na cebulkę* (USJP). Z pewnością warto byłoby tego typu przykłady omawiać oddzielnie, tu jednak chodziło mi głównie o zaprezentowanie bogatej bazy materiałowej, zwłaszcza że wytyczenie granic związku frazeologicznego w odniesieniu do polszczyzny historycznej nie jest łatwe. Problem tkwi w przyjęciu odpowiednich założeń metodologicznych, w myśl których pewne połączenia wyrazów można uznać za całą pewnością za jednostki frazeologiczne, inne zaś za luźne konstrukcje składniowe (por. Jawór 2008: 56–57, Kleszczowa 2001: 337–345).

się; *cieniem śmiertelnym odziać* ‘kazać umrzeć’; *konwią się obuć* ‘upić się’; *ołownym płaszczkiem obuć* ‘zastrzelić’; *zbroję oblec przeciw komu* ‘walczyć z kim’; *w kaptur oblec* ‘posadzić o co’; *oblec w złotogłów* ‘nadać komuś wysoką godność’; *w dobrą się suknię oblec* ‘mieć się dobrze’; *w inszą się suknią oblec* ‘stać się innym’ (SPXVI); *oblec kogo w kapturek / w maskarę* ‘ubrać go w maskarę; ogon mu przyszyć, gębę podmazać, szydzić z niego rzeczą, na błazna go wystrychnąć’ (L, SW); *oblec wilka w owczą skórę* ‘kazać komu udawać niewiniątko’; *czarno kogo oblekać* ‘czernić, obmawiać’; *oblekać kogo w inną szatę* ‘przerabiać, przekabacać’; *oblec się w oślą skórę* ‘być nieposłusznym, leniwym’; *karmić kogo i odziewać* ‘mieć go na swoim sprawunku’; *odziać kijem* ‘uderzyć’ (SW).

W zasobach współczesnej polszczyzny właściwie nie odnajdziemy przytoczonych frazeologizmów. Niewątpliwie zużyło się ich obrazowanie. Jednak przyczyn ich zaniku można by szukać także w stopniowym wycofywaniu się omawianej leksyki, w jej przejściu do kategorii wyrazów przestarzałych. Dodam jeszcze, że dzisiaj funkcjonują frazeologizmy z wyrazem *przywdziać* oraz *przyoblec*: *przywdziać (włożyć) habit, sutannę* ‘zostać zakonnikiem, zakonnicą, księdzem itp.’; *przywdziać (włożyć) mundur* ‘zostać żołnierzem’; *przyoblec coś w jakąś formę, postać, w jakiś kształt* ‘wyrazić coś w jakiejś formie, w jakiejś postaci’; *przyoblec się w realne kształty* ‘stać się rzeczywistością, urzeczywistnić się’; *przyoblekać się ciałem, w ciało* ‘urzeczywistniać się, realizować się’⁸) (USJP).

Warto podkreślić, że obecnie najczęściej zwrotów opartych jest na komponencie *ubrać* (*się*). Nie mają one jednak długiej tradycji w języku polskim: *nie mieć w co się ubrać* ‘nie mieć odpowiedniego ubrania, mieć mało ubrań’; *dobrze się ubierać, umieć się ubrać* ‘umieć dobrze dobrać (dobierać) ubranie do swego typu urody, do wieku, okoliczności, mieć dobry gust’; *ubierać się jak z igły* ‘ubierać się, wyglądać elegancko’; *ubierać się (nosić się) długo* ‘nosić długie ubranie, chodzić w długich ubraniach’; *ubierać się (nosić się) krótko* ‘chodzić w krótkich sukienkach, minispódniczkach, nosić krótkie ubrania’; *ubierać się jak lalka* ‘ubierać się, wyglądać doskonale, bez zarzutu’; *ubierać się na cebulę, na cebulkę* ‘ubierać się ciepło, nakładając jedną warstwę odzieży na drugą, co przypomina warstwy na bulwie cebuli’; *ubrać się itp. jak stróż w Boże Ciało* ‘ubrać się niestosownie, zbyt elegancko w danej sytuacji’; *lepiej kogoś żywić, niż ubierać* ‘o kimś, kto jest nadmiernie wymagający pod względem ubioru’; *ubrać coś w słowa* ‘wyrazić coś w mowie lub w piśmie’ (USJP). Wskazane związki określają głównie sposoby noszenia odzieży, estetykę ubierania się.

Zdecydowanie mniej jest związków z wyrazem *rozebrać* (*się*): *rozebrać łóżko, tapczan* itp. ‘posłać łóżko, tapczan itp. do spania’; *coś, np. choroba, gorączka, wypity alkohol, kogoś rozbiera* ‘coś kogoś przenika, obezwładnia, wpływa osłabiająco na stan psychiczny lub fizyczny’; *być rozebrany do rosołu* ‘rozebrać się prawie do naga, być w negliżu’ (USJP).

W języku polskim funkcjonują także połączenia wyrazowe z leksyką, której podstawowe znaczenie nie nazywa czynności ubierania, np.: *nosić, włożyć* czy *wskoczyć, wyskoczyć*: *nosić coś pod spodem; kłaść, włożyć coś pod spód* ‘nosić coś pod wierzchnim ubraniem; kłaść, włożyć coś pod wierzchnie ubranie’; *włożyć, nałożyć coś tył na przód, tyłem na przód* ‘włożyć jakąś

⁸) Por. historyczne zwroty: *oblec w ciało, ciałem; przyoblec (bostwo) ciałem; ciałem się przyoblec; ciałem przyobłoczyć* (SPXVI), *oblec się w ciało* ‘wziąć na się ciało, wcielić się’ (SW).

część garderoby odwrotnie (zwykle przez pomyłkę), tak że tył danej rzeczy znajduje się od strony twarzy; *nie mieć co na siebie, na grzbiet włożyć* 'nie mieć odpowiedniego ubrania'; *wskoczyć w coś* 'ubrać się w coś, włożyć coś na siebie szybko', 'zacząć ubierać się inaczej niż dotychczas'; *wyskoczyć z butów, z ubrania itp.* 'zdjąć szybko i sprawnie buty, ubranie itp.' (por. też czasownik zwrotny *nosić się* 'ubierać się w jakiś sposób, według jakiejś mody'; *nie nosi się już czegoś* 'o ubraniu, jego kroju: coś przestało być modne'; *coś dobrze, źle itp. się nosi* 'o ubraniu: jest wygodne, niewygodne') (USJP).

Stan obecny

Współcześnie posługujemy się innymi czasownikami ubierania aniżeli nasi przodkowie. Stan z przeszłości kontynuują w zasadzie tylko czasowniki *ubrać, rozebrać czy stroić się*. To dziś podstawowe określenia czynności wkładania/zdejmowania odzieży, zresztą nienacechowane stylistycznie.

W użyciu dziś jest głównie słownictwo nacechowane emocjonalnie, należące do potocznej odmiany języka. Przykładami są czasowniki: *picować się* 'stroić się, upiększać się', *pindirzyć się* 'stroić się, cesać, malować', *szaftirować się* (niem. *staffieren* 'przyozdabiać') 'stroić się przesadnie, ubierać się pretensjonalnie' czy *elegantować się* 'ubierać się z przesadną elegancją, modnie, wytwornie; stroić się' (USJP). Wymienione leksemy są podstawami słowotwórczymi formacji z prefiksami: *od-*, *wy-*: *odpicować się* 'ubrać się lub umalować się szczególnie starannie, elegancko, modnie, tak żeby zrobić wrażenie; odstawić się (odstawiać się)' («Odpicował się jak na wesele»), *wypindirzyć się* 'zwykle o kobiecie: wystroić się, umalować, uczesać przesadnie, niezbyt elegancko', *wyszaftirować się* 'ubrać się z przesadną elegancją; wy-elegantować się, wystroić się' czy *wyelegantować się* 'ubrać się z przesadną elegancją; wyfionkować się' (USJP). W użyciu jest też formacja *wygalować (się)* 'ubrać (się) galowo, odświeżenie, uroczyście; wystroić (się)'. Choć współczesne słowniki nie notują bezokolicznika *galować*, historia języka poświadcza jego występowanie: *galować* 'w ubiór galowy stroić', 'bawić się, hulać, ucztować, balować' (SW). Zdarza się, że dany czasownik funkcjonuje jednocześnie z oboma prefiksami: *odszykować się / wyszykować się* 'ubrać się (ubierać się) elegancko, z szykiem; wystroić się (stroić się); ubrać się szczególnie starannie' (USJP).

Współcześnie używamy też czasowników niemotywowanych znaczeniowo, choć podzielnych formalnie, np.: *odpalantować się* 'ubrać się przesadnie elegancko; wystroić się' («Odpalantował się jak na wesele»), *odszyftować się* 'ubrać się elegancko, wystroić się; odstawić się, odpicować się' («Odszyftować się na zabawę») (USJP). Nie ma przecież w języku czasowników *palantować się* i *szyftować się*. Mamy jednak rzeczowniki *palant* oraz *szyft*, ale nie wchodzą one w relacje semantyczne z powstałymi czasownikami prefiksalnymi. Podobnie sytuacja przedstawia się z wyrazami *odsztachnąć się* 'ubrać się elegancko, wystroić się; odstawić się, odpicować się' («Odsztachnął się na randkę») i *odstawić się* 'modnie, elegancko ubrać się, umalować się; odszykować się' («Odstawiła się na imprezę tak, że trudno ją poznać») (USJP). Oczywiście funkcjonują w polszczyźnie leksemy *sztachnąć się* i *stawić się*, jednak ich znaczenia nie mają związku z czynnością ubierania. Omawiane wyrazy powstały zapewne na wzór czasowników z prefiksem *od-*; powielają przecież ten typ słowotwórczy (por. Grabias 1981: 161).

W ów model nazwotwórczy wpisuje się również słownictwo o zabarwieniu wulgarnym. Wystarczy przywołać polisemiczny czasownik *odpierdolić się*, który funkcjonuje m.in. w znaczeniu 'ubrać się modnie, elegancko; wystroić się', oraz jego eufemizmy: *odpieprzyć się*, *odpierniczyć się*, *odmiewać się* (por. «Odmiewał się jak stróż w Boże Ciało») (Grabias 1981: 137–138, SEu).

Wspominałam już wyżej, że współcześnie czynność ubierania wyrażają także czasowniki, których podstawowe (główne) znaczenie nie ma związku z czynnością wkładania czy zdejmowania odzieży, np.: *nosić*, *nałożyć* (*nakładać*), *włożyć* (*wkładać*), *ściągnąć* (*ściągać*), *zjąć* (*zdejnować*).

Zakończenie

Bez wątpienia można stwierdzić, że w polszczyźnie gasną dawne czasowniki ubierania — mają one dziś status leksyki przestarzałej. Przyczyn tego stanu należy szukać przede wszystkim w czynnikach natury językowej, a nie pozajęzykowych, wszak zmieniająca się moda nie wywierała większego wpływu na charakteryzowane nazwy czynności. Przez stulecia omawiane nazwy były dość stabilne, dopiero polszczyzna XX-wieczna przynosi tu zasadnicze zmiany.

Można zaryzykować twierdzenie, że w omawianej warstwie słownictwa działo się już «za wiele». Widoczne rozwarstwienie słowotwórcze (nagromadzenie derywatów głównie czasownikowych i rzeczownikowych mających w zasadzie to samo znaczenie), wielość sensów metaforycznych, wreszcie bogactwo frazeologii (związki wyrazowe różniące się często tylko komponentem czasownikowym) — oto główne czynniki sprzyjające eliminacji przedstawianej w artykule leksyki. Nic dziwnego, że w omawianym polu semantycznym nastąpił widoczny regres.

Bibliografia

Opracowania

- Borejszo M. 1990: Nazwy ubiorów w języku polskim do roku 1600, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Borejszo M. 2001: Nazwy ubiorów we współczesnej polszczyźnie, Wydawnictwo WiS, Poznań.
- Buttler D. 1978: Rozwój semantyczny wyrazów polskich, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Grabias S. 1981: O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Janowska A. 1999: Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Jawór A. 2008: Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kleszczowa K. 2000: Gasnące słowa, *Prace Filologiczne XLV*, s. 267–276.
- Kleszczowa K. 2001: Staropolskie wyrażenia przymiotnikowo-rzeczownikowe, *Prace Filologiczne XLVI*, s. 337–345.
- Krupianka A. 1969: Formacje czasownikowe z przedrostkiem „o- (ob.)-” w języku polskim, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Toruń.
- Ostrowska E. 1952: *Odziać* i jego synonimy, *Język Polski XXXII*, s. 1–15, 97–119.
- Wojtyła-Świerżowska M. 2002: O słowiańskim odziewaniu się, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki*. Pamięci Profesora Franciszka Sławskiego, red. J. Rusek, W. Boryś, L. Bednarczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 231–238.

Spis źródeł — rozwiązanie skrótów

L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 1–6I, 6II, Warszawa 1994–1995 (przedruk wyd. 2, Lwów 1854–1860). — SE: W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005. — SeBań: A. Bańkowski, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000. — SeBr: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970 (przedruk wyd. 1, Kraków 1927). — SEu: A. Dąbrowska, Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998. — SGPKarł: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 1–6, nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1900–1911. — SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–10, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1968. — SSStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Ossolineum, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1998–2002. — SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927. — SPXVI: Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, t. 1–34, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2010. — SPXVII: Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku, red. W. Gruszczyński, online: [www: http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php](http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php). — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Summary

The history of Polish verbs referring to dressing

Keywords: derivational patterns, diachrony, etymology, phraseology, semantics.

The article gives a description of Polish verbs referring to dressing which were already mentioned in Old Polish literature eg. *oblec*, *obuć*, *odziać*, *ubrać*, *z(z)uć*. These verbs are still listed in contemporary lexicons. However, they are regarded as archaic and old-fashioned forms. It might seem that the meaning of these verbs should be stable — fashion can change but the activity of dressing remains the same. Yet it turns out that the names of these activities are disappearing from circulation. Besides, nowadays Polish possesses new verbal phrases referring to the activity of dressing. Therefore, the verbs belonging to this semantic category have undergone significant changes. The reasons behind this transformation are of a linguistic nature such as: derivational stratification (the accumulation of verbal and nominal derivatives having the same meaning), a multitude of metaphorical senses or a variety of phraseology (collocations differing in the usage of verbs).

Beata Raszevska-Żurek

Kraków, Instytut Slawistyki PAN

Leksem *cnota* i leksemy pokrewne w języku polskim w ciągu wieków

Słowa kluczowe: słownictwo aksjologiczne, język wartości, ewolucja znaczeń, rozwój semantyczny, językoznawstwo diachroniczne.

Pojęcie «cnota» wywodzi się z filozofii Platona, autora teorii czterech cnót podstawowych. Zgodnie z pitagorejską koncepcją cnoty jako ładu i harmonii duszy, Platon uważał, że każda jej część musi mieć udział w tej harmonii, każda więc musi mieć swoją cnotę. Wyróżniał trzy części duszy: rozumną, którą rządzi mądrość, impulsywną, rządzoną przez męstwo, i pożądlivą, rządzoną przez umiarkowanie, czwarta zaś cnota — sprawiedliwość — łączyła wszystkie części duszy i utrzymywała wśród nich ład, aby każda spełniała swoją funkcję (Tatarkiewicz 1978: 98). Termin «cnota» wskazujący w greckiej tradycji filozoficznej, głównie w stoicyzmie, na doskonałość charakteru moralnego oraz platońska teoria czterech cnót zostały (z pewnymi modyfikacjami) przejęte przez tradycję chrześcijańską, w której głęboko się zakorzeniły. Według Słownika teologii biblijnej (Léon-Dufour (red.) 1985) cnota polega na zgodności ze słowami Boga i na posłuszeństwie jego woli. Cnoty platońskie zostały z czasem uznane przez chrześcijan za cztery cnoty główne (kardynalne). W koncepcji nowotestamentowej cnota chrześcijańska nie ma źródła w człowieku, lecz w akcie odnowy całej egzystencji ludzkiej przez wiarę w Chrystusa i przez jego ducha. Nagrodą za praktykowanie cnoty jest życie wieczne (Léon-Dufour 1993). Encyklopedia katolicka (EK: 522) definiuje cnotę jako moralnie uporzędkowaną postawę do realizowania dobrych czynów w określonej dziedzinie ludzkiego działania, będącą komponentem osobowości człowieka. Według doktryny Kościoła katolickiego

cnota jest jednym z czynników doskonałości osobowej człowieka [...], a w łączności z łaską uświęcającą — jednym z czynników wspierających działanie ludzkie w wymiarze nadprzyrodzonym. [...] Istotą cnoty jest dążenie osoby ludzkiej do osiągnięcia moralnego dobra w oparciu o przyjętą hierarchię wartości; takie dążenie jest podstawą człowieczeństwa jednostki i stanowi podstawę jej szlachetności oraz wartości; przejawia się ono w szczegółowym działaniu umożliwiającym zdobycie konkretnego dobra moralnego; w wyniku powtarzania aktów moralnie dobrych szczegółowe działanie przechodzi w trwałą dyspozycję, czyli w cnotę (EK: 522).

Encyklopedia wyróżnia cnoty naturalne (biopsychiczne predyspozycje człowieka do działań moralnych) i cnoty nadprzyrodzone (uzdolnienia związane z poszczególnymi władzami duchowymi, których człowiekowi udziela Bóg wraz z łaską uświęcającą). Naczelne miejsce wśród nich zajmują cnoty teologiczne — wiara, nadzieja i miłość.

Mały słownik teologiczny (Rahner i Vorgrimler 1996) podaje:

w szerszym sensie cnotą jest każda w pełni rozwinięta sprawność człowieka w sferze woli czy intelektu [...] w węższym sensie jest nią sprawność do czynienia dobra moralnego, zwłaszcza do czynienia go stale i z radością za cenę ofiar i wbrew wewnętrznym i zewnętrznym przeszkodom. [...] cnoty dzielą się na naturalne i nadprzyrodzone. Naturalne są zakorzenione w psychosoma-

tycznej naturze człowieka. Doskonałą one charakter i stanowią konieczną obronę przed pożądaniem i dominacją popędów.

Do najważniejszych cnót naturalnych należą cnoty kardynalne — roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, czyli wszczepione w grunt chrześcijański cnoty główne Platona¹). M. Ossowska (1985: 66, 215) wiąże pojęcie cnoty z godnością i odwołuje się do koncepcji Hobbesa dwóch rodzajów cnót — cnót ludzi jako obywateli, uzdalniających ich do pokojowego współżycia, i cnót ludzi jako takich, pożytecznych nie tyle dla państwa, ile dla ich posiadaczy. Szerzej omawia też koncepcję Dupréela, nazywającego cnotami dobroczynnymi te, których praktykowanie łączy się z korzyścią dla bliźnich. M. Ossowska zatem kładzie nacisk na społeczne znaczenie cnót. Współczesne filozoficzne ujęcie cnoty nie odbiega szczególnie od tradycyjnego, nadal jest dość ogólne — cnota moralna według T. Ślipki (1984: 365) to «stała zdolność woli człowieka do spełniania aktów moralnie dobrych». R. Pawelec (2011: 165–166) wyróżnia w analizie cnoty trzy pojęcia: cnota jako ‘głęboko uwewnętrzniona etyka’, cnota jako ‘pewna zaleta człowieka’ i cnota jako ‘zaleta rośliny lub zwierzęcia’, zaznaczając, że występuje między nimi zależność genetyczna i strukturalna, stąd ich bliskość, natomiast nie występuje relacja inkluzji, więc ich zakresy są rozdzielone. Cnota rozumiana jako głęboko uwewnętrzniona etyka postępowania ma charakter nadrzędny wobec pozostałych pojęć, ona jest przedmiotem eksplikacji leksykografów oraz rozważań filozofów. Cnota jako jedna z zalet człowieka może obejmować dowolnie wiele cnót, zależy to bowiem od ujęcia ludzkiej kondycji, roli społecznej człowieka, jego natury. Mimo nieco innego rozumienia związków semantyczny i genetyczna zależność są niewątpliwe i z nich wynika to, że najczęściej chodzi o dobre cechy, w jakiś sposób związane z etyką. Cnota pojmowana jako zaleta zwierząt, roślin lub przedmiotów znacznie różni się zakresem, ale i tu wymieniane są wyłącznie cechy pozytywne.

Cnota jest odprzymiotnikowym rzeczownikiem abstrakcyjnym od *cny* (Boryś 2005), w prasłowiańskim *čьstьnъ* ‘odznaczający się ciężą, honorem, uczciwy, zacny; czcigodny; zaszczytny’, a to od rzeczownika *čьstь* ‘czczenie, kult, szanowanie; dowód czci’, ‘honor, dobre imię, godność’ (SPsł). Już w prasłowiańszczyźnie wyrazy *čьstьnъ*, *čьstь* były nacechowane pozytywnie, wyrażały istotne wartości. Znajdują one kontynuację w języku polskim od jego początków, stanowią element dziedzictwa prasłowiańskiego i łączą się z tymi cechami człowieka i jego postępowania, które decydują o pozycji jednostki we wspólnocie.

W staropolszczyźnie pojęcie cnoty wyrażają leksemy *cnota* i *cność*, oba obecne także w starszej, wyrazistszej etymologicznie formie — *czsnota* i *czsność*. Z definicji SStp wynika, że były używane synonimicznie. *Cność* ma trzy znaczenia: 1. ‘zacość, cnotliwość’, 2. ‘jakaś zaleta etyczna’, 3. ‘moc’. *Cnota*, oprócz tych trzech, ma jeszcze jedno znaczenie, najsilniej związane z etymologicznym — ‘cześć, honor’ (SStp). Samo słownikowe objaśnienie jest dość ogólne, mamy tu bowiem do czynienia z pojęciem szerokim i mało precyzyjnym, jednak z definicji wyraziście wynika pozytywne wartościowanie.

Konteksty, w jakich *cnota* pojawia się w staropolszczyźnie, przybliżają nieco jej obraz. *Cnota* i *cność* występują w szeregowych połączeniach z nazwami cnót kardynalnych — *sprawiedliwość* i *roztropność*, np. *Wiodąc swój żywot we cności wyt< r>wał w swej sprawiedliwości; ... matka cnot roztropność...* (SStp, oba zapisy z 2. połowy XV wieku). Ale nie tylko cnót

¹) Wyraz *cnota* nie figuruje w indeksie tematycznym Katechizmu Kościoła Katolickiego (2002).

głównych takie zestawienia dotyczą — *cnota* występuje też w otoczeniu słów: *mądrość*, *poczesność*, *słodkość*, *cirpiącość* i wreszcie *dobroć*, np. *Cirpiącość skromna sama ma doczyniać każdej cnoty i dobroci* (SStp)²). W SStp spotykamy również formę *cnotność*, jak wynika z zapisów — jednorazową, o znaczeniu ‘cnotliwość’. Istnienie trzech rzeczowników abstrakcyjnych oznaczających tę samą wartość — *cnota*, *cność* i *cnotność* — wydaje się świadczyć o doniosłym jej znaczeniu dla ówczesnych użytkowników języka.

Staropolski obraz cnoty uzupełniają przymiotniki *cny* ‘uczciwy’, ‘godzien czci, poszanowania’ i rzadszy w tym okresie *cnotliwy*³) (w tym samym znaczeniu) oraz otoczenie, w jakim występują — szeregi przymiotników nazywających pozytywne cechy, np. *Podług zrządzenia boskiego stworzeni mieliby być cni, wierni, sprawiedliwi, spokojni* (SStp). Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że takie właśnie cechy są zgodne z wyobrażeniem człowieka stworzonego według woli bożej. Widać tu związek cnoty z religijną sferą życia człowieka: odniesienia do Boga sugerują, że była ona łączona z życiem w wierze chrześcijańskiej, na co wskazuje przymiotnik *wierny* w powyższym cytacie — w rozumieniu staropolskim ‘wierzący’⁴). O umieszczaniu cnoty na szczycie hierarchii wartości i uznawaniu jej za pochodzącą wprost od Boga świadczy też połączenie *cnota boża* — *Wszystka ta ozdoba nie z nieczystoty, ale ze cnoty bożej pochadzała* (SStp). Staropolska *cnota* pojawia się często w zestawieniach z nazwami osób świętych, co wynika z charakteru ówczesnego piśmiennictwa, niemniej wzmaga to nacechowanie pozytywne, a nawet nadaje cnocie pewien patos — są tu przywoływani najważniejsi święci katolicki, tacy jak Józef patriarcha i Jan Ewangelista, a także Maryja — Matka Boska: *Maryja swą płodnością okrasila wielką cnością wszystkie inne pany* (SStp).

Przymiotnik *cny* łączy się też z *obyczajny* ‘właściwy, należyty, przyjęty, zgodny z panującymi zwyczajami’ (SStp), czyli określeniem odnoszącym się do zasad współżycia społecznego: *cny albo obyczajny* (SStp). Kolejny kontekst pokazuje, że *cnota* jest pożądana i oczekiwana ze względu na te zasady: *Potrzebno jest [...] aby każdy swój pokój miał, a jeden drugiemu szkody nie czyniąc, cnot pożywając* (SStp). W świetle frazy *pożywać cnot* ‘używać, użytkować, posługiwać się, korzystać’ (SStp) *cnota* jawi się jako korzystna dla człowieka. Z uznawania cnoty za ważną zarówno z punktu widzenia wiary, jak i stosunków społecznych, wynika jej postrzeganie jako przyczyny wysokiej oceny i idącej za tym sławy, czyli dowodu poważania w oczach innych ludzi. *Prawdziwa jest rzecz, ja żem słuszała w mej ziemi o twych cnotach i mądrości* (SStp) — fragment «w mej ziemi» sygnalizuje, że mowa tu o człowieku pochodzącym z odległych stron, zatem sława nabyta dzięki cnocie ma duży zasięg. Warto przypomnieć, że dobra sława uznawana była za wartość już w czasach prasłowiańskich, o czym świadczy człon *-sław* w licznych imionach słowiańskich, takich jak Bolesław, Stanisław. Element obrazu cnoty odnoszący się do jej powiązania ze sławą, poważaniem, wciąż nawiązuje najsilniej do pierwotnego, etymologicznego znaczenia słowa *cnota*.

² Por. *poczesność* ‘cześć, poważanie, szacunek’, ‘dostojeństwo, powaga’ (SStp), *słodkość* (poza znaczeniem ‘słodki smak’) ‘dobroć, łagodność, życzliwość’, *cirpiącość* ‘cierpliwość’, *doczynić* ‘zrobić nadto, dorobić’ (SPXVI).

³ W analizie wzięłam pod uwagę niektóre derywaty słowotwórcze od wyrazu *cnota*, tylko te jednak, które wnoszą jakieś informacje pomocne w ustaleniu rozumienia leksemu *cnota* i związanego z nim wartościowania.

⁴ *Wierny* według SStp także ‘prawdziwy, niefałszywy’, ‘gorliwy, pilny’, ‘godny zaufania, rzetelny, niezawodny, dochowujący wiary’, ‘szczerzy, prawdomówny’, ‘zgodny z prawem’.

W SSStp *cnota* ma także znaczenie ‘moc’, podobnie M. Karpluk w Słowniku staropolskiej terminologii chrześcijańskiej (2001) podaje pod *cnosć*: ‘atrybut Boga: moc’, a pod *cnota*: ‘siła, moc’. Wydaje się, że to znaczenie jest nadal obecne jeszcze w XVI wieku, gdy pojawia się związek cnoty z mocą duchową: *A kto niema rozumu tedy tákowy niema cnoty i mocy duchownej* (SPXVI). Dalszych śladów tego znaczenia w ogólnych słownikach języka polskiego nie znalazłam.

Słownik polszczyzny XVI wieku pod hasłem *cnota* podaje ‘zacność, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’. Znajdujemy w nim bogatą dokumentację, co oczywiście wiąże się zarówno z rozkwitem piśmiennictwa polskiego w tym okresie, jak i z charakterem tego słownika, niemniej wielość zaświadczeń pozwala uznać, że w XVI wieku *cnota* była pojęciem często używanym, zajmowała zatem ważne miejsce w ówczesnej hierarchii wartości.

W dalszym ciągu widać silne powiązanie pojęcia cnoty z religią, co tłumaczy wagę, jaką miała ona w życiu ówczesnego człowieka. Wyraża się to w połączeniach szeregowych *cnoty* z nazwami cnót kardynalnych, takich jak roztropność, mierność, sprawiedliwość, także wiara, bojaźń boża, prawda czy świętobliwość, np. ... *cnotá á bojáźń Boża* (SPXVI). Niemniej wiele nazw wartości, z którymi *cnota* była łączona, dotyczy zachowań i postaw człowieka wobec innych ludzi, takich jak dobroć czy prostota⁵): *Trudna to iscie robota Gdzie społu prostota cnota; ... dla swej dobroci á cnoty* (SPXVI).

Cnota widziana oczami szesnastowiecznego człowieka jest *bogomyślna, nadobna, doskonala, sławna, wielka, wyborna, niewymowna, niewysławiona, niezmierna, piękna, prawa, przednia, szczyra, zacna* — czyli opatrzona przymiotnikami silnie wartościującymi pozytywnie, które sytuują ją bardzo wysoko, kontynuując staropolski patetyczny ton. Jest także określona jako bohaterska: ... *nieśmiertelna pamiątká cnoty Boháterskiej* (SPXVI), uważana jest zatem za cechę właściwą wybitnym jednostkom, zasługującą na wieczną pamięć. Porównywana jest do najcenniejszego kruszcu, a nawet uważa się ją za ważniejszą od niego: *Cnotá nád zło-to i nád kámienie lepsza* (SPXVI).

W XVI wieku *cnota* występuje również w zapisach wskazujących na pewną specjalizację tego pojęcia. Mamy zatem *cnoty* królewskie, rycerskie, szlacheckie, czyli powiązane z funkcją lub przynależnością społeczną ich nosicieli, np. *Bo co niektorzy powiedáją / iż cnocie ślacheckiej / ma być ták wiele pozwolono / áby im wierzono / że oni okrom pojmania stáwią się do sádu* (SPXVI). W tym kontekście *cnota* szlacheckiego stanu jest traktowana jako gwarancja pewnych zachowań. Ale *cnota* w XVI wieku jest nie tylko wychwalana, jest także wymagana, jak widać w zestawieniu *powinna cnota: Gdyby wszyscy powinń cnotę miłowali...* (SPXVI) i w stwierdzeniu: *W cnocie szlachectwo zależy* (SPXVI). Łączy się to z rozumieniem *cnoty* jako wartości ważnej dla życia w społeczeństwie. W związku z tym *cnota* widziana jest jako pewna sprawność, kompetencja, nad którą można pracować i którą można doskonalić, dążąc do mistrzostwa: ... *oto zawsze pracują aby ich wysoka cnota i uczynki zgadzali się z ich szlachetnym urodzeniem* (SPXVI). W SPXVI zapisy o takiej treści są dość częste. *Cnota* może stanowić przepustkę do zamkniętego przecież dość szczelnie szlacheckiego stanu, jak w zapisie: *Cnotá czyni śláhcica z Kmieciá* (SPXVI). Utrzymuje się połączenie *cnoty* ze sławą: *Abo-wiem szlachectwo práwe jest jákaś moc dziwna á práwie gniazdo cnoty / sławy / káždej powagi*

⁵) *Prostota* ‘szczerość, prawość, uczciwość, też niewinność’ (SPXVI).

i *poczciwości* (SPXVI). Cnota nadal na sławę zasługuje i sławy przysparza, natomiast jej brak, w zapisie wyrażony jako *brudna cnota*, może sławę człowiekowi zepsuć: *Abowiem brudna cnotá / bárzo sławę psuje* (SPXVI). Świecki, oderwany nieco od religii obraz cnoty jest kojarzony z poczuciem przynależności do stanu szlacheckiego, a także zaczyna być łączony z poczuciem tożsamości narodowej. W zapisach pojawia się *cnota polska* opatrzona wartościującymi przymiotnikami, np. *O mężna Polska cnoto / toć u ciebie nic podlejszego nád śmierć nie jest* (SPXVI). Zatem ta narodowa, polska cnota ma w pogardzie śmierć, jest więc cenniejsza od życia. Tu zaznacza się element megalomanii narodowej, widzenia Polaków jako narodu obdarzonego cnotą nadzwyczajną i nadzwyczajnie cnotę szanującego: *... nie najdziesz ná świecie ludu żadnego / u ktorego by to słowo Cnotá ważniejsze było nád Polaká* (SPXVI). Po raz kolejny cnota odnoszona jest do symbolu bogactwa, które zresztą przewyższa: *... gdy Miecz i Cnotá / Więsza jest Polaków niż tá skrzyniá złotá* (SPXVI). W powyższych zapisach rzuca się w oczy podniosłość stylu, jakim mówi się o cnocie, np. w apostrofie *O mężna polska cnoto*. To patetyczne podejście widać także w przywoływaniu cnót dawnych, kojarzonych ze świetnością przodków. Autorytet przodków, obdarzanych w niemal każdej kulturze, a zwłaszcza w chrześcijaństwie, wciąż, nadaje cnocie charakter niemal legendarny: *Przodkowie nási którzy cnotę ználi / Dla spolnej rzeczy i gárdlá dawáli* (SPXVI).

W szesnastowiecznym obrazie cnoty wyraźnie zaznacza się jej związek z ogólną kondycją człowieka. Widać to w szeregowych połączeniach *cnoty* ze słowami *godność* i *wolność*: *... w cnocie i godności...; Philozophi którzy się / rozumem paráli / Wolność nád wszytki skárby / z cnotą obieráli* (SPXVI). Tym samym cnota usytuowana zostaje w kręgu wartości konstytuujących człowieka jako jednostkę, decydujących o człowieczeństwie. Przez Reja zostało to wyrażone wprost w aforyzmie: *Bez cnoty człowiek źwirzę* (SPXVI).

W XVI wieku pojawia się nowe znaczenie *cnoty* jako czystości seksualnej, dziewictwa. Pośród różnych cnót wyróżnione są także cnoty panieńskie. W takim rozumieniu *cnota* występuje w połączeniach ze słowami *czystość* i *wstyd*⁶⁾: *Wtora cnota jestei wstyd, á czystość / dla czego áby nierządną nie byłá / miłowác to káżdá ma* (SPXVI). Już w staropolszczyźnie dał się zauważyć ślad takiego pojmowania cnoty w połączeniu przymiotników *cna* i *czysta*, określających św. Dorotę z Cezarei, dziewicę i męczennicę: *Dorota, cna dziewko czysta...* (SStp). W XVI wieku *cnota* jako czystość seksualna odnosi się do kobiety i jest wartością godną czci i sławy: *... á iż tym jej cnoty pánieńskie czystość i śwíatobliwość uczcić i wslawić chciał* (SPXVI), ale jest też obowiązkiem kobiety: *Owa miłość cnoty / toć to jest najtwardszy munsztuk*⁷⁾ / *białymgłom* (SPXVI). Traktowanie cnoty niewieściej jako ważnej wartości widać w zwrotach: *cnoty bronić, przestrzegać, strzec, cnotę stracić, zruszyć, trwać w cnocie*: *Mnogie Pánie iż srom mają / W dawnej cnocie łatwie trwáją* (SPXVI). Cnota jest ceniona wyżej od urody: *Słába urodá bez cnoty*, a nawet wyżej od życia kobiety: *Hetman [...] chciał ją zá żonę mieć / Oná niż cnotę zruszyć / wolála się zábić* (SPXVI).

⁶⁾ *Czystość* w SPXVI, pośród innych znaczeń także 'dziewiczność, niewinność, wstydlivość, skromność, nienaruszalność pćciowa; całkowita wstrzemięźliwość pćciowa; bezżenność'; *wstyd* 'wstydlivość, skłonność przyrodzona do wstydzania się, sromięźliwość uczciwa' (L). O współczesnym obrazie pojęcia *wstyd* por. Jędrzejko (2000).

⁷⁾ Por. *munsztuk* 'wędziło, przyrząd do kierowania i hamowania koni' (SPXVI).

Od XVI wieku występuje dodatkowe znaczenie leksemu *cnota*: ‘zaleta, przymiot właściwy jakiemuś gatunkowi’ — odnosi się ono do zwierząt lub rzeczy: *Jeslić koń / ma tę cnotę w sobie / dziwuję się że go za tysiąc złotych nie ceni* (SPXVI). W zapisach takich chodzi o właściwości szczególnie cenione z punktu widzenia przydatności zwierząt. Wydaje się, że nie zachowało się tu nic z semantyki pojęcia cnoty, a jedynym zachowanym elementem jest silne pozytywne wartościowanie. Właśnie ono powoduje nazwanie jakiejś zdolności zwierzęcia cnotą. Znaczenie to jest obecne w języku polskim do XVIII wieku.

W XVI wieku pojawiają się leksemy derywowane od *cnota* lub *cny* na oznaczenie antywartości (w SStp nie były notowane). I tak *niecność* oznacza ‘niemoralność’ (SPXVI), szersze znaczenie ma *niecnota* — ‘niecnotliwość, skłonność do złego’, odnosi się też do działania człowieka, oznaczając ‘zły uczynek, występki, przestępstwo’, jest ponadto przeciwieństwem *cnoty* w znaczeniu sławy — oznacza hańbę, i wreszcie znaczenie przenosi się też na człowieka niemoralnego, łotra, przestępcę. SPXVI notuje także leksemy: *bezecnocie* ‘brak lub utrata honoru, bezecność, hańba’, leksem nawiązujący do znaczenia etymologicznego ‘cześć’, *bezeceństwo* ‘haniebny uczynek, występki, nieobyczajność, złe obyczaje, niemoralność, bezwstyd, rozpusta’, leksem określający działania i zachowania człowieka, oraz *bezecność* ‘brak sumienia, hańba, nieobyczajność, niemoralność’. Pojawiają się one w zestawieniach z innymi pojęciami nazywającymi cechy lub postawy moralnie naganne, np. złość, występki. Wieleść funkcjonujących w XVI wieku antonimów *cnoty* wskazuje, że podczas gdy cnota była wysoko ceniona i pochwalana, jej brak był piętnowany. Potwierdza to, że pojęcie cnoty dla człowieka XVI wieku było pełne treści i zajmowało ważne miejsce w kształtowaniu jego sposobu życia.

U Lindego *cnota* to ‘ogół, zbiór własności, skłonności i uczynków rozumnego stworzenia z powinnością jego zgodnych, a zatem zasługującego na zaletę, ciąg usiłowania, by dogodzić swoim obowiązkom’. W definicji tej uderza widzenie cnoty z nieco innej perspektywy — cnota jest tu rodzajem spełniania wymogów, na co wskazują wyrazy *powinność* i *obowiązek*. Potwierdza to przymiotnik *cnotliwy* ‘pełen cnoty, wedle cnoty’, ‘uczciwy, pocziwy, cny, zacny’, odwołujący się do poczucia obowiązku: *Człowiek cnotliwy jest ten, który ma przyzwyczajenie czynić według praw i według powinności swojej* (L).

W słowniku Lindego nie znajdujemy już ani jednego zapisu, który by cnotę odnosił do Boga, czyli ujmował w aspekcie czysto religijnym. Raz tylko, w cytacie z XVIII wieku, *cnota* pojawia się z przymiotnikiem *święta*: *Święta cnota, tyś nie jest ponura i dzika* (L). Wyraźny jest tu, znany z poprzednich wieków, patetyczny ton, świadczący o tym, że w XVII i XVIII wieku cnota nie straciła wysokiej pozycji w hierarchii wartości, przypisuje się jej nawet panowanie nad światem: *Cnota jest panią świata* (L) oraz nieśmiertelność: *Cnota nigdy nie umiera* (L). Również w porównaniach bardziej codziennych wyrażana jest wysoka ocena cnoty — poprzez odniesienie do pozycji społecznej, od której jest cenniejsza: *Cnota grunt, cnota więcej waży niż szlachectwo* (L), i dóbr materialnych, które także przewyższa: *Znamienity ubiór cnota. Lepszy niżli bryła złota* (L).

Częste są u Lindego konteksty społeczne — cnota jest tu widziana z perspektywy korzyści człowieka i społeczności, np. *Cnota na tym zasiadła, aby zgromadzeniu ludzkiemu z niej pożytek i ratunek był*. Przymiotnik *cnotliwy* obrazuje stosunek człowieka do innych ludzi: *Cnotliwym być, jest tym być przeciwko drugim, czymeś jest przeciwko sobie samemu* (L).

W tym czasie pojawia się także pojęcie cnót towarzyskich: *Cnoty towarzyskie uprzyjemniają życie ludzkie* (L). Wcześniej cnota odnosiła się do wysokich rejestrów moralnych, tu zaś pojawia się w kontekście odczuwania przyjemności.

Już w XVI wieku widać było spojrzenie na cnotę jako na kompetencję, którą należy rozwijać. Utrzymuje się ono i w wiekach późniejszych, np. *Praca doskonali cnotę* (L). W kontekście przymiotnika *cnotliwy* zaznacza się rozumienie cnoty jako działania, czynu: *Nie ten jest cnotliwy, który pięknie dyszkuruje o cnocie, ale kto cnotliwe rzeczy czyni* (L). Nadal, jak w poprzednich wiekach, cnota stanowi podstawę uznania wśród ludzi: *Za cnotą chwała idzie* (L).

Cnota rozumiana jako czystość seksualna, nazywana u Lindego *cnotą niewieścią* ('wstyd'), jest mało wyeksponowana, przywołane są zaledwie dwa konteksty, np. *Dworzanie na cnotę białychgłów czuwają*⁸⁾ (L).

Znane z XVI wieku traktowanie cnoty jako przymiotu właściwego Polakom bardziej niż innym nacjom, czyli łączenie cnoty z wątkiem narodowym, patriotycznym, nie ma potwierdzenia w słowniku Lindego. W SW przytoczone jest przysłowie: *Póki kopji i husarza staje, będzie Polak pan w polu, skoro kopja zginie, zginie i Polska cnota*. Musiało ono powstać przed końcem XVIII wieku, na co wskazuje przywołanie husarii i jej broni — kopii, formacja ta bowiem funkcjonowała w Polsce od połowy XVI do końca XVIII wieku. Zatem w tym okresie w obrazie cnoty zawierał się element patriotyczny czy narodowy.

Z antonimów znajdujemy u Lindego *bezećność*, *bezeceństwo* 'bezczęść, nieczęść, brak czci, uczciwości, haniebnosć' oraz *niecnotę* w odniesieniu do działania człowieka — 'zły uczynek, zbrodnia, psota', a także 'brak cnoty' i 'człowiek niecnotliwy (mężczyzna lub kobieta)'.

W SW *cnota* to 'zacność, szlachetność, prawość, pocziwość', 'skłonność albo zdolność do stałego postępowania zgodnie z jakimś moralnym przepisem, obowiązkiem'. SW wymienia cnoty domowe, towarzyskie, obywatelskie oraz cnotę niewieścią z objaśnieniem 'skromność, wstydlivość', do której odnosi się przysłowie: *Cnota pilnowana diabła warta*. Zawarty jest w nim stawiany kobiecie i podkreślany w wiekach wcześniejszych wymóg wewnętrznego umiłowania cnoty. Osobnym pojęciem jest w SW *cnota dziewicza* 'niewinność, czystość, niepokalaność, wianek', nieopatrzona jednak cytatem.

Znamienne jest, że w SW pod hasłem *cnota* znajduje się bardzo mało cytatów dziełnastowiecznych, takich jak *Zdobią go wszystkie chrześcijańskie cnoty* z Mickiewicza — większość zaświadczeń pochodzi z okresu odrodzenia i oświecenia. Może to wskazywać, że już w XIX wieku *cnota* odczuwana była jako wyraz nieco przestarzały. Podobnie pod hasłami *cnotliwy*, *cnotny*, *cny* 'pełen cnot, wdrożony do cnoty, zacny, pocziwy, prawy' znajdujemy tylko starsze zapisy.

Pośród antonimów leksemu *cnota* SW podaje *niecnota*, *nieczęść* — w znaczeniu ogólnym 'brak cnoty', poza tym 'zbrodnia, łotrństwo'. Leksem *bezećność* figuruje w słowniku, ale nie jest opatrzone cytatem.

W XX wieku w języku polskim *cnota* oznacza 'przestrzeganie zasad etyki; zespół dodatnich cech moralnych, prawość, szlachetność, zacność', a w liczbie mnogiej 'dodatnie cechy, rysy charakteru, przymioty, zalety' i wreszcie 'dziewiczość, niewinność, czystość' (SJPDor). W szeregowych zestawieniach *cnota* nadal występuje w otoczeniu innych nazw

⁸⁾ Por. *czuwać na co* — 'czyhać, czuwać na co, czatować' (L).

wartości o znacznym nacechowaniu pozytywnym, takich jak *wielkość duszy, dobre skłonności, ostrożność i pracowitość*, np. *Gdzie wielkość duszy z cnotą, tam i pomoc nieba* (SJPDor), tutaj nawiązanie do nieba zwiększa dodatkowo wartość cnoty. Kontekst jednak jest osiemnastowieczny, więc nie całkiem współczesny. W innym zapisie z tego samego okresu widać podtrzymanie społecznego znaczenia cnoty: *Powiększyć dobro współobywatelów wszystkich jest cnotą największą* (SJPDor).

Współczesne, podawane w słownikach znaczenie leksemu *cnota* nie różni się zasadniczo od znaczenia w dawniejszej polszczyźnie. Jak pisze R. Pawelec (2011: 159):

Dziś *cnota* to 'przestrzeganie zasad etycznych' albo 'ich zbiór' (singulare tantum) lub też 'dodatnia cecha, zaleta' — użycie słowa w obu znaczeniach jest nieco podniosłe lub też książkowe; inaczej ze znaczeniem 'dziewictwo', występującym w języku potocznym.

W słowniku Doroszewskiego *cnota* pojawia się często w kontekstach historycznych, co sugeruje, że jest kojarzona z dawniejszymi czasami, a we współczesnym języku odczuwana już jako nieco archaiczna. Konteksty odwołują się do dawnych bohaterów, historycznych wzorców osobowych, a obok *cnoty* pojawiają się określenia *tradycyjna*, a nawet *legendarna* — to w kontekście z XVIII wieku: *Na tle swego czasu i swojego środowiska* [Stanisław Żółkiewski] *mąż cnoty prawdziwie legendarnej...* (SJPDor). Określenie «na tle swego czasu» wskazuje, że *cnota* jest tu rozumiana jako wartość w czasach bohatera już niepospolita. Podobnie jest z przymiotnikiem *cny*, który dotyczy m.in. mitycznych rycerzy: *...łakoma swoje Circe bogacząc obory, cnych rycerzy w podlejsze zamieniała twory* (SJPDor). Warto przypomnieć, że już w XVI wieku odwoływano się do dawnych cnot, więc taki sposób postrzegania cnoty nie jest czymś nowym. Jest ona tak bardzo cenna, że aż uważana za nieosiągalną, i być może dlatego ma charakter niemal mityczny.

W znaczeniu 'dziewiczość, niewinność, czystość' *cnota* przedstawiana jest jako wartość w stanie zagrożenia, wymagająca stale obrony i decydująca o wartości kobiety, np. *Stara Klimecka zaprzysięgała, że nie da się żenić synowi z dziewuchą, co już nie z jednym swoją cnotę traciła* (SJPDor). U Doroszewskiego w kontekstach dotyczących czystości seksualnej *cnota* pojawia się często. W SJPDun oznacza, po pierwsze, 'zespół wysokich wartości moralnych; prawość, zacność', po drugie, 'dziewictwo, dziewiczość', ale dla *cnotliwości* znaczenie 'skromność w sprawach dotyczących seksu, przyzwoitość, czystość, niewinność' jest już podane jako pierwsze, później dopiero 'prawość, zacność, szlachetność', podobnie przy przymiotniku *cnotliwy*. W PSWP *cnota* ma trzy znaczenia — pierwsze, opatrzone kwalifikatorem «filozoficzny», 'moralna doskonałość, duchowa niezłomność polegająca na przestrzeganiu obowiązujących zasad etycznych', dwa pozostałe z kwalifikatorem «książkowy»: 'dodatnia cecha, pozytywny rys charakteru; zaleta' i 'dziewictwo, dziewiczość, niewinność'. ISJP nie wnosi niczego nowego — *cnota* w pierwszym znaczeniu: 'czyjeś cnoty to zalety tej osoby' i tu ilustrujący zapis: *Szkoła miała wpajać cnoty obywatelskie... ..bohaterstwo, poświęcenie, odwaga i inne cnoty...*; być może z powodu ogólnej złej oceny szkoły utrwalonej w opinii publicznej zapis ten brzmi nieco ironicznie. Drugie znaczenie 'zachowanie lub postępowanie zgodne z zasadami etyki' jest zilustrowane tylko przykładem *człowiek wielkiej cnoty*, a trzecie to 'dziewictwo'. USJP *cnotę* kwalifikuje jako wyraz ze stylu podniosłego i objaśnia jako 'zespół dodatnich

cech moralnych, prawość, szlachetność, zacność, a jako egzemplifikację podaje: *Prawdziwa cnota krytyk się nie boi* Krasickiego — zapis osiemnastowieczny⁹⁾. Współczesne słowniki podają w definicjach tradycyjne znaczenie wyrazu *cnota*, jednak jest ono słabo ilustrowane przykładami. W tekstach zamieszczonych w KJP widać trzy zasadnicze rodzaje użycia leksemu *cnota*¹⁰⁾. Po pierwsze, występuje w tekstach o tematyce filozoficznej lub odwołujących się do historii filozofii i wtedy jego znaczenie zależy od autora, którego ujęcie się prezentuje, jest rodzajem terminu teoretycznego¹¹⁾, pojęcia specjalistycznego, np. *Sokrates pierwszy zrozumiał doniosłość sprawności w sensie moralnym i na jej określenie zaczął używać wyrażenia „cnota”*¹²⁾. Nie można tu mówić o współczesnym rozumieniu i wartościowaniu leksemu *cnota*, gdyż jest on w takich kontekstach przytaczany jako termin wraz z definicjami z różnych czasów. Jedynie u Tischnera *cnota* pojawia się wśród innych wartości uznawanych przez światopogląd katolicki, takich jak rodzina, wiara¹³⁾. Po drugie, leksem *cnota* pojawia się jako element stylizacji w tekstach literackich — zazwyczaj jest to archaizacja, np. *Postaram się, by moje lwy przypomniały tym wilkom, lisom i tchórzom o dawnych, lwich cnotach Gdańska...*¹⁴⁾, bywa też środkiem wykorzystywanym do nadania wypowiedzi patosu. I wreszcie, po trzecie, występuje w różnych tekstach z odcieniem ironii lub lekceważenia, np. *Zachłanność jest cnotą, twierdzi Wall Street*¹⁵⁾ lub *Umiął jednak dotrzeć do kogo trzeba, a że dana mu była cnota cierpliwości — czekał na swój dzień...*¹⁶⁾. Niekiedy takie użycia dotyczą sfery seksualnej, a *cnota* ma w nich znaczenie ‘dziewictwo’, np. *Nasuwiają się także pytania, czy Ewa była dziewczyną. Czy*

⁹⁾ Dalsze znaczenia nie wnoszą nic nowego w stosunku do innych słowników, choć pod znaczeniem ‘dodatnie cechy, rysy charakteru, przymioty, zalety’ opatrzonym kwalifikatorem «książkowy» widnieje przykład: *cnoty psa myśliwskiego*, odczuwany dziś, jak sądzę, nie tylko jako książkowy, ale i archaiczny.

¹⁰⁾ Badania te mają charakter jedynie orientacyjny, nie są pełną analizą wszystkich dostępnych w KJP tekstów.

¹¹⁾ Podobnie jest z nazwami innych wartości, np. mądrości, o której E. Borowiecka (1993: 96) pisze: «Znaczenie terminu *mądrość* nabiera też jasności dzięki tym kierunkom teoretycznym i dyscyplinom naukowym, w których nadal funkcjonuje ona jako termin teoretyczny. Dotyczy to głównie filozofii (teologii) chrześcijańskiej [...] także historii filozofii, która, niezależnie od współczesnego stosunku do mądrości — respektuje jej historyczne znaczenie».

¹²⁾ M. Heller, *Usprawiedliwienie wszechświata*, Znak, Kraków 1995; tak też w wielu innych tekstach, np. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995; J. Pieścichowicz, *Koniec wieku. Szkice o literaturze, Książka i Wiedza*, Warszawa 1994; D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Znak, Kraków 1996; również w czasopiśmie, np. *Bez wiedzy i zgody...*, *Almanach Humanistyczny* 1986, nr 5; często także w esejach zamieszczonych w *Dialogu*, tam gdzie nawiązuje się do dramatu antycznego czy szekspirowskiego.

¹³⁾ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Znak, Kraków 1994.

¹⁴⁾ H. Kostyrko, *Klechy domowe, Siedmioróg*, Wrocław 1996. W podobnej funkcji wyrazu *cnota* użyto w uwzględnionych w KJP utworach: M. Gretkowska, *Kabaret metafizyczny*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1994; M. Brandys, *Nieznany książę Poniatowski*, Iskry, Warszawa 1960; M. Komar, *O obrotach losów i ciał*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1998; H. Waniek, *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257–1957*, Znak, Kraków 1996; B. Dobroczyński, *New Age*, Znak, Kraków 1997, i inne, podobnie w prasie, np. *Literatura Ludowa* 1957; *Dialog* 1958, nr 9; *Poznaj swój kraj* 1993, nr 10.

¹⁵⁾ P. Siemion, *Niskie łąki*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2000.

¹⁶⁾ A. Szypulski, Z. Safjan, *Stawka większa niż życie*, Iskry, Warszawa 1969.

miała błonę dziewiczą, czy straciła cnotę z Adamem, czy z wężem?¹⁷⁾. Ironiczne użycia świadczą o tym, że cnota nie jest traktowana jako wartość. Jak pisze M. Sarnowski (1991: 41):

ironia jest specyficzną formą oceny negatywnej. W tekście nadawca określa swój punkt widzenia w taki sposób, że świadomość językowa odbiorcy kwalifikuje go jako wartościujący dodatnio, a kontekst i szerszej sytuacja komunikatywna korygują go tak, że musi być on odczytany jako wartościujący ujemnie.

W internetowych artykułach i dyskusjach *cnota* pojawia się rzadko, najczęściej znaczenia ograniczają się do sfery obyczajowości seksualnej, np. *Cnota staje się towarem. Coraz więcej dziewczyn sprzedaje swoje dziewictwo*¹⁸⁾. Zatem podawane przez współczesne słowniki języka polskiego znaczenia leksemu *cnota* należałoby nieco zweryfikować — we współczesnym języku polskim *cnota* to wyraz bardzo rzadko używany, odczuwany chyba jako archaizm, skoro zazwyczaj pojawia się jako element stylizacji archaicznej (co miało prawdopodobnie miejsce już w XIX wieku, np. u Sienkiewicza). W tradycyjnym, podawanym w definicjach słownikowych znaczeniu leksem *cnota* zarezerwowany jest dla języka filozofii i religii, a w innych tekstach odczuwany jako nienaturalnie patetyczny lub jest traktowany ironicznie.

W SPLP *cnota* dawnych, ugruntowanych znaczeń nie ma już w ogóle, zatem w znaczeniu zespołu wysokich wartości moralnych w języku potocznym nie jest używana. Występuje natomiast potocznie w znaczeniach 1. 'błona dziewicza', 2. 'dziewica', 3. 'przesadnie cnotliwa lub świętoszkowata kobieta', zatem *cnota* — czystość, dziewiczość — została przeniesiona w potocznych użyciach na anatomiczny dowód tejsze czystości i na kobietę, która dziewictwem się charakteryzuje, a także na kobietę o pewnym rodzaju moralności i tu już z odcieniem negatywnego, ironicznego nacechowania. Nie świadczy to oczywiście o tym, że *cnota* jako dziewiczość przestała być uważana za wartość, ale jednak pokazuje, że nie jest to wartość już tak bezwzględna i nie przez wszystkich współcześnie musi być stawiana wysoko w hierarchii.

Wydaje się, że obecnie doszło do zawężenia znaczenia leksemu *cnota*. Jednak nie jest to tylko zawężenie — jednocześnie z tym następuje zmiana w wartościowaniu. D. Buttler (1978: 133–134) uważa za słuszne wydzielenie klasy zjawisk innych od mechanizmu zawężenia, rozszerzenia czy przesunięcia znaczeń. Píše ona:

wydzielenie takiej klasy zjawisk wydaje się przydatne [...], bo zaliczane do niej tradycyjnie przykłady łączy istotnie pewna cecha wspólna; zmiany tego typu polegają na określonym przewartościowaniu wyrazów, na ich „awansie” do sfery słownictwa starannego, wywołującego dodatnie reakcje emocjonalne, bądź przeciwnie, na ich degradacji, negatywnym nacechowaniu uczuciowym i stylistycznym. [...] Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że kategoria zmian określonych nazwą „degradacji (pogorszenia)” i „melioracji (polepszenia)” znaczeń obejmuje w istocie procesy o różnym mechanizmie.

Leksem *cnota* należałoby zatem zakwalifikować do grupy zmian mieszanych, czyli jednocześnie przeobrażeń wartości logicznej i barwy wyrazu, z zastrzeżeniem, że są to zmiany złożone.

¹⁷⁾ K. Kofta, *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2000.

¹⁸⁾ Online: <http://kobieta.wp.pl/gid,11343855,img,11343864,kat,79596,title,Cnota-staje-sie-towarem,galeriazdjecie.html> (data dostępu: grudzień 2010). Inaczej jest w wypadku portali o tematyce filozoficznej i religijnej, gdzie wyraz *cnota* traktuje się jak specjalistyczny termin. Wykorzystałam tu teksty zawierające słowo *cnota* wyszukane przez Google.pl.

Z jednej strony mamy do czynienia z zawężeniem znaczenia i obniżeniem wartościowania w języku potocznym (i nie tylko), z drugiej — z funkcjonowaniem w terminologii filozoficznej i w stylu podniosłym, o czym świadczą kwalifikatory w słownikach współczesnej polszczyzny. R. Pawelec (2003: 257) w analizie rozwoju znaczenia leksemu *sztuka* dochodzi do wniosku, że

opisanych zmian semantycznych nie można zamknąć w określonych typach [...]. Nie poddają się one takiemu zabiegowi, spotykamy się bowiem z różnymi i niepodobnymi do siebie układami historycznych cech przemian.

O dzisiejszym rozumieniu *cnoty* J. Puzynina (1992: 159, przyp. 18) pisze:

Pojęcie *cnoty* jest w ogólnym języku polskim zdeprecjonowane, chyba poprzez dominację znaczenia *cnoty* dziewictwa i związek z moralnością małomieszczańską.

Warto dodać, że pojęcia abstrakcyjne, nazwy wartości niejednokrotnie z biegiem wieków i w toku kulturowych zmian zmieniały znaczenia, a w ślad za nimi — wartościowanie, przykład taki przytacza R. Grzegorzczkova (1993: 35):

Ambicja jest wyrazem, który pierwotnie miał znaczenie zdecydowanie negatywne, współcześnie zaś wskutek zmiany znaczenia odnosi się do postawy ocenianej raczej pozytywnie¹⁹).

Pojęcie *cnoty*, jako mocno zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej, zajmowało istotne miejsce w polskim systemie wartości. Wyraża się to obecnością leksemu *cnota* w języku polskim od początków piśmiennictwa. Jednak obraz *cnoty* zmieniał się wraz z upływem wieków i ewolucją kultury.

Staropolski językowy obraz *cnoty* przedstawia ją jako wysoko cenioną wartość, umieszczaną wśród innych wartości pozytywnych usytuowanych blisko dobra, czyli centrum kategorii wartości moralnych²⁰). W staropolszczyźnie wyraźnie zaznacza się religijny aspekt tego pojęcia poprzez jego związek z *cnotami* kardynalnymi i połączenie z wzorcami osobowymi świętych. Ale już przed końcem XV wieku zauważalne jest traktowanie *cnoty* jako wartości potrzebnej z punktu widzenia dobra człowieka jako jednostki i dobra społeczności.

Wiek XVI przynosi znaczne wzbogacenie obrazu *cnoty* wynikające z rozkwitu piśmiennictwa i kultury polskiej w tym czasie. Związek *cnoty* z życiem religijnym jest w jej obrazie nadal obecny, wydaje się jednak, że przewagę zyskuje spojrzenie na *cnotę* z perspektywy stosunków społecznych. Pojawia się zatem obraz *cnoty* szlacheckiej, właściwej grupie społecznej, *cnoty*, która nie tylko przez Boga jest nagradzana, ale też daje konkretne korzyści i przywileje w życiu doczesnym. *Cnota* jest także łączona z tożsamością narodową i z człowieczeństwem. Występuje obok najważniejszych wartości społecznych i narodowych, ale też ludzkich, takich jak godność i wolność. W XVI wieku ważne miejsce w obrazie *cnoty* zaczyna zajmować czystość seksualna, widziana jako przymiot, ale też wymóg stawiany kobiecie.

¹⁹) Zmianom w znaczeniu i wartościowaniu leksemu *mierność*, przebiegającym od bardzo wysokiego wartościowania w wiekach dawnych, pozostającego w związku z religijnym podłożem rozumienia tego wyrazu, do całkowitej utraty wartości, powiązanej z lekceważeniem i pogardą poświęciłam artykuł pt. Z historii wyrazów *mierność*, *mierny* i *miernota* (w druku).

²⁰) O kategorii wartości moralnych, jej pojęciu centralnym oraz nazwach postaw i cech ludzkich wchodzących w zakres tej kategorii zob. Puzynina 1992: 157–160.

Obraz cnoty w wieku XVII i XVIII odsuwa się od religijnej sfery życia, pojęcie to nie jest już odnoszone do Boga. Jego wysokie wartościowanie odbywa się przez kojarzenie z korzyścią, pożytkiem, które przynosi ludziom. Zachowany jeszcze został element narodowego rozumienia cnoty, choć wyeksponowany znacznie mniej niż w XVI wieku, natomiast w widoczny sposób zaznacza się znaczenie 'czystość seksualna'.

Od staropolszczyzny aż do XVIII wieku w obrazie cnoty zarysowuje się pewna podniosłość, patetyczność. Wynika to z sytuowania cnoty bardzo wysoko w hierarchii wartości, a wyraża się uznawaniem jej za powód do sławy, odnoszeniem do świetności dawnych czasów i przodków, co daje obraz wartości niemal legendarnej, niedoścignionej. Łączy się z tym aspekt widzenia jej jako kompetencji wymagającej doskonalenia. Wysokie wartościowanie ujawnia się w porównywaniu cnoty do złota — symbolu bogactwa, a także w wielokrotnym podkreślaniu, że trzeba jej strzec i bronić, nawet za cenę życia.

Słowniki podają niewiele użyć leksemu *cnota* pochodzących z czasów późniejszych niż XVIII wiek, a i te często odnoszą się do czasów historycznych. Sam leksem jest w języku obecny, chociaż dość rzadki, a jego tradycyjne znaczenie wciąż jest zrozumiałe, wydaje się jednak, że dawniejszy, patetyczny ton spowodował uznanie tego pojęcia za nieco archaiczne, począwszy już od XIX wieku. Współcześnie na plan pierwszy wysuwa się rozumienie *cnoty* jako dziewictwa, zatem z dawnego bogatego obrazu cnoty pozostaje tylko niewielka część.

Widoczne przez wieki w języku polskim wysokie usytuowanie cnoty w hierarchii wartości współcześnie, zwłaszcza w języku potocznym, wydaje się zanikać wraz z zawężeniem znaczenia leksemu *cnota*. Leksem *cnota* nie kojarzy się już z najwyższymi wartościami chrześcijańskimi i społecznymi, o czym świadczą częste użycia ironiczne.

Bibliografia

Opracowania

- Borowiecka E. 1993: Mądrość, [w:] Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Filologii Polskiej, Lublin, s. 95–115.
- Boryś W. 2005: Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Buttler D. 1978: Rozwój semantyczny wyrazów polskich, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- EK: Encyklopedia katolicka, t. 3: Cenzor–Dobszewicz, kom. red. L. Bieńkowski i in., Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995.
- Grzegorzczkova R. 1993: POKORA, PYCHA i pojęcia pokrewne, [w:] Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 23–39.
- Jędrzejko E. 2000: O językowych wykładnikach pojęcia wstyd i różnych koncepcjach opisu, [w:] Uczucia w języku i tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Język a Kultura 14, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 59–77.
- Karpluk M. 2001: Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Katechizm Kościoła Katolickiego 2002: wyd. 2 popr., Pallottinum, Poznań.
- Léon-Dufour X. 1993: Słownik Nowego Testamentu, przeł. K. Romaniuk, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań.
- Léon-Dufour X. (red.) 1985: Słownik teologii biblijnej, przeł. K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań–Warszawa.
- Ossowska M. 1985: Normy moralne. Próba systematyzacji, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Pawelec R. 2003: *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pawelec R. 2011: *Żywoty ludzi pocziwych skarbu cnoty strzegących. Cześć i cnota*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Wydawnictwo Neriton, Warszawa, s. 149–174.
- Puzynina J. 1992: *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rahner K., Vorgrimler H. 1996: *Mały słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Pax, Warszawa.
- Raszewska-Żurek B.: *Z historii wyrazów mierność, mierny i miernota* (w druku).
- Sarnowski M. 1991: *Deminutivum jako znak ironii*, [w:] *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, *Język a Kultura* 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 41–50.
- Ślipko T. 1984: *Zarys etyki ogólnej*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków.
- Tatarkiewicz W. 1978: *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, wyd. 8, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Spis źródeł — rozwiązanie skrótów

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000. — KJP: *Korpus Języka Polskiego* Wydawnictwa Naukowego PWN, online: http://korpus.pwn.pl/results.php?k_set=1&k_find=cnota&k_free=free&k_limit=300&k_ile=100&k_left=10&k_right=10&k_order=Center, dostęp: grudzień 2010. — L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Ossolineum, Lwów 1854–1860. — PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Kurpisz, Poznań 1994–2005. — SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1967. — SJPDun: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996. — SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1–33, Ossolineum, Wrocław 1966–2009. — SPLP: *Słownik polskich leksemów potocznych*, red. W. Lubaś, t. 1–6 (A–Od), Wydawnictwo Naukowe DWN, Lexis, Kraków 2001–2011. — SPsł: *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976. — SSłp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Ossolineum, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1998–2002. — SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów, Warszawa 1900–1927. — USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Summary

Lexeme cnota (virtue) and affined ones in Polish over the centuries

Keywords: axiological vocabulary, language of values, evolution of meanings, diachronic studies.

This article describes semantic progress of the lexeme *cnota* in Polish since the beginning till now. The analysis was conducted on lexicographic definition of *cnota* and affined adjectives such as *cny*, *cnotliwy*, nouns like *cność*, *cnotka* taken from historical and modern dictionaries of Polish language, the context describing *cnota* and other names of similar values. It will allow me to show the evolution of the lexeme *cnota* and differences in evaluation over six centuries. The historical meaning of *cnota* was strongly connected with the religious and social side of life and its position was high in the hierarchy of values. During the 17th and 18th centuries the meaning of *cnota* turned from religious toward secular but it preserved a high position resulting in social advantage. Since then the lexeme strongly evolved one of its meanings, connected with sexual purity and simultaneously losing the other, more general sense like ‘ethic virtue’, ‘righteousness and nobility’. Its high position in the hierarchy of values during the centuries is declining today due to narrow meaning and cultural changes.

Monika Szpiczakowska

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

O pewnych użyciach form czasu przeszłego w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza

Słowa kluczowe: Pan Tadeusz, mieszanie rodzajów w czasie przeszłym, akanie, hiperpoprawność.

Celem tego artykułu jest opis osobliwych, odbiegających od normy języka ogólnopolskiego użyc form czasu przeszłego w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza.

Na jeden ich rodzaj zwraca uwagę już Stanisław Pigoń w artykule z 1934 roku, pisząc, że kobiety w poemacie Mickiewicza nierzadko posługują się formami czasu przeszłego zakończonymi na *-em* (Pigoń 1934: 143–144). Kilka przykładów takich form pochodzących z autografu Pana Tadeusza oraz III części *Dziadów* odnotowuje również Stefan Hrabec w swoim studium poświęconym różnicom między Mickiewiczowskimi rękopisami i drukami (Hrabec 1959: 49–50). Jak wynika z naszych badań, autograf poematu zawiera jedenaście form na *-em* używanych przez Telimenę i Zosię oraz jedną formę na *-eś*, którą do Telimeny kieruje Hrabia. Nie występują w nim natomiast formy na *-am*, *-aś* stosowane w odniesieniu do mężczyzn.

A oto przykłady omawianych form wydobyte z rękopisu Pana Tadeusza: Telimena: *Gdy mu nieraz mówiłem* 61 II 595, *Byłem ja w Peterburku* 61 II 597, *poznałem* 77 III 382, *byłem jej piastunką* 79 III 458, *Tobie oddałem serce* 183 VIII 490, a także *Miałam* 61 II 620, *zbierałam* 81 III 541, *wiedziałam* 182 VIII 433, *nie chciałam* 182 VIII 434 z wyraźnymi śladami poprawki *e* na *a*, Zosia: *widziałem* 121 V 120, 269 XI 453, *tęskniłem* 295 XII 530, Hrabia do Telimeny: *kazałes mi do zgonu nosić* 293 XII 441 (przekreślone).

Używanie jako żeńskich form z końcówkami *-em*, *-eś* stanowi typowo północnokresowe zjawisko, znane pod nazwą mieszania rodzajów w czasie przeszłym. Pierwszą próbę jego objaśnienia podjął Kazimierz Nitsch w tym samym numerze *Języka Polskiego*, w którym ukazał się wspomniany artykuł S. Pigionia. Zdaniem tego uczonego, ma ono swe źródło w białoruskiej tendencji do wymowy nieakcentowanego *e* jak *a*, powodującej przejście *-em*, *-eś* > *-am*, *-aś*. Z kolei chęć ucieczki przed taką wymową, odczuwaną jako gwarowa, pociąga za sobą likwidację *-am*, *-aś* na rzecz *-em*, *-eś*. W posługiwaniu się przez kobiety formami z końcówką *-em* K. Nitsch widzi zatem hiperpoprawność, źle stosowaną «dążność do pozbycia się białoruskiego gwaryzmu» (Nitsch 1934: 150).

Stanowisko K. Nitscha w sprawie mieszania męskich i żeńskich form czasu przeszłego przyjmuje Helena Szwejkowska, która w okresie międzywojennym obserwowała to zjawisko w gwarach polskich na Kowieńszczyźnie. Podobnie jak K. Nitsch łączy je z wpływem białoruskim, gdyż, według niej, polszczyzna w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim, ukształtowana w wyniku wielowiekowych kontaktów z białoruszczyzną, na całym jego obszarze była taka sama. Zdaniem badaczki, do wyjaśnienia pozostaje tylko kwestia, czy mieszanie w czasie

przeszłym zakończeń *-em*, *-eś* i *-am*, *-aś* także w przeszłości stanowiło cechę wybitnie kowieńską, nie zaś wileńską lub nowogródzką, i czy w związku z tym u Mickiewicza była to właściwość rodzima czy nabyta (Szwejkowska 1934/1996: 61–62).

Inaczej na analizowane zjawisko patrzy Halina Turska, która dostrzega jedynie formy na *-am*, *-aś* (*-asz*) uogólnione na oba rodzaje, męski i żeński. Ich występowanie tłumaczy oddziaływaniem języka litewskiego, nieodróżniającego w czasie przeszłym rodzaju gramatycznego. Formy takie H. Turska przypisuje wyłącznie polskim gwarom wileńskim i polszczyźnie kowieńskiej, a więc tym odmianom języka polskiego, które wyrosły z substratu litewskiego. Nie zna ich natomiast, w opinii autorki, polszczyzna wytworzona na substracie białoruskim, ponieważ tam normą są konstrukcje analityczne: *ja chodził*, *ja chodziła* (Turska 1964: 27).

W przedstawionych dotąd poglądach na temat mieszania rodzajów w czasie przeszłym zarysowują się zatem dwa przeciwstawne stanowiska. Pierwsze zakłada, że zjawisko to powstało na podłożu białoruskim jako rezultat akania ($e > a$) i polskiej, hiperpoprawnej dążności do zamiany takiego *a* na *e*. Drugie zaś wiąże je z polszczyzną ukształtowaną na substracie litewskim, którego wpływ powoduje uogólnienie na oba rodzaje form zakończonych na *-am*, *-aś*. Do stanowisk tych już w nowszych czasach nawiązują inni badacze zajmujący się opisem rozpatrywanego zjawiska.

Za jego białoruskim rodowodem opowiada się Zofia Kurzowa, przytaczając wiele wskazujących na to faktów. Jak stwierdza, zjawisko mieszania form rodzajowych w lp. czasu przeszłego cechuje polszczyznę północnokresową dopiero od XIX wieku. Zaznacza się ono licznie w korespondencji filomatów oraz w rękopisach obu Mickiewiczów, Adama i Franciszka, sporadycznie zaś występuje u Władysława Syrokomli. Wspomina o nim w Podręczniku czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan Jan Karłowicz, piętnując jako niepoprawne używanie przez kobiety form z końcówką *-em*. W dwudziestoleciu międzywojennym formy męskie na *-am* oraz żeńskie, hiperpoprawne na *-em* charakteryzowały głównie język wileńskiej inteligencji, ponieważ niższe warstwy społeczne posługiwały się raczej formami analitycznymi. Z tego powodu, zdaniem Z. Kurzowej, wniosek H. Turskiej o uogólnieniu na oba rodzaje zakończeń *-am*, *-aś* pod wpływem form litewskich jest słuszny tylko w odniesieniu do pewnych typów języka polskiego na pograniczu litewskim. Nie uwzględnia bowiem mieszania rodzajów, przejawiającego się w stosowaniu jako żeńskich form z końcówkami *-em*, *-eś*, na co zwraca uwagę J. Karłowicz, ani szerokiego rozpowszechnienia tego zjawiska w polszczyźnie o podłożu białoruskim, czego dowodzą przykłady pochodzące z języka filomatów i obu Mickiewiczów. Jak pokazuje Z. Kurzowa, reprezentują oni właśnie polszczyznę białoruską, np. Rukiewicz urodzony w Białymstoku, Zan w okolicach Mińska, Mickiewiczowie, Czeczot, Domejko, Wereszczakowie w Nowogródczyźnie, Małewscy w Wilnie. Dlatego też, według uczonej, omawiane zjawisko trzeba wiązać raczej z białoruskim substratem językowym, z białoruską tendencją do redukcji nieakcentowanego $e > a$ i polską, hiperpoprawną zamianą takiego *a* na *e* (Kurzowa 1993: 284–285).

Do drugiego z wymienionych wyżej stanowisk przychylają się z kolei niektóre badaczki współczesnych polskich gwar północnokresowych, takie jak Iryda Grek-Pabisowa (2002: 22–23) czy Anna Zielińska (2002: 102). Ponieważ z mieszaniem rodzajów w czasie przeszłym

spotykają się wyłącznie na Litwie Kowieńskiej, nie obserwują go natomiast na Białorusi, zjawisko to tłumaczą oddziaływaniem języka litewskiego. Dodatkowy argument stanowi obecność form męskich na *-am*, *-aś* w zawierającej liczne interferencje litewskie polszczyźnie Litwinów puńskich. Jednak zdaniem Haliny Karaś, przyczyny występowania interesującego nas zjawiska w języku polskim na Kowieńszczyźnie są bardziej złożone. Można ich upatrywać zarówno we wpływie form litewskich, nieodróżniających rodzaju gramatycznego w czasie przeszłym, jak i w czynnikach fonetycznych, do których należą: akanie, szeroka, obniżona wymowa samogłoski *e* oraz wywołana przez te procesy hiperpoprawna realizacja *e* zamiast *a*. Ta ostatnia właściwość jest zresztą słabiej rozpowszechniona, o czym świadczy częstsze pojawianie się form z żeńskim wykładnikiem morfologicznym w języku mężczyzn niż form męskich w języku kobiet. Według H. Karaś, silne zakorzenienie w polszczyźnie kowieńskiej form męskich na *-am*, *-aś* sprawia, że można je odnaleźć nawet w napisach nagrobnych, np. w następującej inskrypcji z Wędziagoły: *Boże żyłam bo chciałaś, Umarlam — bo kazałaś* (Karaś 2002: 218–219).

Warto dodać, że za cechę reprezentatywną dla języka szlachty z obszaru kowieńsko-żmudzkiego uznają mieszanie rodzajów w lp. czasu przeszłego Zofia Sawaniewska-Mochowa i Anna Zielińska. Badaczki odnotowują wszystkie źródła, w których zjawisko to występuje, oraz przypominają stanowiska badawcze dotyczące jego genezy. Zwracają również uwagę na to, że wciąż niewyjaśnione pozostają przyczyny dominowania w polszczyźnie warstwy szlacheckiej form męskich nad żeńskimi, a także ograniczenia zakresu użycia tych form niemal wyłącznie do korespondencji. Same upatrują ich w uwarunkowaniach natury kulturowej i psychicznej, które mogą wpływać na wybór form uważanych przez piszących za bardziej prestiżowe i poprawne (Sawaniewska-Mochowa i Zielińska 2007: 244–245).

Jak wynika z powyższych rozważań, mieszanie męskich i żeńskich form czasu przeszłego stanowi zjawisko typowo regionalne (w części także socjolektalne), charakteryzujące polszczyznę północnokresową od XIX wieku. Początkowo obejmowało ono swym zasięgiem znaczną część tej polszczyzny, na co wskazują liczne zakłócenia w stosowaniu wspomnianych form występujące w utworach tamtejszych pisarzy, z Mickiewiczem na czele, oraz wzmianki o nich zawarte w Podręczniku J. Karłowicza. Z czasem zjawisko to ograniczyło się do odmian języka polskiego ukształtowanych na substracie litewskim, takich jak polskie gwary wileńskie czy polszczyzna kowieńska. Obecnie mieszanie rodzajów w lp. czasu przeszłego jest właściwością wybitnie kowieńską, niespotykaną ani na Litwie środkowej, ani na Białorusi. Szerszy pierwotnie zasięg tego zjawiska, zdecydowanie wykraczający poza Kowieńszczyznę, pozwala przypuszczać, że powstało ono raczej na białoruskim niż litewskim podłożu językowym, w wyniku białoruskiej tendencji do akania ($e > a$) oraz hiperpoprawnej zamiany takiego *a* na *e*. Ma to miejsce zwłaszcza na terenach, gdzie wpływ litewski nie sięgał, a więc na przykład na Nowogródzyczyźnie. Natomiast jego obecność w polszczyźnie kowieńskiej, zarówno w przeszłości, jak i współcześnie, wiąże się głównie z oddziaływaniem form litewskich, które dodatkowo mogą wspierać czynniki fonetyczne, w tym również akanie.

U Mickiewicza zatem rozpatrywane zjawisko ma rodowód białoruski jako pochodna tendencji do akania ($e > a$). Nieprzypadkowo także reprezentowane jest wyłącznie przez formy żeńskie na *-em*, *-eś*. Formy te bowiem stanowią hiperpoprawną ucieczkę przed zjawis-

kami uchodzącymi za wybitnie gwarowe, takimi jak *akanie*, w przekonaniu posługujących się nimi przybliżającą ich do norm polskiego języka literackiego. Stąd liczne przykłady tego typu form w tekstach pisanych, języku inteligencji i szlachty, przeciwnie niż w gwarach kowieńskich, w których dominują formy męskie na *-am*, *-aś*.

Znamienne dla polszczyzny północnokresowej nieodróżnianie rodzajów w czasie przeszłym przejawia się nie tylko w mieszaniu form męskich i żeńskich w liczbie pojedynczej, ale także męskoosobowych i niemęskoosobowych w liczbie mnogiej. To drugie zjawisko przeważnie zaświadczały formy męskoosobowe czasowników towarzyszące niemęskoosobowym rzeczownikom (*barany becze*li), rzadziej zaś formy czasownikowe nieosobowe stojące przy rzeczownikach męskich, osobowych (*łotrzy zab*ili).

W rękopisie poematu Mickiewicza dość liczną reprezentację mają pierwsze z wymienionych połączeń, w których formy męskoosobowe czasowników są zespolone z niemęskoosobowymi rzeczownikami: *Wycza, posz*li (psy) 42 I 694, *Psy tuż i hec od lasu odsadzi*li *ka*wał 42 I 697, *ogary* [...] *wpad*li 104 IV 593, (ogary) *dosz*li *zwierza* 109 IV 599, (wichry) *wpad*li 207 A1 X 59, 220 X 59, *zary*li się *w kurzu* (wróble) 268 XI 363, *Jeszcze b*ili się *w ręku* (wróble) 268 XI 373, *Sokoł i Kusy* *razem spad*li *na szaraka* 271 XI 505, *I zęby* *mu* [...] *zatop*ili *w grzbiecie* (Sokoł i Kusy) 271 XI 507, *Kusy i Sokoł* *razem spad*li *na szaraka* 285 XI 505, *I zęby* [...] *zatop*ili (Kusy i Sokoł) 285 XI 507.

Do tego dochodzi pojedyncze połączenie czasownika w formie męskoosobowej z rzeczownikiem męskim osobowym i jego określeniem przymiotnym, przybierającymi formę rzeczową: *Paniczki m*łode [...] *wtargn*ęli I 417–418.

Jak stwierdza Irena Bajerowa, podobne przykłady niezgodności rodzajowej, ale bardzo rzadkie, można również spotkać w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej. Są one przy tym częstsze w języku mówionym, zwłaszcza w rejonach kresowych. Ówczesni gramatycy dopuszczają jednak formy męskoosobowe czasowników tylko w związku z rzeczownikami męskimi osobowymi użytymi w formie rzeczowej, natomiast wyraźnie krytykują połączenia tych form i rzeczowników niemęskoosobowych, piętnując je jako rusycyzmy (Bajerowa 2000: 62–63).

Mieszanie rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego w Im. czasu przeszłego badacze przeważnie uważają za zjawisko typowo kresowe, wywołane kontaktem z nieznającymi kategorii męskoosobowości językami ruskimi. Jednakże szeroki zasięg tego zjawiska, obejmującego nie tylko całe Kresy, ale także Polskę wschodnią i północną, zdaniem części z nich przemawia za tym, że jest to stara cecha regionalno-dialektalna, której rozwojowi, a następnie podtrzymaniu na terenach kresowych mogło sprzyjać oddziaływanie języków wschodniosłowiańskich (Karaś 2002: 233). Zgodnie z ustaleniami Z. Kurzowej, w polszczyźnie północnokresowej omawiane zakłócenia rodzajowe występują od XVII wieku, stanowiąc właściwość wspólną z białoruszczyzną oraz północnopolskimi dialektami rdzennymi. W XIX wieku charakteryzują one język wielu pochodzących z Kresów północnych pisarzy, takich jak Jan Chodźko, filomaci i filareci, Franciszek Mickiewicz czy Władysław Syrokomla. Następnie liczne połączenia form na *-li* z rzeczownikami niemęskoosobowymi obserwuje się w międzywojennym dialekcie wileńskim (Kurzowa 1993: 285). Współcześnie mieszanie rodzajów w Im. czasu przeszłego jest powszechnym zjawiskiem w gwarach północnokresowych (Dwilewicz 1997: 53, Grek-Pabisowa i Maryniakowa 1997: 96, Karaś 2002: 232–233),

a konstrukcje typu *kobiety szli, samochody jechali* zdarzają się nawet w języku tamtejszej inteligencji (Mędelśka 1993: 147–148, Masojć 2001: 48–49).

Występujące w rękopisie Pana Tadeusza zakłócenia rodzajowe w czasie przeszłym tylko częściowo przedostawały się do wydań drukowanych poematu. W szczególności nie pojawiały się tam pierwsze z nich, polegające na używaniu jako żeńskich form z końcówkami *-em*, *-eś*. Mickiewicz zdawał sobie sprawę z regionalnego charakteru tych form, gdyż nierzadko już w wersji brulionowej autografu zastępował je formami zakończonymi na *-am*, *-aś*. Natomiast drugie z rozpatrywanych zakłóceń, sprowadzające się do łączenia form męskosobowych czasowników z niemęskosobowymi rzeczownikami, są obecne we wszystkich wydaniach utworu, poczynając od pierwodruku. Dzieje się tak dlatego, że w odróżnieniu od poprzedniego, niezupełnie uświadamianego zjawiska poeta przynajmniej w kilku wypadkach posłużył się tymi konstrukcjami świadomie, w celach stylistycznych. Wprowadził je mianowicie do wypowiedzi takich bohaterów poematu, jak Rejent, Woźny, Podkomorzy, a więc przedstawicieli lokalnej szlachty litewsko-ruskiej, traktując jako środek ich charakterystyki językowej. W ten sposób pierwsze z wymienionych zakłóceń rodzajowych stanowią w języku Pana Tadeusza właściwość gramatyczną, a drugie — stylistyczną.

Bibliografia

- Bajerowa I. 2000: Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja, t. 3: Składnia. Synteza, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Dwilewicz B. 1997: Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie, DiG, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I. 2002: Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I. 1997: Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś, [w:] Historia i współczesność języka polskiego na Kresach wschodnich, red. I. Grek-Pabisowa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 27–109.
- Hrabec S. 1959: Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi, [w:] O języku Adama Mickiewicza. Studia, red. Z. Klemensiewicz, Ossolineum, Wrocław, s. 11–53.
- Karaś H. 2002: Gwary polskie na Kowieńszczyźnie, Wydawnictwo «Aušra», Warszawa–Puńsk.
- Kurzowa Z. 1993: Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków.
- Masojć I. 2001: Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie, Elipsa, Warszawa.
- Mędelśka J. 1993: Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX w., Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz.
- Nitsch K. 1934: Na marginesie autografów Pana Tadeusza, Język Polski XIX, s. 149–152.
- Pigoń S. 1934: Na marginesie autografów Pana Tadeusza, Język Polski XIX, s. 141–149.
- Sawaniowska-Mochowa Z., Zielińska A. 2007: Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Giniąca część kultury europejskiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Szwejkowska H. 1934/1996: O pomieszaniu rodzaju w czasie przeszłym u litewskich Polaków, [w:] Język polski dawnych Kresów Wschodnich, t. 1: Studia i materiały, red. J. Rieger, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa, s. 61–62.
- Turska H. 1964: Wpływ substratu litewskiego na fleksję gwary polskiej, Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN VII, z. 3, s. 22–28.
- Zielińska A. 2002: Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Summary

About some uses of the past tense forms in Adam Mickiewicz's "Pan Tadeusz"

Keywords: Pan Tadeusz, mixing genders in the past tense.

The aim of this article is to describe the phenomenon of mixing genders in the past tense which can be observed in the autograph of "Pan Tadeusz". It is about using in the singular, as feminine, forms with endings *-em*, *-eś* (*Byłem jej piastunką*) and connecting in the plural masculine forms of the verbs with the masculine non-personal nouns (*ogary doszli zwierza*). The first of these phenomenon, which is a hypercorrect reaction to pronunciation of unaccented *e* like *a* caused by Belarussian influence, cannot be found in the manuscript and sometimes even not in the draft. However, the second, which is an old regional — dialect feature, used by Mickiewicz for styling purposes, appears in all versions of the masterpiece. In this way, mixing genders in the singular of the past tense in the language of the "Pan Tadeusz" is a system feature, whereas in the plural — a stylistic one.

Anna Wojciechowska

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

Wybrane regionalizmy krakowskie w mowie mieszkańców Zawiercia

Słowa kluczowe: kwestionariusz do badania regionalizmów, Małopolska, pole semantyczne, regionalizm leksykalny, Zawiercie.

Celem niniejszego artykułu¹⁾ jest odpowiedź na pytanie, które z krakowskich (czy szerzej — małopolskich) regionalizmów są znane i używane w Zawierciu. Argumentem przemawiającym za szukaniem leksykalnych związków Krakowa z Zawierciem jest wciąż jeszcze niewielka znajomość zasięgów geograficznych poszczególnych wyrazów uznawanych za regionalizmy (a więc ograniczonych terytorialnie). Zanim padnie odpowiedź na zadane pytanie, należy zdać sobie sprawę z wielu faktów dotyczących, po pierwsze, położenia geograficznego Zawiercia (i jego ewentualnych kontaktów z Krakowem) oraz najważniejszych wydarzeń z dziejów miasta, po drugie, pochodzenia i rodzaju materiału językowego z terenu Zawiercia, który wykorzystano do badań porównawczych, po trzecie, wykazu źródeł, na podstawie których ustalono listę regionalizmów krakowskich będących podstawą porównania.

Zawiercie²⁾ jest miastem położonym w północno-wschodniej części województwa śląskiego. Zgodnie z podziałem fizycznogeograficznym Polski leży ono na Wyżynie Śląsko-Krakowskiej, wchodzącej w skład Wyżyny Małopolskiej. Kraków znajduje się w stosunkowo niewielkiej odległości od Zawiercia: miasta dzieli około 70 kilometrów. Zawiercie leży na obszarze dialektu małopolskiego.

Po raz pierwszy nazwa Zawiercie została wymieniona w 1431 roku. Ze względu na usytuowanie terytorialne Zawiercie do czasu trzeciego rozbioru Polski było częścią pilickich dóbr majątkowych leżących w Małopolsce, w województwie krakowskim, powiecie lelowskim. W 1795 roku wieś Zawiercie znalazła się w granicach państwa pruskiego. W latach 1807–1814 należała do Księstwa Warszawskiego, a od 1815 roku — do Królestwa Polskiego w zaborze rosyjskim. Do rozwoju Zawiercia pod koniec XIX wieku przyczyniła się budowa kolei warszawsko-wiedeńskiej oraz zakładanie licznych przedsiębiorstw przemysłowych. Procesy te wiązały się z dużym przyrostem ludności. Miejscowość powiększała się o nowych mieszkańców, którymi w większości byli chłopię³⁾. W czasie I wojny światowej

¹⁾ Artykuł powstał na podstawie obszernej (liczącej około 350 stron) pracy magisterskiej pt. Regionalizmy leksykalne w mowie mieszkańców Zawiercia, napisanej pod kierunkiem prof. B. Dunaja i obronionej w czerwcu 2007 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim.

²⁾ Informacje na temat Zawiercia zostały zaczerpnięte z następujących pozycji: Abramski 1994, 2002, Grabania 1969, Jagodziński (red.) 2003.

³⁾ Ludność Zawiercia do 1915 roku była podzielona między dwa obszary o nazwach: Zawiercie Duże i Zawiercie Małe. Pod koniec XVIII wieku w Zawierciu Małym mieszkało 106 osób, a w Zawierciu Dużym — 256.

zamknięto część zakładów i zmniejszono zatrudnienie. Królestwo Polskie zostało podzielone na dwie strefy okupacyjne: niemiecką i austro-węgierską. Początek okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej łączy się z niezwykle ważnym dla Zawiercia wydarzeniem — uzyskaniem praw miejskich 19 czerwca 1915 roku. W okresie dwudziestolecia międzywojennego nastąpił ponowny spadek zatrudnienia robotników w fabrykach i pojawiła się ogromna liczba bezrobotnych. Wielu mieszkańców żyło na skraju nędzy. Dużą część ludności stanowili Żydzi.

Po klęsce kampanii wrześniowej w 1939 roku Zawiercie i powiat zawierciański jako tzw. tereny wschodnie wcielono do Rzeszy. Ogólne straty ludności w okresie okupacji niemieckiej na terenie powiatu szacuje się na 10 tysięcy osób. Na lata 1945–1967 przypada olbrzymi wzrost liczby mieszkańców miasta, spowodowany dużym przyrostem naturalnym i migracjami ludności z innych powiatów. W okresie PRL-u nastąpił masowy napływ okolicznej ludności wiejskiej do Zawiercia. Obecnie w mieście o powierzchni 85,24 km² mieszka około 54 tysięcy osób. Bywały jednak okresy (początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku), że mieszkało ich jeszcze więcej. Od 1994 roku można zauważyć zmniejszanie się liczby mieszkańców miasta.

Zawiercie przyciąga wiele osób z zewnątrz, gdyż jest na tym obszarze największym miastem, otoczonym głównie wsiami. Ludzie z pobliskich miejscowości przyjeżdżają do Zawiercia do szkół, urzędów, przedsiębiorstw i sklepów. Czasami osiedlają się tutaj na stałe. Z drugiej strony wielu mieszkańców Zawiercia znajduje zatrudnienie w różnych miastach śląskich i zagłębiowskich: Katowicach, Tychach, Dąbrowie Górniczej. Niektórzy, mieszkając w Zawierciu, pracują w Krakowie. W ten sposób do języka zawiercian mogą przedostawać się nie tylko wyrazy gwarowe śląskie, ale też małopolskie. Kontakt z krakowską odmianą polszczyzny mają także osoby urodzone w Zawierciu, ale studiujące w Krakowie. Jeszcze do niedawna Zawiercie nie miało ani jednej szkoły policealnej i podjęcie studiów wyższych wiązało się dla zawiercian z przeprowadzką do innego miasta lub przynajmniej z codziennymi dojazdami na uczelnię.

Materiał leksykalny wykorzystany w celu porównania zgromadzono dzięki obserwacji systematycznej — za pomocą kwestionariusza opracowanego pod kierunkiem B. Dunaja⁴⁾. W badaniach posłużono się metodą aktywną, która polega na czynnym uczestnictwie badacza w odpytywaniu badanego. Na przełomie 2006/2007 roku badaniami objęto 15 osób (ponieważ kwestionariusz zawierał około 640 różnego typu pytań, trudno byłoby większą liczbę respondentów zachęcić do udziału w badaniach). Były to wyłącznie osoby urodzone w Zawierciu i mieszkające w nim do tej pory. Ich rodzice pochodzili z Zawiercia lub z innych miast i wsi. Drugim kryterium doboru respondentów do badań był poziom ich wykształcenia. Respondenci musieli się legitymować co najmniej średnim wykształceniem. Pozostałymi zasadami, które wykorzystano w doborze informatorów, były: zasada płci (większość respondentów stanowiły kobiety) i zasada różnorodności wiekowej. Wśród respondentów można wyróżnić trzy grupy wiekowe:

⁴⁾ Na temat zasad budowy, konstrukcji kwestionariusza, rodzaju i liczby pytań zob. Dunaj i Myćawka 2006 oraz Przęczek 2006.

- 1) najmłodsza grupa — zawiercianie do 35 roku życia (4 osoby),
- 2) średnia grupa — zawiercianie od 36 do 49 roku życia (6 osób),
- 3) najstarsza grupa — zawiercianie po 50 roku życia (5 osób).

Najbardziej zróżnicowani wiekowo zawiercianie znaleźli się w ostatniej z wyodrębnionych grup. Poza dwoma 50-letnimi mężczyznami i jedną 52-letnią kobietą w badaniach uczestniczyły osoby o dziesięć i dwadzieścia lat starsze (dokładnie osoby w wieku 60 i 73 lat).

Analiza odpowiedzi respondentów na pytania kwestionariusza, ukierunkowanego na wydobycie form leksykalnych odbiegających od normy literackiej, pozwoliła na sporządzenie inwentarza regionalizmów charakterystycznych dla zawiercian. Wśród nich znalazły się wyrazy tradycyjnie uznawane za «krakowskie». Listę kilkudziesięciu regionalizmów krakowskich utworzono, korzystając z następujących źródeł:

a) artykuły: K. Nitsch 1914 (m.in. *karpieł, drewutnia, fiakier, flaszką, nagniotek, tarko*); J. Kowalikowa 1981 (m.in. *sagan, szabaśnik, kaflarz, cygan, bławatek, sznyceł, tuman, borówka, ostrężyna, jarzyna, grysik, kasza tatarczana, pluskiewka, liszki, stopki, kwaśne mleko, ogłdnąć (przełgdnąć), na polu, wycierać (ścierać) prochy*); J. Kowalikowa 1984 (m.in. *cumelek, bil*); J. Mulek 1990 (m.in. *kawon, kiszzone ogórki, na kraju, tarło, tarko*); K. Handke 2005 (m.in. *plytki talerz*); B. Dunaj, M. Mycawka 2004 (*aniolek*);

b) słowniki: Słownik gwary miejskiej Poznania (ŚiP) (m.in. *chochła, chochelka, ścielić*); Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP) (m.in. *masarz, omasta, plewić*); Wielki słownik poprawnej polszczyzny (WSPP) (m.in. *litra, spażniać się, jadzić się, kremówka, łobuz, trybulka, bańka, beretka, drzewko*);

c) strony internetowe: <http://artur.czesak.webpark.pl/Stronica/Regionalizmy.html> (m.in. *mączka cukrowa, zaopuszczony, (ten) wysp*); [http://poradnia.pwn.pl/\(pantofle\)](http://poradnia.pwn.pl/(pantofle)).

Przy wyborze poszczególnych regionalizmów będących podstawą porównania kierowano się oryginalnością form, niecodziennością ich brzmienia⁵). Starano się dobrać wyrazy o najwyższym zasięgu występowania, ograniczonym tylko do Krakowa lub Małopolski — takie, których nie zanotowano nigdzie indziej w Polsce (przeważnie są one opatrzone w słownikach kwalifikatorem *reg. krak.* lub *reg. małop.* albo w ogóle nie występują w słownikach). Niektóre formy charakteryzują się szerszym zasięgiem występowania. Zdecydowano się wpisać je na listę ze względu na cechującą je fakultatywność w języku ogólnopolskim, np. *kiszzone ogórki* albo *kwaszone ogórki*, *nagonka* albo *naganka*, *plytki talerz* albo *plaski talerz*, oraz z uwagi na opozycyjność wybranych form krakowskich wobec warszawskich, np. *drewutnia/drwalnia*, *kaflarz/zdun*, *na pole/na dwór*, *na kraju/na brzegu*. Zadbano o to, aby na liście znalazły się wyrazy z różnych pól semantycznych.

Poniżej zamieszczono wykaz wybranych regionalizmów małopolskich wraz z informacją na temat ich występowania bądź niewystępowania w języku mieszkańców Zawiercia.

⁵) Zrezygnowano z takich «regionalizmów krakowskich», jak: *baranina, biedronka, bratek, drożdże, gimnazjalista, listonosz, szpik, katedra, torebka*, które pojawiły się w wykazie K. Nitscha, a które są znane zapewne w całej Polsce. Ponadto postanowiono nie uwzględniać wyrazów zupełnie przestarzałych (których desygnaty wyszły z użycia) typu: *forysic, mufek/zarękawek, rączka* 'obsadka (do pióra)'.

Liczba w nawiasie oznacza liczbę odpowiedzi. Znak zapytania wyraża brak informacji na temat frekwencji danego wyrazu w języku zawiercian.

Lp.	Regionalizm krakowski	Znaczenie	Występowanie w mowie mieszkańców Zawiercia
Rośliny i grzyby			
1.	<i>blawatek</i>	‘chaber’	Tak (1)
2.	<i>borówka</i>	‘(czarna) jagoda’	Tak (3)
3.	<i>karpieł</i>	‘brukiew’	Tak (1)
4.	<i>kawon</i>	‘arbuz’	Nie
5.	<i>liszki</i>	‘kurki’	Nie
6.	<i>ostrężyna</i>	‘jeżyna’	Nie
Gospodarstwo domowe			
7.	<i>chochla, chochelka</i>	‘łyżka wazowa’	Tak (8), (1)
8.	<i>cumelek</i>	‘smoczek’	Nie
9.	<i>flasza</i>	‘butelka’	Tak (3)
10.	<i>pluskiewka</i>	‘pinezka’	Tak (1)
11.	<i>płytki (talerz)</i>	‘talerz płaski lub z niewielkim wgłębieniem, przeznaczony do podawania na nim potraw o konsystencji stałej’	Tak (?)
12.	<i>pantofle</i>	‘miękkie obuwie domowe, kapcie’	Nie
13.	<i>podstawek</i>	‘spodek’	Tak (1)
14.	<i>sagan</i>	‘czajnik’	Nie
15.	<i>stopki</i>	‘korki, bezpieczniki’	Nie
16.	<i>szabaśnik</i>	‘piekarnik’	Nie
17.	<i>tarło, tarko</i>	‘tarka’	Tak (1), (0)
18.	<i>(ten) wsyp</i>	‘worek z gęstej tkaniny, w który wsypuje się pierze, aby zrobić pierzynę lub poduszkę’	Tak (13)
Ubiór			
19.	<i>beretka</i>	‘beret’	Tak (2)

Potrawy, pokarmy, artykuły spożywcze			
20.	<i>bil</i>	‘świeża słonina’	Nie
21.	<i>grysik</i>	‘kasza manna’	Tak (?)
22.	<i>jarzyna</i>	‘włoszczyzna’	Nie
23.	<i>kasza tatarczana</i>	‘kasza gryczana’	Nie
24.	<i>kiszone (ogórki)</i>	‘takie ogórki, które uległy zakwaszeniu’	Tak (15)
25.	<i>kremówka</i>	‘ciastko z francuskiego ciasta przekładanego żółtym kremem o konsystencji budyniu’	Tak (3)
26.	<i>kwaśne mleko</i>	‘zsiadłe mleko’	Nie
27.	<i>mączka cukrowa</i>	‘cukier puder’	Nie
28.	<i>omasta</i>	‘tłuszcz dodawany do potraw’	Tak (5)
29.	<i>piętka</i>	‘kromka chleba odkrojona z jednego końca bochenka’	Tak (15)
30.	<i>sznycel</i>	‘kotlet mielony’	Tak (1)
31.	<i>trybulka</i>	‘szczypiorek’	Nie
32.	<i>weka</i>	‘rodzaj pieczywa pszennego o podłużnym kształcie’	Nie
Zwyczaje świąteczne			
33.	<i>aniołek</i>	‘osoba przynosząca prezenty pod choinkę’	Nie
34.	<i>bańka</i>	‘ozdoba choinkowa — bombka’	Nie
35.	<i>drzewko</i>	‘choinka bożonarodzeniowa’	Nie
Pomieszczenia			
36.	<i>drewutnia</i>	‘drwalnia’	Tak (7)
Zawody			
37.	<i>fiakier</i>	‘dorożkarz’	Tak (1)
38.	<i>fliziarz</i>	‘kafelkarz’	Nie
39.	<i>kaflarz</i>	‘zdun’	Nie
40.	<i>masarz</i>	‘osoba zajmująca się wyrobem wędlin’	Tak (2)

Określenia ludzi			
41.	<i>andrus, baciarz</i>	‘łobuz, spryciarz’	Nie
42.	<i>cygan</i>	‘kłamca, kłamczuch, oszust’	Tak (?)
43.	<i>lobuz</i>	‘urwis, psotnik’	Tak (1)
44.	<i>tuman</i>	‘człowiek tępy, mało zdolny, nieinteligentny’	Tak (2)
Ciało ludzkie			
45.	<i>nagniotek</i>	‘odcisk’	Nie
Czynności			
46.	<i>jadzić się</i>	‘o ranie: ropieć’	Nie
47.	<i>oglądnąć (przełądnąć)</i>	‘obejrzeć (przejrzeć)’	Nie
48.	<i>plewić</i>	‘oczyszczać ziemię z chwastów, pielić’	Tak (11)
49.	<i>spaźniać się</i>	‘spóźniać się’	Nie
50.	<i>ścielić</i>	‘przygotowywać miejsce do spania lub składać pościel po spaniu’	Tak (10)
51.	<i>wycierać (ścierać) prochy</i>	‘wycierać kurze’	Nie
52.	<i>zaświecić</i>	‘włączyć źródło światła’	Tak (5)
Inne			
53.	<i>litra</i>	‘litr’	Nie
54.	<i>na kraju</i>	‘na skraju, na krańcu’	Tak (2)
55.	<i>na polu</i>	‘na dworze’	Nie
56.	<i>nagonka</i>	‘napędzanie zwierzyny na stanowiska myśliwych’	Tak (13)
57.	<i>zaopuszczony</i>	‘zaniedbany, zniszczony budynek’	Nie

Określenie chwastu polnego o niebieskich kwiatach mianem *blawatka* pojawiło się w ustach 52-letniej kobiety. Należy jednak zaznaczyć, że kobieta ta użyła również formy *chaber*. Znajomością wyrazu *chaber* wykazało się w sumie 15 osób, czyli 100% respondentów.

Mały krzew leśny o ciemnofioletowych, prawie czarnych owocach, które są jadalne, bywa nazywany w zależności od regionu *jagodą* lub *borówką*. Mieszkańcy Zawiercia wolą nazwę *jagoda*, ale niektórzy z nich posługują się określeniami: *borówka*, *borówka czernica* i *ohynia*. Regionalna *borówka* wystąpiła w wypowiedzi dwóch 45-latek i jednej 23-latki.

Z odpowiedzią na pytanie o roślinę podobną do buraka, uprawianą na paszę i jako warzywo respondenci mieli dużo kłopotów. Najczęściej myśleli, że chodzi o *buraka pastewnego*, *rzepę* lub *pasternak*. Dwukrotnie pojawiła się forma *korpiel* (gwarowa) i raz regionalna *karpieł* (kobieta, 47 lat). Nazwy *brukiew* użyło trzech respondentów.

Większość regionalizmów z pola semantycznego «gospodarstwo domowe» została użyta jednokrotnie bądź kilkakrotnie. Mowa tu o takich wyrazach, jak: *chochelka* (kobieta, 45 lat), *pluskiewka* (kobieta, 60 lat), *podstawek* (kobieta, 23 lata), *tarło* (kobieta, 60 lat). Ważne jest to, że formy *pluskiewka*, *podstawek* i *tarło* pojawiły się u poszczególnych osób w otoczeniu innych wyrazów: *pinezka*, *talerzyk* i *tarka*. *Podstawki* (rodzaj żeński) używa trzech zawiercian (kobieta, 24 lata, kobieta, 32 lata, 50-letni mężczyzna).

Spośród trzech określeń *butelka*, *flasza* albo *karafka* trzech respondentów wybrało określenie *flasza*. Były to dwie 45-letnie kobiety i jedna 24-letnia.

Dwa wyrazy z pola «gospodarstwo domowe» cechuje duża frekwencja użycia. Są to *chochla* oraz *wsyp*. Głęboką łyżkę z długą rączką, służącą do nalewania zupy mieszkańcy Zawiercia określają kilkoma «neologizmami regionalnymi»: *nalewajka*, *nalewka*, *polewka*, a także nieco bardziej tradycyjnie: *łyżka wazowa* i *chochla* (*chochelka*). *Chochla* — znany powszechnie wyraz regionalny — nie jest rzadkością wśród zawiercian. Używają go osoby w różnym wieku: od 24-latków do 60-latków.

Wsyp zamiast ogólnopolskiej *wsypy* jest jedyną formą używaną przez respondentów na określenie worka z gęstej tkaniny, w który wsypuje się pierze, aby zrobić pierzynę lub poduszkę. Odpowiedzi na pytanie dotyczące owej *wsypy* lub *wsypu* nie udzieliło dwóch badanych. Wszyscy pozostali wykazali się znajomością wyrazu rodzaju męskiego.

Najpopularniejszą w Zawierciu nazwą oznaczającą miękkie domowe obuwie są *papucie*. Posługują się nią niemal wszyscy respondenci. Innym często wymienianym leksemem były *kapcie*. Nikt nie zna regionalnego (małopolskiego) znaczenia słowa *pantofle*.

Beretka, która wystąpiła w odpowiedziach dwóch kobiet (24 lata i 47 lat), jest używana zamiast *beretu*.

W polu semantycznym «potrawy, pokarmy, artykuły spożywcze» pojawiło się sporo regionalizmów. Oprócz jednostkowo użytego *sznycla* (kobieta, 60 lat) inne określenia wystąpiły nie mniej niż trzy razy.

Trzech respondentów jada *kremówki* zamiast *napoleonek* (osoby 20-, 40- i 50-letnie), chociaż nie do końca wiadomo, co jadają osoby, które na pytanie o to właśnie ciastko odpowiedziały nazwami innych wypieków (*karpatka*, *ptyś*). Jedna 32-latka zwykła określać *napoleonkę* *napoleonkiem*.

Tuszczyk dodawany do potraw to nie *olej*, jak sądzili niektórzy badani, ale *omasta* lub *okrasa*. Oba wyrazy mają identyczną frekwencję. *Omastę* dodają do potraw — albo przynajmniej posługują się tą nazwą — osoby w wieku czterdziestu paru i pięćdziesięciu lat.

Zawiercianie, podobnie jak mieszkańcy Krakowa, kupują i jedzą wyłącznie *kiszone* ogórki. Obcy jest im czasownik *kwasic* i nigdy nie mają do czynienia z *kwaszoną* kapustą lub *kwaszonymi* ogórkami.

Piętką nazywa się w obydwu omawianych miastach kromkę chleba odciętą z końca bochenka.

W Zawierciu raczej nie funkcjonuje nazwa *weka*. Respondenci, którzy na podstawie zadanego pytania trafnie zidentyfikowali desygnat (*weka* często bywa utożsamiana z *bagietką*), podali nazwę *francuz* (2 osoby). Kiedy pytano wprost o znajomość wyrazu *weka*, zawiercianie reagowali zdziwieniem. Nawet ekspedientki w sklepach z pieczywem nie wiedziały, co to takiego.

Prezenty pod choinkę przynosi zawiercianom (*święty*) *mikołaj*, ewentualnie *gwiazdka*. Na *choince* bożonarodzeniowej wiszą *bombki*.

W polu semantycznym «pomieszczenia» dużą żywotność zachowuje *drewutnia*. Wyrazem tym posłużyła się kobieta 23-letnia, ale najczęściej wymieniali go respondenci w średniej grupie wiekowej, czyli mający ponad 40 lat (4 osoby). Forma ta pojawiła się ponadto w ustach mężczyzny 52-letniego i kobiety 60-letniej.

Krakowski *fiakier* znany jest 47-letniej zawierciance. Młodsza osoba (23 lata) podała niepoprawną formę *fiakr*.

Człowieka zajmującego się ubojem, patroszeniem zwierząt, dzieleniem tusz powszechnie określa się mianem *rzeźnika*. Dwie osoby wolą go nazywać *masarzem* (kobieta, 23 lata, mężczyzna, 46 lat).

Zebrany materiał leksykalny wskazuje na podwójne znaczenie wyrazu *łobuz*. Według słowników języka polskiego i poprawnej polszczyzny tylko jedno z nich jest regionalne. Potocznie *łobuz* to 'człowiek zły, podły, krzywdzący innych'. W znaczeniu regionalnym to 'urwis, psotnik, swawolnik'. Pewna 45-letnia kobieta nazwała *łobuzem* niegrzeczne dziecko, które ciągle przeszkadza.

Jedno ze znaczeń wyrazu *tuman* ma pochodzenie krakowskie. Leksemem tym określa się człowieka nierozgarniętego. Wyniki badań pokazały, że tylko dwóch zawiercian zna to słowo. Frekwencja użyć mogłaby być znacznie większa, gdyby zapytać o ten wyraz, wymieniając go. W odpowiedzi na prośbę o podanie lekceważącego określenia człowieka niemądrego, pozbawionego inteligencji, ograniczonego pojawiło się wiele synonimów.

Włączyć dopływ prądu i przez to spowodować, że lampa zacznie świecić, to — jednym słowem — *oświecić*, *włączyć*, *zapalić* lub *zaświecić* lampę. Ci z zawiercian, którzy lampę *oświecą*, posłużą się formą uznawaną przez autorów słowników za przestarzałą. Z kolei osoby, które lampę *zaświecą*, użyją formy regionalnej⁶⁾.

Łóżko można *ślać*, *ścielić* lub *zaścielać*. Tej ostatniej formy na określenie czynności przygotowywania miejsca do spania lub składania pościeli po spaniu używa kobieta 73-letnia. Wśród pozostałych respondentów (10 osób) przeważa czasownik *ścielić*. Pojawił się on we wszystkich badanych grupach wiekowych, jego pozycja jest więc silnie ustabilizowana w mowie zawiercian. Tylko trzy osoby posłużyły się wyrazem *ślać* jako jedynym charakteryzującym omawianą czynność.

Równie silną pozycję ma w polszczyźnie zawiercian czasownik *plewić* 'usuwać chwasty'. Używają go niemal wszyscy respondenci (11 osób). Ci, którzy się nim nie posługują, mają w swoim zasobie słów określenia: *odchwaścić*, *odchwaszczać* i *pieścić*.

⁶⁾ Por. Kowalikowa 1981.

Mimo że w dzisiejszych czasach mało kto chodzi na polowanie, zdecydowana większość badanych osób potrafiła nazwać czynność napędzania zwierząt na stanowiska myśliwych. Tylko dwóch respondentów miało kłopot z pytaniem o *nagonkę* lub *nagankę*. Wyłączna była forma uznawana za krakowską, czyli *nagonka*⁷⁾.

Stosunkowo niska frekwencja użyć cechuje wyraz *kraj* 'wąski pas jakiejś powierzchni przy samym jej końcu'. Zamiast mówić, że coś leży *na kraju*, np. stołu, w Zawierciu (kobieta, 47 lat, kobieta, 52 lata) używa się częściej wyrażen *na brzegu*, *na końcu* bądź *na skraju*.

O grupie regionalizmów opatrzonych znakiem zapytania (*cygan*, *grysik*, *plytki talerz*) wiadomo, że występują w mowie mieszkańców Zawiercia, ale brakuje danych na temat ich frekwencji i żywotności. Zarejestrowano je przypadkowo, nie pytano bowiem o nie w ankiecie.

Wreszcie regionalizmy krakowskie zupełnie nieznane i nieużywane w Zawierciu to: *andrus*, *aniotek*, *baciarz*, *bańka*, *bil*, *cumelek*, *drzewko*, *fliziarz*, *jadzić się*, *jarzyna*⁸⁾, *kaflarz*, *kasza tatarczana*, *kawon*, *kwaśne mleko*, *liszki*, *litra*, *na polu*, *mączka cukrowa*, *nagniotek*, *ogłądnać (przełgądnać)*, *ostrężyna*, *pantofle*, *sagan*, *spaźniać się*, *stopki*, *szabaśnik*, *tarko*, *trybulka*, *weka*, *wycierać (ścierać) prochy*, *zaopuszczony*.

Związki leksykalne Zawiercia z Krakowem są niewielkie⁹⁾. Spośród prawie 60 regionalizmów małopolskich zaledwie 7 ma ustabilizowaną pozycję w polszczyźnie badanych zawiercian (zostały użyte przez ponad połowę ankietowanych). Do wyrazów o największej frekwencji użyć należą formy znane z całą pewnością nie tylko w Krakowie i nie tylko w Małopolsce. *Chochla*, *ścielić*, *plewić*, *nagonka*, (*ten*) *wsyp*, *piętka*, *kiszzone ogórki* to wyrazy o szerokim zasięgu występowania.

Bibliografia

- Abramski J. 1994: Zawiercie. Studium monograficzne, Miejski Ośrodek Kultury, Zawiercie.
Abramski J. 2002: Encyklopedia Zawiercia, Zawiercie.
Dunaj B., Mycałka M. 2004: Kto przynosi prezenty pod choinkę, czyli o współczesnych regionalizmach leksykalnych, Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego XLIX, s. 141–147.
Dunaj B., Mycałka M., 2006: Regionalizmy leksykalne w badaniach polszczyzny miejskiej, [w:] Miasto. Przestrzeń różnicowana językowo, kulturowo i społecznie, red. M. Święcicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 64–76.
Grabania M. 1969: Zawiercie. Zarys rozwoju powiatu i miasta, Śląsk, Katowice.
Handke K. 2001: Terytorialne odmiany polszczyzny, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 201–221.
Jagodziński Z. (red.) 2003: Monografia Zawiercia, Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej, Zawiercie.

7) Na upowszechnienie się *nagonki* mogło mieć wpływ częste posługiwanie się tym wyrazem w znaczeniu przenośnym 'zorganizowana kampania przeciwko komuś', np. *Nagonka w prasie na polityka*.

8) Według mnie nie jest to wyraz zupełnie nieznany w Zawierciu. Zamiast niego respondenci wybrali po prostu inne formy, w rodzaju: *włoszczyzna*, *nowalijka*, *zielenina* (choć *jarzyna* i *włoszczyzna* 'niektóre warzywa, zwykle marchew, pietruszka, seler, por, kapusta, używane łącznie jako składnik zup, rosółów i innych potraw' różnią się nieco swoim zakresem znaczeniowym od *nowalijki* 'młode, wiosenne warzywo, ukazujące się po raz pierwszy w sezonie' i *zieleniny* 'świeże, zielone warzywa').

9) Nie dziwi to, gdy się weźmie pod uwagę losy omawianych terenów, szczególnie okres zaborów, ziemie krakowska i zawierciańska znajdowały się bowiem pod rządami różnych państw zaborczych.

- Karłowicz J. 1900–1911: Słownik gwar polskich, t. I–VI, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Kowalikowa J. 1981: Niektóre regionalizmy leksykalne w mowie młodzieży szkolnej Krakowa, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, red. B. Dunaj, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Prace Językoznawcze* 70, Warszawa–Kraków, s. 69–87.
- Kowalikowa J. 1984: Regionalizmy leksykalne w mowie mieszkańców Krakowa, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 2*, red. B. Dunaj, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Prace Językoznawcze* 79, Warszawa–Kraków, s. 123–145.
- Mulek J. 1990: Zróżnicowanie regionalne polszczyzny a mowa mieszkańców Wrocławia (na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród młodzieży szkolnej), [w:] *Polshczyzna mówiona Wrocławia*, cz. 1, red. F. Nieckula, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 85–112.
- Nitsch K. 1914: Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa, Warszawy, *Język Polski* II, s. 261–271.
- Przęczek S. 2006: Miejsce regionalizmów leksykalnych w polszczyźnie ogólnej mieszkańców Myślenic, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto*, red. M. Świąćicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 204–232.
- SfP: Słownik gwary miejskiej Poznania, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Poznań 1997.
- USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- WSPP: Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- <http://artur.czesak.webpark.pl/Stronica/Regionalizmy.html>
- <http://poradnia.pwn.pl>

Summary

Cracow-specific words and expressions in the speech of Zawiercie inhabitants

Keywords: the questionnaire survey, Małopolska, semantic field, Cracow-specific words and expressions, Zawiercie-specific words and expressions, Zawiercie.

The purpose of this article is exploring the lexical connections between Cracow and Zawiercie. A list of words and expressions specific to Cracow inhabitants has been prepared, based on various sources: articles, dictionaries and web site materials. Zawiercie region-specific words, used for comparative research, were compiled in 2006 and 2007 by using a questionnaire developed under the supervision of Professor Bogusław Dunaj. The article aims at presenting the chosen Cracow-specific words and expressions as well as the patterns of their use (or lack of use) in the speech of Zawiercie. The research clearly shows that the lexical forms common to both regions do not occur frequently.

Profesor Teresa Friedelówna (1934–2011)

28 listopada 2011 roku odeszła od nas Profesor Teresa Friedelówna, wszechstronna humanistka w starym, dobrym stylu, umysł o niezwykle szerokich horyzontach. Była wybitną znawczynią dziejów języka polskiego i polskich gwar ludowych, bardzo cenioną również za prace z dziedziny paleografii słowiańskiej, w szczególności za obszerne i dogłębne studia nad językiem ważnych zabytków staro-cerkiewno-słowiańskich. W pamięci wszystkich, z którymi się stykała, pozostanie na długo jako wspinały człowiek, niezależny i prawy, silny, a zarazem pełen serdeczności i życzliwości, zawsze gotowy do pomocy, pogodny, o nieco sarkastycznym poczuciu humoru.

Urodziła się 28 czerwca 1934 roku w Toruniu, w rodzinie inteligenckiej, jako najmłodsza z sześciorga rodzeństwa. Mimo trudnych czasów wojennych i powojennych, na które przypadły jej dzieciństwo i młodość, otrzymała bardzo staranne wykształcenie i została wychowana w duchu miłości i pietyzmu dla polskiej spuścizny kulturalnej. Wtedy narodziła się jej fascynacja literaturą i historią Polski, umiłowanie języka polskiego, a także jej mądre pojmowany patriotyzm. Toruń traktowała jako swoją małą ojczyznę, dobrze знаła jego historię, kochała jego zabytki, dlatego też w ostatnim okresie życia cieszyła się bardzo, że siedząc przy biurku, może codziennie podziwiać gotycką urodę swego parafialnego kościoła św. Jakuba. Część wysiłku intelektualnego czuła się w obowiązku poświęcić sprawom miejscowym. Interesowała się gwarą miejską Torunia i nazwami toruńskich ulic, badała język polski w starych dokumentach miejskich i zabytkach piśmiennictwa sakralnego Torunia.

Z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika Profesor Teresa Friedelówna była związana przez 60 lat, od chwili rozpoczęcia w 1951 roku studiów na filologii polskiej. Już jako studentka, a potem asystentka prowadziła prace terenowe w ramach poświęconego opisowi gwar ludowych programu naukowego Katedry Języka Polskiego. Brała udział w pracach zespołowych tej katedry, m.in. w przygotowywaniu Atlasu gwarowego kujawsko-chełmińsko-dobrzyńskiego oraz kartoteki leksykalnej pisarzy XVIII wieku. W 1955 roku pod kierunkiem profesor Haliny Turskiej ukończyła pracę magisterską pt. *Fonetyka gwary wsi Siemoń w powiecie toruńskim*. Badania naukowe na zlecenie uniwersytetu kontynuowała, pracując jako bibliotekarka w Książnicy Mikołaja Kopernika w Toruniu, dokąd bezpośrednio po ukończeniu studiów została skierowana nakazem pracy. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika została zatrudniona jako asystentka w 1957 roku. Awansowała kolejno: w 1960 roku na starszego asystenta, a w 1966 — na adiunkta, tuż po uzyskaniu stopnia doktora na podstawie rozprawy pt. *Rzeczowniki plurale tantum w historii i dialektach języka polskiego*, której promotorem była prof. Halina Turska. W 1975 roku uzyskała habilitację na podstawie książki pt. *Ewangeliarz ławryszewski*. Monografia zabytku i została docentem, a następnie w roku 1990 otrzymała stanowisko profesora nadzwyczajnego. Tytuł profesora nauk humanistycznych za całokształt dorobku naukowego otrzymała w 1992 roku (recenzentami byli M. Jurkowski, L. Moszyński i F. Peplowski), a w roku 2000 — stanowisko profesora zwyczajnego, na którym

pracowała do czasu przejścia na emeryturę w 2004 roku. Jako emerytowany profesor nadal prowadziła zajęcia i uczestniczyła w życiu naukowym Instytutu Języka Polskiego UMK.

Problematyka badawcza prac naukowych Profesor Teresy Friedelówny obejmuje dwa główne nurty — paleoslawistykę i historię polszczyzny regionalnej. Do obu tych nurtów jej prace wniosły wiele nowego. Po opublikowaniu monografii Ewangeliarza ławryszewskiego, XIV-wiecznego zabytku cerkiewnosłowiańskiego, Profesor Friedelówna stała się uznanym autorytetem w dziedzinie paleoslawistyki. Tę pozycję ugruntowały jej prace nad XI-wiecznym Psalterzem synajskim, który jest przekładem z greki autorstwa braci Cyryla i Metodego. Profesor Teresa Friedelówna analizowała głównie słownictwo tego rękopisu, który jest najstarszym zabytkiem cerkiewnosłowiańskim. W poświęconym mu cyklu artykułów udowodniła, że Bracia, choć doskonale znali słowiański język mówiony, napotykali poważne trudności przy tłumaczeniu z rozwiniętego języka greckiego, gdyż w języku słowiańskim brakowało nie tylko terminów teologicznych i liturgicznych, ale też nazw realiów świata biblijnego, w tym imion własnych oraz nieznanymi Słowianom nazw egzotycznych zwierząt i roślin. Odkrywczy okazał się wniosek Autorki, że dzieło Cyryla i Metodego cechuje wierność przekładu przy twórczym potraktowaniu słowiańskiego tworzywa językowego — zauważyła na przykład, że Bracia, chcąc uniknąć nadmiaru pożyczek z greki, wprowadzali wiele neologizmów, co świadczy o ich dobrej znajomości słowiańskiego słowotwórstwa. Uzasadniona i nowatorska jest więc teza, że przekład Cyryla i Metodego nie tylko wywarł wielki wpływ na język sakralny Słowian, ale także że dzięki temu przekładowi Bracia podnieśli język słowiański do rangi języka literackiego.

Drugi nurt badań Profesor Teresy Friedelówny mieści się w obrębie historii polszczyzny regionalnej i obejmuje przede wszystkim studia nad toruńskimi zabytkami piśmiennictwa polskiego, głównie z XVII i XVIII wieku. Miała dobrą rękę do odkrywania ciekawych i dotąd nieznanymi źródeł. Zbadała wydany w Toruniu przez Piotra Artemiusza luterkański Kancjonał, zawierający 21 utworów Jana Kochanowskiego, którego poezji poświęciła przy okazji piękną rozprawkę. Ponadto opisywała język polski używany w toruńskich księgach ławniczych i starych polskich testamentach zachowanych w Toruniu. Osobne studia poświęciła ówczesnej polskiej terminologii farmaceutycznej i medycznej. Pisała bardzo ciekawie o języku dawnych polskich tekstów religijnych zachowanych w starych kościołach Torunia, w szczególności żałobnych pieśni pośmiertnych, epitafiów i wierszy trumiennych, a także napisów na stacjach drogi krzyżowej. Bardzo cenionymi cechami tych prac są subtelne i wnikliwe analizy języka i stylu oraz ujmowanie badanych zjawisk na szerokim tle porównawczym. Sama pisała w sposób atrakcyjny dla czytelnika: ciekawie, ujmująco pięknie, językiem bogatym, a zarazem prostym. Była bowiem prawdziwą miłośniczką języka polskiego i cechowała ją wielką wrażliwość na funkcję artystyczną języka. Jako doskonały przykład zalet jej pióra można polecić każdemu, także niejęzykoznawcy, jej piękny artykuł pt. Mickiewiczowskie drzewa. Analiza językowo-stylistyczna.

Bardzo cenny i bogaty dorobek naukowy Profesor Teresy Friedelówny ze wszech miar zasługuje na to, by mogli z niego swobodnie korzystać wszyscy zainteresowani. Niestety, jest on w znacznej mierze rozproszony po różnych czasopismach i mniej znanych wydawnictwach zbiorowych, a tym samym dość trudno dostępny. Niewątpliwie warto by podjąć trud

wydania zbiorowego jej prac. Warto by poświęcić im dwa tomy, z których jeden mógłby objąć opracowania z zakresu paleoslawistyki, zwłaszcza najcenniejsze z nich, dotyczące Psalterza synajskiego, a drugi prace poświęcone polszczyźnie dawnych tekstów toruńskich.

Innym regionem, który równie mocno jak Toruń przyciągał uwagę Profesor Teresy Friedelówny, była Wileńszczyzna, a nawet szerzej — Kresy Wschodnie, z całą ich różnorodnością językową i kulturową, co jest całkiem naturalne, zważywszy na korzenie uniwersytetu toruńskiego. W czasie rocznego pobytu w Wilnie (1991/1992) nawiązała ożywioną współpracę z Katedrą Języka i Literatury Polskiej tamtejszego Instytutu Pedagogicznego. Podczas swych pobytów w Wilnie oprócz zajęć dydaktycznych dla studentów prowadziła badania nad historią polszczyzny kresowej, których wyniki publikowała.

Na przełomie lat 1985/1986 otrzymała miesięczne stypendium włoskie, którego celem było skorzystanie ze zbiorów Biblioteki Watykańskiej. Pobyt w Rzymie przeżyła bardzo silnie ze względu na możliwość kontaktu z kulturą rzymską. Na inne wyjazdy zagraniczne decydowała się rzadko — głównie po to, żeby wziąć udział w międzynarodowych konferencjach naukowych (na Litwie, Ukrainie, Białorusi i w Chorwacji). Okazje te wykorzystywała też do poznawania historii i zabytków architektury odwiedzanych miejsc. Jej największą pasją była jednak Polska, którą знаła najlepiej. Tutaj prowadziła wiele wycieczek, przeważnie szlakiem ważnych wydarzeń i wybitnych postaci historycznych, co traktowała chyba jako formę pozauniwersyteckiej działalności dydaktycznej o charakterze społecznym. Organizowała je bardzo starannie pod auspicjami prężnego w tym okresie toruńskiego Uniwersyteckiego Koła PTTK, którego była aktywnym członkiem i przez pewien czas przewodniczącą.

Profesor Teresa Friedelówna lubiła wyklądać, miała wielki talent pedagogiczny, była mądrym i oddanym nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń studentów polonistyki na UMK. Prowadziła zajęcia kursowe, seminaria i wykłady monograficzne głównie z polskiego językoznawstwa diachronicznego, dialektologii i języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, a także ze stylistyki językoznawczej. Niektóre z nich były przeznaczone dla studentów innych kierunków, np. etnografii. Wykształciła ponad 200 magistrów i 7 doktorów, napisała wiele recenzji w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, opiniowała wnioski o nadanie tytułów profesorskich. Nie szczędziła też czasu na sprawy organizacyjne, podejmując się pełnienia funkcji ważnych dla Wydziału Filologii Polskiej i Instytutu Humanistycznego. Przez wiele lat kierowała kilkusobowym zakładem, który ostatnio nosił nazwę Zakładu Historii Języka Polskiego. Była zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, pełniła funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego oraz opiekowała się Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców. Przez wiele lat była sekretarzem, a przez pewien czas wiceprzewodniczącą Wydziału II Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Swoją pracą naukową, dydaktyczną i administracyjną zasłużyła się ogromnie dla rozwoju językoznawstwa polonistycznego, nie tylko w Toruniu. Za wybitne osiągnięcia uhonorowano ją w 1983 roku Medalem Edukacji Narodowej, a w 1989 — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uczelnia, której oddała swe pracowite i owocne życie, odznaczyła ją w 1986 roku Medalem 40-lecia UMK oraz w 1994 — Medalem za zasługi położone dla rozwoju Uczelni.

Prywatnie była niezawodnym i wiernym przyjacielem, o czym pamiętamy z wdzięcznością. Szczególnie mocne i stałe oparcie znajdowali w niej oczywiście najbliżsi, ale była też

bardzo uważna na sprawy innych ludzi. Zawsze była z nami — w dobrych i złych chwilach, umiała wykonywać nie tylko dyskretne i delikatne gesty przyjaźni, ale też nieść konkretną pomoc, najbardziej chyba swoim osamotnionym nauczycielom i mistrzom, zwłaszcza w chorobie i starości. Przykładem niech będzie szczególnie więź, jaka łączyła ją z profesorem Arturem Hutnikiewiczem do ostatnich chwil jego życia. Uczynił ją wykonawczynią swego testamentu — na jego mocy podjęła trud organizacyjny w fundacji jego imienia, której też przewodniczyła.

Pamiętamy ją jako osobę niezwykle skromną, niewymagającą wiele dla siebie, mającą dystans do rzeczy doczesnych, żywą ciekawość spraw bieżących i ich trzeźwy osąd. Ostatnio nie prowadziła już zajęć dla studentów, ale mimo słabnącego zdrowia nadal żyła intensywnie, nie przerywając pracy naukowej ani kontaktów ze swoimi uczniami i kolegami. Miała niezwykły hart ducha, była czynna do końca, śmierć zabrała ją niespodziewanie, pochyłoną nad podjętymi pracami, które częściowo zdążyła zakończyć, częściowo tylko rozpocząć. Ostatni tekst zatytułowany Językowy obraz zwierząt w „Godach życia” Adolfa Dygasińskiego wysłała kilka dni przed śmiercią do Poznania do księgi jubileuszowej ku czci profesora Bogdana Walczaka.

1 grudnia 2011 roku na toruńskim cmentarzu przy ul. Antczaka w imieniu przyjaciół i kolegów z Instytutu Języka Polskiego UMK pożegnał ją pięknym przemówieniem dyrektor instytutu profesor Maciej Grochowski. Ciepłe słowa pożegnania od Instytutu Historii Literatury Polskiej dołączył profesor Bogdan Burdziej.

Krystyna Kallas i Maria Szupryczyńska

Ze zjawisk współczesnego języka

Skoczyć po rozum do głowy — potocyzm czy przeżytek frazeologiczny?

Z lektury nowszych słowników ogólnych wynika, że tytułowy zwrot wchodzi w skład rozbudowanego szeregu wariantów *iść po rozum do głowy*, *pójść po rozum do głowy*, *sięgnąć po rozum do głowy* i *skoczyć po rozum do głowy* o wspólnym, choć różnie definiowanym znaczeniu, na które składają się takie elementy treści, jak poprzedzone głębszym zastanowieniem się znalezienie na coś rady, znalezienie wyjścia z jakiejś trudnej sytuacji, w porę zarządzenie czemuś, co sprawia kłopoty itp. Zwykle lokuje się go pod hasłem *głowa* (PSWP) lub odsyła do hasła *rozum* (USJP). Czasem pomija się człon z czasownikiem *sięgnąć* (WSJP) lub człon z czasownikiem *iść* (ISJP). W PSWP podaje się ten szereg bez kwalifikatora, w USJP warianty z czasownikami *iść*, *pójść*, *sięgnąć* określa się jako żartobliwe, wariant zaś z czasownikiem *skoczyć* uznaje się za potoczny. Żaden z wymienionych słowników nie dokumentuje tego wariantu cytataми.

W SJPDor pod hasłem *głowa* odnotowano tylko parę wariantów *pójść*, *skoczyć po rozum do głowy* 'zacząć nad czym myśleć, wymyślić co, poradzić na co' i opatrzone je kwalifikatorem *potoczne*. Podobnie jest w SF, z tym, że *skoczyć po rozum do głowy* widnieje pod hasłem *skakać* — *skoczyć* ze zmienioną definicją 'zastanowić się, obmyślić co'.

Ze słowników frazeologicznych tylko WSF odnotowuje pod hasłem *rozum* czteroelementowy szereg *iść*, *pójść*, *sięgnąć*, pot. *skoczyć po rozum do głowy* 'zastanowiwszy się, znaleźć na coś radę, znaleźć wyjście z jakiejś sytuacji', natomiast WSFJP pod tym samym hasłem podaje parę wariantów *iść*, *sięgnąć po rozum do głowy* 'zmądrzeć, zreflektować się, wymyślić coś', a SFWP — parę *pójść*, *sięgnąć po rozum do głowy* 'zreflektować się, zmądrzeć; zastanowiwszy się, znaleźć na coś radę; wymyślić coś'. W obu tych słownikach pominięto wariant z czasownikiem *skoczyć*, co może świadczyć o jego wycofywaniu się z obiegu.

Prawdziwość tego spostrzeżenia potwierdzają SJPDor, SF oraz NKP. SJPDor dokumentuje wariant *skoczyć po rozum do głowy* dwoma cytataми z tekstów pochodzących z 2. połowy XIX wieku:

«Mój stary musiał aż skoczyć po rozum do głowy; wykroił ze skóry ogromny but, przybił go na swoich drzwiach gwoździami i kazał wypisać ogromnymi literami: Tu mieszka Łukasz Falderowicz, majster szewski» (J.Sz. Bogucki, *Kapitałiści*, 1852); «Nie wiadomo, co począc, ktoś skoczył po rozum do głowy i przypomniał, że u burmistrza znajduje się nalewka wiśniowa» (A. Dygasiński, *Na warszawskim bruku*, 1885). W SF mamy ten sam cytat z *Kapitałistów Boguckiego*, co w SJPDor. Z informacji podanych w NKP wynika, że wariant *skoczyć po rozum do głowy* funkcjonował w polszczyźnie od początku XIX wieku do połowy wieku XX. Odnotował go już Linde (1806), używali tacy pisarze, jak Prus (*Kroniki*, 1876), Reymont (*Chłopi*, 1904), Kaden-Bandrowski (*Zawody*, 1911), Wiech (*Z bukietem w rękę*, 1949), znany był redaktorem księgi (1972).

Zwrot *skoczyć po rozum do głowy* jako najstarszy wariant szeregu *iść*, *pójść*, *sięgnąć*, *skoczyć po rozum do głowy* nie jest dziś potocyzmem (jak tego chcą WSF i USJP), lecz przeżytkiem frazeologicznym.

Stanisław Bąba

Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Rozwiązanie skrótów

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000. — NKP: Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego, t. 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972. — PSWP: Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgółkowa, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005. — SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, PW «Wiedza Powszechna», Warszawa 1967–1968. — SFWP: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001. — SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Dorszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969. — USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1–4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003. — WSF: Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami, opr. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005. — WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Świat

Książki, Warszawa 2003. — WSJP: Współczesny słownik języka polskiego, red. B. Dunaj, t. 1–2, Wydawnictwo Langenscheidt Polska, Warszawa 2007.

A jednak potoczny...

Teza, że zwrot *skoczyć po rozum do głowy* jest «przeżytkiem frazeologicznym», jeśli wziąć pod uwagę materiał przytoczony przez Stanisława Bąbę, wydaje się umotywowana. Również poszukiwania omawianego połączenia w Narodowym Korpusie Języka Polskiego nie dają zadowalającego rezultatu (jest tam tylko wspomniany przez S. Bąbę cytat z Reymonta oraz dwa fragmenty z Dziennika Bałtyckiego, w których jednak «skanie po rozum do głowy» jest intencjonalną grą słów — w artykule chodzi o skoki spadochronowe). Poświadczenia interesującego nas zwrotu można jednak znaleźć w dyskusjach internautów, posługując się dowolną wyszukiwarką¹⁾, por. np.:

Wyciągam rękę z obrazkiem do dzieci, ale rodzice przyciągają dzieci do siebie i szybko przechodzą. Nie rozumiem tego, bo za chwilę wchodzą razem do kościoła. *Skoczyłem po rozum do głowy*, teraz podbiegam do cofanych dzieci i wtrynam im do rączki obrazek, a które dziecko nie weźmie kolorowego obrazka?

<http://www.stankiewiczze.com>

Nie jestem urzędnikiem i nie pobieram emerytury. Wiem również to, co wie każdy mały ze skończonymi 5 klasami podstawówki — że emerytury wypłaca ZUS, a nie prezydent miasta Torunia. Jeżeli chcesz dyskutować, zmień pampersa i *skocz po rozum do głowy!*

<http://www.nowosci.com.pl/forum>

[...] zapewne był agresywny w stosunku do ochrony, która stwierdziła, że daruje sobie dalsze interwencje, skoro kumple przyszli na pomoc, żeby nie urządzać masowych burd na stadionie. Zamiast wszczynać zadymę, *skoczyli po rozum do głowy*, odpuścili i zawinęli go po meczu w elegancki sposób.

<http://www.wykop.pl/link/752055>

Mnie rodzice zaprowadzili po nieskutecznej terapii u psychologa do psychiatry (sam mnie skierował do niego) w wieku 12 lat. Do dziś wypominają mi to, że tam chodzę (chodzę do dziś). Objawy były u mnie na tyle silne, że nie potrafiłem sobie z nimi poradzić. Na szczęście moi rodzice w porę *skoczyli po rozum do głowy* i zaprowadzili mnie tam, gdzie trzeba było. W przeciwnym wypadku dzisiaj już bym tutaj nie pisał...

<http://nastek.pl/forum>

Podobnych cytatów można znaleźć kilkaset; nie jest to oczywiście liczba, jaką można by uznać — w proporcji do innych połączeń — za znaczną, ale też i nie da się przemilczeć ich istnienia. Bez większych obiekcji dyskusje internetowe można potraktować jako teksty, w których przejawia się — w utrwalonej pismem postaci — właśnie to, co lingwiści nazywają językiem potocznym. Uznanie zatem w dwóch nowszych słownikach języka polskiego zwrotu *skoczyć po rozum do głowy* za potoczny, o czym pisze S. Bąba, nie jest pozbawione podstaw (choć najprawdopodobniej nie na podstawie analizy tekstów internetowych autorzy tamtych słowników swoją decyzję podjęli).

Piotr Żmigrodzki

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Recenzje

Elżbieta Umińska-Tytoń, **Polszczyzna dziełtnastowiecznych salonów**, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, s. 262.

Opublikowana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego najnowsza książka Elż-

biety Umińskiej-Tytoń dowodzi, że studia nad XIX-wieczną polszczyzną są wciąż dalekie od wyczerpania. Dysponujemy już oczywiście szczególnieymi monografiami języka wielu pisarzy doby romantyzmu i pozytywizmu oraz syntezą ówczesnego języka ogólnego¹⁾, której cenne dopełnienie stanowi studium nad potoczną

¹⁾ Przykłady znaleziono przy użyciu wyszukiwarki Google.pl 8.10.2011 r. W lokalizacjach dla oszczędności miejsca podano jedynie adresy witryn głównych. Cytaty zostały dostosowane do reguł polskiej ortografii i interpunkcji.

¹⁾ Mowa oczywiście o pracy I. Bajerowej *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1–3, Uniwersytet Śląski, Katowice 1986, 1992, 2000.

leksyka²), ale jak się okazuje, na naukowy opis nadal czekają niektóre sfery życia ludzi minionych epok oraz towarzyszące im zachowania językowe.

Przedmiotem refleksji lingwistycznej E. Umińskiej-Tytoń jest polszczyzna konwersacji salonowej, w centrum uwagi zatem stoi język dobrze sytuowanych warstw z okresu zaborów. Podjęta przez autorkę analiza opiera się na starannie wyselekcjonowanych tekstach piśmiennych będących świadectwem XIX-wiecznej kultury. Najbardziej wiarygodną ich grupę stanowią posługujące się żywą polszczyzną źródła autentyczne: dzienniki, pamiętniki i wspomnienia dobrane pod kątem społecznego statusu autorów oraz poruszanej przez nich tematyki. Kodeksy obyczajowe pochodzące z rozpatrywanego okresu przynoszą z kolei wskazówki i świadectwa dotyczące zasad dobrego wychowania, w tym również sztuki prowadzenia rozmowy. Teksty literatury pięknej, reprezentowanej najczęściej przez prozę nurtu realistycznego (m.in. powieści obyczajowe M. Bałuckiego, J. Korzeniowskiego, J.I. Kraszewskiego, Z. Nałkowskiej, E. Orzeszkowej, M. Rodziewiczówny, B. Prusa, H. Sienkiewicza i G. Zapolskiej), są traktowane jako wierne odzwierciedlenie języka opisywanych środowisk³).

We wprowadzeniu do monografii E. Umińska-Tytoń scharakteryzowała funkcję salonu i salonowego życia w dawnej kulturze polskiej oraz opisała społeczne pochodzenie bywalców salonów. Wskazała również dwa kręgi zagadnień wymagających naukowej eksploracji: są to styl grzecznościowy, jego cechy i wykorzystywane w tym zakresie środki wyrazu oraz specyficzna leksyka salonowej komunikacji, z uwzględnieniem frekwencji i nacechowanego słownictwa rejestrującego realia życia wyższych sfer.

Kolejny rozdział książki ma charakter teoretyczny i dotyczy głównie kwestii związanych z dialogową naturą języka, a zwłaszcza z konwersacją, sytuowaną przez badacz w obrębie gatunków mowy starannej. Jej zasady przytacza autorka w ślad za znawcami tej problematyki (m.in. za H.P. Grice'em, A. Awdiejewem, U. Żydek-Bednar-

czuk, A. Wilkoniem), po czym opisuje rolę poszczególnych zachowań niewerbalnych (gestów, komunikacji wzrokowej i słuchowej) w rozmowie towarzyskiej. Wymienia też tematy, które ją wypełniały, oraz te, których nie należało publicznie podejmować. Omawiając zaś strukturę salonowych dialogów, autorka wskazuje najczęstsze kroki służące do ich inicjowania, podtrzymywania oraz wygaszania. Sporo miejsca zajmują tu wreszcie rozważania dotyczące elegancji językowej, a w jej obrębie — zjawiska tabu obyczajowego, sposobu wypowiadania sądów przez interlokutorów, wplatania w wypowiedzi cytatów lub peryfraz zaczerpniętych z języka artystycznego, prawienia komplementów i używania językowych środków służących do wyrażania emocji.

Rozdział trzeci jest poświęcony wykładnikom językowej etykiety wypełniającym sferę kontaktów towarzyskich reprezentantów niegdysiejszych elit. Korzystając z ustaleń badaczy analizujących zachowania grzecznościowe w dawnej i współczesnej polszczyźnie (m.in. M. Cybulskiego, G. Stone, M. Rachwał, M. Marcjanik i E. Tomiczka), autorka zestawia kolejne formuły etykietałne, szczególnie wiele miejsca poświęcając zwrotom adresatywnym i ich strukturze oraz regułom ich użycia w zależności od łączącej rozmówców relacji (symetrycznej lub nierównorzędnej). Przywoływany materiał daje wyobrażenie o formie nazw własnych, stopni pokrewieństwa, tytułów rodowych i urzędów wykorzystywanych w funkcji adresatywnej. Zdecydowanie mniej miejsca w tym rozdziale zajmują komentarze dotyczące innych niezwykle ważnych formuł grzecznościowych towarzyszących kontaktom interpersonalnym. Mowa o formułach powitalnych i pożegnalnych, aktach przedstawiania się i przedstawiania kogoś, przeprosinach, prośbach i różnego rodzaju zaproszeniach (w tym o zachętach do poczęstunku). W interesujący sposób tę część książki mogłyby dopełnić uwagi dotyczące aktów życzeń jako autonomicznych zachowań grzecznościowych (a nie jako konwencjonalnych zwrotów życzących wykorzystywanych w funkcji powitalnej lub pożegnalnej), toastów oraz specyficznego rodzaju prośb, jakimi są oświadczenia. Zapewne jednak ekscerpowane przez autorkę źródła nie dostarczyły tego typu przykładów. W konkluzji do tej części badań E. Umińska-Tytoń zauważa, że wiele występujących w XIX-wiecznej komunikacji salonowej grzecznościowych aktów

² E. Umińska-Tytoń, *Słownictwo polszczyzny potocznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001.

³ Pełny wykaz wykorzystanych materiałów źródłowych, obejmujący blisko 130 pozycji, zamieszczony został (wraz z rozwijaniem skrótów) na końcu recenzowanej książki.

mowy ma długą tradycję i zachowuje żywotność do dziś, inne zostały do niej wprowadzone pod wpływem wzorców zachodnioeuropejskich (głównie francuskich). Nadrzędną zaś zasadą ówczesnych kontaktów werbalnych i gestycznych było okazywanie szacunku i zainteresowania partnerowi, przy jednoczesnym przyjęciu przez nadawcę roli uniżonego sługi.

Na językowym tworzywie salonowych rozmów koncentruje się ostatni z rozdziałów badawczych, w którym autorka dokonała zestawienia leksyki, frazeologii i przysłów dotyczących spotkań towarzyskich i ich uczestników, dobrych manier i więzi międzyludzkich. Uszeregowane alfabetycznie formy i związki wyrazowe to głównie zapożyczenia z języka francuskiego, rzadziej latynizmy i anglicyzmy. Zostały one objaśnione przez autorkę oraz poparte cytatami o wyraźnie oznaczonej proveniencji, doskonale oddającymi koloryt minionej epoki. Odwołania do słowników języka polskiego wskazują na nacechowanie stylistyczne części wyrazów i zwrotów oraz dowodzą występowania w ówczesnej polszczyźnie rodzimych odpowiedników obcojęzycznych nazw, których użycie uchodziło najpewniej za przejaw elegancji i środowiskowej mody. Temu samemu służyć musiały powszechnie wprowadzane do konwersacji wtrącenia z literatury oraz Biblii, ożywiające rozmowę i podkreślające erudycję prowadzących ją osób. W konkluzji autorka wyraziła przekonanie, że udział zarówno galicyzmów, jak i anglicyzmów w mowie warstw wyższych stanowić musiał dogodny sposób na dystansowanie się mówiących wobec języków państw zaborczych. Sfery burżuazyjno-bankierskie wykorzystywały ponadto znajomość angielszczyzny do nawiązywania zamorskich kontaktów handlowych.

Przeprowadzone analizy doprowadziły autorkę do wniosku, że grzeczność przejawiająca się na wielu płaszczyznach salonowej konwersacji stanowiła jej wyróżnik gatunkowy, będąc niewątpliwie integralnym i niezwykle ważnym elementem ówczesnej obyczajowości. Język używany przez bywalców salonów podlegał ściśle kryteriom estetycznym wywodzącym się z epoki oświecenia. Dlatego badana odmiana polszczyzny pełniła prestiżową funkcję, swoim wyszukaniem charakterem przeciwstawiała się mowie żywej, spontanicznej, stanowiąc o przynależności swoich użytkowników do społecznej elity.

W wykazie cytowanej literatury obejmującej 81 pozycji dostrzec można przede wszystkim studia z zakresu pragmatyki, teorii dialogu, spójności tekstu oraz prace dotyczące XIX-wiecznej kultury materialnej i duchowej⁴⁾. Być może nieco więcej światła na zwyczaje ówczesnych arystokratów mogłyby rzucić wybrane teksty zamieszczone przez historyków w serii wydawniczej ukazującej się pod tytułem *Kobieta i...*⁵⁾ lub monografia M. Stawiak-Ososińskiej⁶⁾ operująca niezwykle rozległym materiałem źródłowym w zakresie literatury poradnikowej. W kontekście omawianych przez autorkę zwrotów o charakterze komplementującym na myśl przychodzi książka B. Drabik⁷⁾, której ustalenia zasługują chyba na uwzględnienie, podobnie jak inna jej praca poświęcona językowemu rytuałom we współczesnej polszczyźnie⁸⁾. Co zaś do rozpatrywanego problemu zachowań niewerbalnych w komunikacji międzyludzkiej, to ciekawe przemyślenia w tej kwestii przynoszą liczne studia K. Jarząbek⁹⁾. Ich przywołanie mogłoby wzbogacić komentarz poświęcony gestom towarzyszącym salonowym konwersacjom.

Niezależnie od zgłoszonych propozycji i uzupełnień wykaz literatury cytowanej w książce E. Umińskiej-Tytoń w pełni oddaje zawartość całości oraz przyjętą w niej metodę badawczą. Praca zarówno pod względem kompozycyjnym, jak i ze względu na tok naukowego wywodu — pełnego erudycji, ale dalekiego od terminologicznego

4) Najpewniej w wyniku przeoczenia na stronie 260 monografii umieszczono niewłaściwe imię autorki zajmującej się głównie teorią rozmowy i językową etykietą. Mowa o Małgorzacie Kicie omyłkowo nazwanej Mirosławą.

5) Mowa o serii wydawniczej obejmującej 9 tomów i ukazującej się w latach 1990–2005 pod naukową redakcją A. Żarnowskiej i A. Szwarca.

6) M. Stawiak-Ososińska, *Pończta, uległa, akurata...* Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników), Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009.

7) B. Drabik, *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Universitas, Kraków 2004.

8) B. Drabik, *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

9) Np. K. Jarząbek, *Mimika jako element komunikacji międzyludzkiej*, *Studia Semiotyczne* XVIII, 1993, s. 67–76; id., *Znakowe ruchy rąk jako istotny element porozumiewania się ludzi*, *Socjolingwistyka* XII–XII, 1993, s. 285–297; id., *Kinetyczne formy powitań i pożegnań*, *Etnolingwistyka* VI, 1994, s. 65–81.

przeladowania — przynosi nowe i ze wszech miar interesujące ustalenia dotyczące zachowań językowych reprezentantów wyższych warstw społeczeństwa czasu zaborów. Dlatego warto, by po najnowszą monografię E. Umińskiej-Tytoń, od lat zgłębiającej tajniki polszczyzny minionych epok,

sięgnęli nie tylko językoznawcy, ale też wszyscy zainteresowani przemianami dokonującymi się w kulturze narodowej.

Marceli Olma

Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2011 roku (skrót)¹⁾

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2011 roku obejmuje następujące obszary jego funkcjonowania wyznaczone w Statucie TMJP:

1. Członkowie i oddziały
2. Działalność organizacyjna
3. Działalność popularyzatorska — odczyty, konferencje, wykłady
4. Inne formy działalności popularyzatorskiej i wydawniczej
5. Współpraca ze szkolnictwem
6. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami
7. Współpraca z władzami terenowymi
8. Udział członków TMJP w imprezach organizowanych na terenie danego miasta
9. Współpraca z redakcjami różnego typu czasopism, zwłaszcza naukowych

1. Członkowie i oddziały

W roku sprawozdawczym Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego liczyło 436 członków zrzeszonych w siedemnastu oddziałach: Bydgoszcz — 24, Cieszyń — 9, Częstochowa — 5, Gdańsk — 24, Katowice — 52, Kielce — 15, Kraków — 100, Lublin — 19, Łódź — 18, Opole — 20, Poznań — 36, Rzeszów — 20, Szczecin — 18, Toruń — 18, Wałbrzych — 20, Wrocław — 19, Zielona Góra — 19. W stosunku do ubiegłego roku liczba członków Towarzystwa jest zatem większa.

2. Działalność organizacyjna

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego jest organizacją pożytku publicznego, wpisaną do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000087597 (Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia, XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego).

W roku sprawozdawczym zorganizowano dwa Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia Delegatów TMJP — 2 marca oraz 18 października. Oba poświęcone były głównie zmianom w statucie.

3. Działalność popularyzatorska — odczyty, konferencje, wykłady

W roku sprawozdawczym odbyło się 113 zebrań, wykładów otwartych i konferencji, podczas których wygłoszono 136 referatów.

Oddział w Bydgoszczy (26 odczytów):

1. 12 I Krzysztof Kołatka, „Twoja mowa cię zdradza”, czyli o odmianach terytorialnych języka polskiego
2. 20 I Maria Pająkowska-Kensik, O słownictwie regionalnym
3. 8 II Magdalena Czachorowska, O nazwach miejscowości w regionie kujawsko-pomorskim

¹⁾ Pełna wersja sprawozdania jest dostępna na stronie internetowej Towarzystwa.

- 23–25 III II Debata Humanistyczna «Bydgoszcz na językach» (dla młodzieży, organizator — XV Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy)
4. 23 III Elżbieta Laskowska, Język bydgoskich radnych
5. 23 III Małgorzata Święcicka, „Pokażę Ci Brdę, w tej rzece jest wiele Twoich dni”, czyli o Brdzie językiem malowanej
6. 24 III Maria Czaplicka-Jedlikowska, Obraz społeczeństwa Bydgoszczy w okresie dwudziestolecia międzywojennego w świetle antroponimii powieści Wiesława Rogowskiego „Kamienny bruk”
7. 24 III Iwona Benenowska, Polszczyzna bydgoszczan a informacje w słownikach
- Ponadto:
8. 30 III Krzysztof Kołatka, Dialekty i gwary ludowe języka polskiego
9. 5 IV Maria Pająkowska-Kensik, Doktor Florian Ceynowa — pierwszy wybitny regionalista pomorski
10. 19 IV Rafał Zimny, O pochodzeniu języka
11. 2 V Włodzimierz Moch, Kulturowa i językowa tożsamość mieszkańców Borów Tucholskich
12. 5 V Magdalena Czachorowska, Co mogą powiedzieć nazwy miejscowości?
13. 5 V Magdalena Czachorowska, Co mogą powiedzieć nazwy miejscowości?
14. 12 V Magdalena Czachorowska, Co mogą powiedzieć nazwy miejscowości?
15. 12 V Maria Pająkowska-Kensik, O badaniach słownictwa gwarowego na Pomorzu
16. 19 V Magdalena Czachorowska, Co mogą powiedzieć nazwy miejscowości?
17. 21 V Włodzimierz Moch, Gwara miejska Bydgoszczy wczoraj i dzisiaj
18. 30 VI Maria Czaplicka-Jedlikowska, Formy agresji językowej z użyciem słownictwa zniewalającego i tabu językowego
19. 6 IX Magdalena Czachorowska, Co mogą powiedzieć nazwy miejscowości?
20. 23 IX Włodzimierz Moch, Alfabet kultury — układanie słownika
21. 11 X Emilia Gługła, Poetycki obraz Jezusa Chrystusa w poezji księdza Jana Twardowskiego
22. 17 X Henryk Duszyński, *Oracio, Speedy, Tormoz* — kilka uwag z zakresu zoonimii rosyjskiej (na przykładzie imion ślimaków)
23. 25 XI Małgorzata Święcicka, Polszczyzna w XXI wieku
24. 8 XII Magdalena Czachorowska, Imiona staropolskie i pochodzenia chrześcijańskiego
25. 7 XII Rafał Zimny, Jak dożyć stu lat? Obraz najstarszych seniorów w tekstach prasowych
26. 14 XII Rafał Zimny, Jak dożyć stu lat? Obraz najstarszych seniorów w tekstach prasowych

Oddział w Cieszynie (3 zebrania):

27. 1 VI Robert Mrózek, Stosunki językowe na polsko-czeskim pograniczu
28. 12 X Małgorzata Bortliczek, Świat potrzeb dziecka w językowym obrazie reklam
29. 30 XI Izabela Łuc, Modne słowa w kulturze konsumpcyjnej

Oddział w Częstochowie (5 zebrań):

30. 5 I Małgorzata Dawidziak-Kładcza, Stylistyka wystąpień publicznych
31. 16 III Renata Bizior, O imionach nadawanych w Częstochowie w latach 2000–2009
32. 28 IV Violetta Jaros, Sposoby wartościowania w języku użytkowników CB-radia
33. 17 V Dorota Suska, Obraz przemian komunikacyjno-kulturowych utrwalaony w najnowszej warstwie polskiej frazeologii
34. 12 X Maria Lesz-Duk, Sposoby deprecjacji językowej w prasie (na przykładzie „Gazety Wyborczej” oraz „Nie”)

Oddział w Gdańsku (7 zebrań — 12 odczytów + 24 wygłoszone podczas konferencji):

35. 20 I Ewa Badyda, Konceptualizacja zapachu w języku polskim — modele natury
36. 20 I Beata Milewska, Cechy syntaktyczne wyrażenia *bądź co bądź*
37. 17 II Ewa Rogowska-Cybulska, Inskrypcje nagrobne wiejskiego cmentarza jako nośnik pamięci o zmarłych na przykładzie cmentarza w Łojach
38. 17 III Urszula Kęsikowa, Czas zaprzeszyły w języku Słowackiego

39. 17 III Małgorzata Milewska-Stawiany, Deminutywa w twórczości górnołużyckiego poety Jakuba Barta-Ćišińskiego
40. 14 IV Andrzej Chłudziński, *Rekonstrukcja i odtwórstwo* — znaczenie leksykalne a uzus społeczny
41. 14 IV Edward Breza, Wspomnienia (spotkanie z cyklu Czas na wyznania gdańskich polonistów)
42. 2 VI Regina Pawłowska, Język rani i obraża
43. 2 VI Dorota Żyłko, Komunikat nt. książki odeskiej polonistki Heleny Wojcewej
44. 17 XI Lucyna Warda-Radys, Funkcjonowanie motywów zwierzęcych w powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Obrazy z życia i podróży”
45. 15 XII Edward Breza, Słownictwo religijne i obyczajowe związane z okresem Bożego Narodzenia
- Odczyty wygłoszone podczas V Konferencji Językoznawczej z cyklu W świecie słów i znaczeń, poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei — Słowotwórstwo w różnych odmianach języka (16–17 V 2011 roku)
46. Barbara Kudra, Grafosłowotwórstwo
47. Edward Breza, Imiona typu *Eliz < Eliza, Honoraty < Honorata*
48. Jolanta Maćkiewicz, Tendencje nominacyjne w ekspresywnych odmianach języka (na przykładzie nazw osób w slangu studenckim)
49. Andrzej Dyszak, Formacje słowotwórcze w internetowym słowniku „najmłodszej polszczyzny” Vasidas.tk
50. Donata Ochmann, Słowotwórstwo najmłodszej polszczyzny
51. Michał Szczyszek, Słowotwórstwo potoczności. Zjawiska słowotwórcze w polszczyźnie mówionej
52. Piotr Kładoczny, Słowotwórstwo nazw dźwięków
53. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, Wartościowanie jako komponent semantyczny neologizmów w wypowiedziach publicystycznych
54. Alicja Pstyga, Z badań nad strukturą negatywów rzeczownikowych: schematy konstrukcyjne a intencje i punkt widzenia nadawcy komunikatu
55. Beata Milewska, Neologizm słowotwórczy *kryzysolak* w perspektywie semantyki porozumienia
56. Katarzyna Bizukojć, Możliwości języka polskiego i niemieckiego w zakresie kreowania nazw produktów
57. Ewa Rogowska-Cybulska, Derywaty słowotwórcze jako centralny komponent zwrotów grzecznościowych w gwarze młodzieżowej
58. Lucyna Warda-Radys, O hipokoryzacji psich imion
59. Zenona Lica, *Fredriksen, Klugman, Szwarzbard* — charakterystyka słowotwórcza polskich nazwisk genetycznie niemieckich
60. Ewa Czerniakowska, Słowotwórstwo najstarszych nazw miejscowych na terenie Warszawy (do końca XIV w.)
61. Anna Kłaczyńska, Hybrydyzacja, transkrypcje, ponglishowanie — o wpływie angielszczyzny na polszczyznę pisaną
62. Małgorzata Urban, Słowotwórstwo anglicyzmów w potocznej odmianie polszczyzny
63. Anna Majewska-Wójcik, Brachygrafia w Internecie
64. Violetta Machnicka, Bolesław Prus jako pomysłodawca nowych wyrazów
65. Ewa Badyda, Innowacje słowotwórczo-semantyczne z zakresu pola percepcji węchowej oraz ich funkcje w „Wykładzie profesora Mmaa” Stefana Themersona
66. Agnieszka Szczaus, Uwagi o budowie terminów (na przykładzie „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 r.)
67. Artur Czesak, Produktywne modele słowotwórcze we współczesnych pisanych tekstach gwarowych
68. Marek Cybulski, Ewa Rogowska-Cybulska, Derywaty słowotwórcze w felietonach Rómką Drzeżdżónką i Tómką Fópki jako przykład roli słowotwórstwa w kształtowaniu kaszubszczyzny literackiej
69. Małgorzata Milewska-Stawiany, Deminutiva w folklorze górnołużyckim

Oddział w Katowicach (6 odczytów):

70. 13 I Kazimierz Ożóg, Współczesna polszczyzna — napięcie między nowym a starym językiem
71. 21 II Katarzyna Wyrwas, Jak człowiek zaczął opowiadać — verba narrandi w językach indoeuropejskich
72. 28 II Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Wstyd nie odmieniać nazwisk — po pierwsze, poprawnie, po drugie, skutecznie
73. 24 V Ewa Biłas-Pleszak, Do widzenia, ślepa Genia. O grzeczności językowej na wesoło i całkiem poważnie
74. 23 XI Ewa Biłas-Pleszak, Polszczyzna płata nam figle — jak pisać i mówić poprawnie
75. 21 XII Katarzyna Sujkowska-Sobisz, *Koń trojański czy czarny koń* — porozmawiajmy o polskiej frazeologii

Oddział w Kielcach (1 odczyt):

76. 9 III Marek Ruszkowski, Funkcje antonimów we współczesnej polszczyźnie

Oddział w Krakowie (8 odczytów):

77. 22 II Marian Kucała, Wspomnienia redaktora „Języka Polskiego”
78. 15 III Edward Stachurski, Semantyka dawnych dowcipów sportowych
79. 12 IV Marzena Błasiak-Tytuła, Procesy adaptacyjne w języku polskich migrantów w Wielkiej Brytanii
80. 17 V Ryszard Jedliński, Rozumienie słowa *miłosierdzie* w Starym Testamencie
81. 14 VI Krystyna Data, Media elektroniczne a współczesna polszczyzna
82. 25 X Kazimierz Sikora, Życzenie i życzenia (winszowanie) jako akt mowy
83. 22 XI Walery Pisarek, O języku śląskim
84. 13 XII Renata Przybylska, *Salvator City, Angel City, Garden Residence* — czyli o nowym nazewnictwie miejskim w Krakowie i nie tylko

Oddział w Lublinie (2 odczyty):

85. 17 V Ewa Paćławska, Nazwy ziół i ich motywacja
86. 29 XI Aneta Wysocka, Zagadkowy metatekst — motta „Cesarza” Ryszarda Kapuścińskiego

Oddział w Opolu (4 odczyty):

87. 27 VI Wojciech Chlebda, Polski stereotyp Azji i Azjatów. Konfrontacja teorii z praktyką
88. 20 X Aneta Majkowska, Struktura i pragmatyka debaty sejmowej
89. 24 XI Dagmara Bałabaniak, Semantyczne i składniowe ograniczenia łączliwości wybranych intensyfikatorów leksykalnych
90. 15 XII Marzena Makuchowska, Przed- i posoborowy dyskurs religijny

Oddział w Poznaniu (6 odczytów):

91. 10 II Eliza Grzelakowa, Etyka w mediach
92. 25 III Jarosław Liberek, Podstawowe zasady poprawności w codziennych kontaktach językowych
93. 13 X Michał Szczyszek, Język współczesnej młodzieży
94. 13 X Michał Szczyszek, Język jako pomost — język jako bariera. Poznanie językowe i komunikacja międzyludzka
95. 15 X Eliza Grzelakowa, Starość — wartość czy antywartość?
96. 18 XI Jarosław Liberek, Czyżby normy już nie było? Status normy językowej i uzusu językowego w kontekście przemian współczesnej komunikacji

Oddział w Rzeszowie (5 odczytów):

97. 12 I Wioletta Kochmańska, Potoczne teksty miasta — perspektywa odbiorcy
98. 17 II Grażyna Ewa Błachowicz, Polska — naród — ojczyzna w wypowiedziach Jana Pawła II

99. 24 III Wioletta Kochmańska, Typologia i mechanizmy powstawania błędów językowych w potocznym języku na przykładzie tekstów pisanych o charakterze użytkowo-informacyjnym
100. 3 XI Grażyna Ewa Błachowicz, Językowo-kulturowe aspekty plotki
101. 8 XII Maria Krauz, Dedykacja jako tekst. Analiza wpisów rękopiśmiennych znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego

Oddział w Szczecinie (12 odczytów):

102. 11 I Dorota Kozaryn, Polski styl biblijny: od Pisma Świętego do „Dobrej czytanki” (uwagi językoznawcy)
103. 24 I Rafał Sidorowicz, Zapożyczenia we współczesnej polszczyźnie
104. 1 III Ewa Kołodziejek, Ars bene dicendi
105. 8 III Jolanta Ignatowicz-Skownońska, Przyczyny modyfikowania znaczeń związków frazeologicznych w tekstach współczesnej polszczyzny
106. 25 III Agnieszka Szczauś, Historia zapożyczeń w polszczyźnie
107. 1 VI Ewa Pajewska, Językowa kreacja kryzysu w prasie gospodarczej
108. 19 IX Adrianna Seniów, Język młodzieży wobec współczesnej kultury masowej
109. 26 X Rafał Sidorowicz, Język magiczny — myślenie magiczne
110. 9 XI Adrianna Seniów, Praktyczne zalety nauczania gramatyki
111. 29 XI Adrianna Seniów, Postawy wobec języka narodowego dawniej i dziś
112. 29 XI Rafał Sidorowicz, Język jako nasza wizytówka
113. 15 XII Ewa Kołodziejek, Administracyjna nowa mowa. Język i styl dokumentów medycznych

Oddział w Toruniu (2 odczyty + 2 referaty naukowe wygłoszone podczas Ogólnopolskich Targów Ofert Edukacji Akademickiej «Promocja Edukacyjna 2011»)

114. 8 III Małgorzata Gębka-Wolak, Jak Polka z Polakiem, czyli o różnicach w komunikowaniu się kobiet i mężczyzn
115. 8 III Piotr Sobotka, Pieruńskie pierniki, czyli co ma piernik do Torunia: o etymologii, stereotypach i grach językowych
116. 11 IV Björn Wiemer, Wiedza ograniczona i jej źródła: po której stronie pogranicza semantyki i pragmatyki jesteśmy?
117. 13 IV Björn Wiemer, Uwagi na temat klasyfikacji modyfikatorów propozycyjalnych i ich zakresu odniesienia

Oddział w Wałbrzychu (9 odczytów):

118. 10 II Małgorzata Chojda-Ozga, Nie skąp słów — zasady i sposoby bogacenia słownictwa
119. 11 II Małgorzata Chojda-Ozga, Wypowiedzenia dwukrotnie złożone — podmiotowe i orzecznikowe
120. 9 III Krystyna Pac-Marcinkowska, Posługiwanie się sprawną polszczyzną jako kompetencja kluczowa we współczesnej szkole
121. 14 III Jolanta Bilkiewicz, Lektura szkolna jako pomoc dydaktyczna w bogaceniu czynnego słownictwa ucznia
122. 15 IV Rafał Urbański, Zapożyczenia w języku polskim
123. 9 X Janina Chochłakiewicz, Typy neologizmów w języku ogólnym
124. 18 XI Janina Chochłakiewicz, Zapożyczenia we współczesnej polszczyźnie
125. 15 XII Józef Jaworski, Wpływy angielskie we współczesnej polszczyźnie
126. 16 XII Józef Jaworski, Miejsce języka polskiego w europejskiej lidze językowej

Oddział we Wrocławiu (10 odczytów):

127. 28 I Romana Łobodzińska, Funkcjonowanie imion biblijnych w polszczyźnie
128. 11 II Jan Kamieniecki, Język dysput religijnych w XVI wieku
129. 14 II Jan Miodek, Rzeczywistość elektroniczna a współczesna polszczyzna

130. 4 III Jan Miodek, Język Jana Pawła II w moim życiu
131. 11 III Maria Peisert, Komunikacyjny aspekt milczenia
132. 6 V Jan Miodek, Polszczyzna najmłodszych pokoleń
133. 20 V Waldemar Żarski, Językowy obraz psa w polszczyźnie
134. 7 X Jan Miodek, Kresy w dziejach polszczyzny
135. 14 X Maria Peisert, Tożsamość rekonstruowana. Język polski i Polacy w Tomsku na Syberii
136. 25 XI Małgorzata Młynarska, Komunikacja językowa w świetle teorii umysłu

W roku sprawozdawczym nie zorganizowano spotkań o charakterze odczytowym w dwóch oddziałach Towarzystwa, tj. w Łodzi i w Zielonej Górze.

4. Inne formy działalności popularyzatorskiej i wydawniczej

Bydgoszcz — działalność poradniczo-szkoleniową dla Rady Pedagogicznej SP w Gruchnie, ogólnopolskie warsztaty dla studentów kulturoznawstwa w Osieku, warsztaty z komunikacji językowej w Zakładzie Pedagogiki Wczesnoszkolnej w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, warsztaty dla uczniów V LO, uczestnictwo w jury internetowego konkursu literackiego; Cieszyn — doraźne poradnictwo językowe; Częstochowa — współorganizacja Międzynarodowej Konferencji Naukowej «Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku, tekście, komunikacji»; Gdańsk — Telefoniczna Poradnia Językowa, wydanie materiałów z sesji jubileuszowej w książce pt. *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze*, t. 2: Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 20 listopada 2009 r., pod red. E. Rogowskiej-Cybulskiej i M. Cybulskiego; Katowice — warsztaty i szkolenia dotyczące poprawności językowej, podręczniki kształcenia językowego autorstwa członków Oddziału, prowadzenie i aktualizacja witryny internetowej Oddziału (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~tmjp/>; adres skrócony: www.tnij.org/tmjp/); Kielce — poradnictwo językowe: Portal Informacji Kulturalnej przy Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, Radio Kielce; Lublin — telefoniczne poradnictwo językowe; Łódź — doraźne poradnictwo językowe, prowadzenie audycji Porady Językowe Radia Łódź, wykład dla rzeczników policji w Sieradzu; Opole — poradnictwo językowe, szkolenie urzędników, tłumaczy, nauczycieli, nauczanie języka polskiego jako obcego, przewodniczenie olimpiadom i konkursom językowym; Poznań — telefoniczna Poradnia Językowa przy IFP UAM w Poznaniu, odczyt dla przewodników poznańskich; Rzeszów — Telefoniczna Poradnia Językowa w Instytucie Filologii Polskiej UR, współorganizacja konkursu ortograficznego IV Jarosławskie Potyczki Ortograficzne, współorganizacja I Otwartego Dyktanda Uniwersyteckiego, współorganizacja studenckiej sesji naukowej w ramach obchodów Tygodnia Polonistów, współpraca z Biuletynem Informacyjnym Gmina Jarosław (kwartalnik) — redagowanie artykułów poświęconych tematyce językowo-kulturowej, kontynuacja cyklu poświęconego literaturze polskiej i światowej na płytach CD oraz Poeci Podkarpacia, prezentowanie programów artystycznych w domach kultury i w bibliotekach województwa podkarpackiego; Szczecin — Internetowa Poradnia Językowa oraz Telefoniczna Poradnia Językowa przy Zakładzie Etnolingwistyki i Kultury Języka US, cotygodniowy felieton w dzienniku lokalnym Kurier Szczeciński z cyklu Językowa corrida, wywiad dla Polskiego Radia Szczecin na temat wulgaryzmów we współczesnych tekstach reklamowych, dwa wywiady dla Polskiego Radia Szczecin (zagadnienia dotyczące poprawności językowej), organizacja II Gryfińskiego Dyktanda Ortograficznego; Toruń — poradnictwo językowe; Wałbrzych — organizacja konkursów językowych i ortograficznych (Powiatowy Konkurs Wiedzy o Języku Polskim, Ogólnopolski Konkurs Językowy «Daję słowo», Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy, Powiatowy Konkurs «Mistrz Ortografii», konkurs językowy w III LO w Wałbrzychu, konkurs literacko-językowy «Dolnoślązak»), poradnictwo językowe.

5. Współpraca ze szkolnictwem

Niemal wszystkie oddziały podejmowały współpracę ze szkołami różnego szczebla:

Bydgoszcz — odczyty dla szkół, Debata Humanistyczna «Bydgoszcz na językach», VIII Edycja Konkursu Ortograficznego o Pióro Starosty Nakielskiego, stała współpraca z Pracownią Słownika Gwarowego Ostródzkiego, Warmii i Mazur w Instytucie Języka Polskiego PAN, z Bydgoskim Towarzystwem

Naukowym, z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Instytutem Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, Uniwersytetem Gdańskim, Politechniką Gdańską, z Liceum Salezjańskim w Bydgoszczy, V Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy, XV Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy, Technikum Ekonomicznym z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych w Bydgoszczy, Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych im. prof. Emila Chroboczka w Szubinie, Gimnazjum Publicznym nr 25 w Bydgoszczy, Szkołą Podstawową w Grucznie, Pałacem Młodzieży w Bydgoszczy, Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, z uniwersytetami trzeciego wieku: przy Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury i Sztuki «Stara Ochronka» w Bydgoszczy, w Świeciu nad Wisłą, przy Miejskim Domu Kultury w Barcinie, Nakielskim Ośrodku Kultury; Cieszyń — współpraca z Wydziałem Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego; Częstochowa — współpraca z Samorządowym Ośrodkiem Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli; Gdańsk — współorganizacja VIII Powiatowego Konkursu Ortograficznego «Wiosenne dyktando»; Katowice — wykłady, warsztaty i szkolenia organizowane dla uczniów i nauczycieli, udział członków Oddziału w szkolnych konkursach ortograficznych, współpraca ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej: udział w letnich kursach językowych oraz w działalności dydaktycznej podyplomowego Studium Kwalifikacyjnego Nauczania Języka Polskiego jako Obcego; Kielce — współpraca z Uniwersytetem Łódzkim, Uniwersytetem Zielonogórskim, VI Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego w Kielcach, VII Liceum Ogólnokształcącym im. J. Piłsudskiego w Kielcach, Szkołą Podstawową nr 6 w Starchowicach; Lublin — współpraca z Okręgowym Komitetem Olimpiady i Języka Polskiego, ze szkołami Lublina i regionu — wykład dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych; Łódź — organizacja konkursów ortograficznych w łódzkich szkołach, prowadzenie sekcji językoznawstwa na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Łodzi, współpraca z Wojewódzkim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, prowadzenie kursów dla polonistów — egzaminatorów maturalnych; Opole — Latający Uniwersytet — odczyty i spotkania w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach województwa opolskiego; Poznań — organizowanie konkursów ortograficznych, odczyty z zakresu poprawności językowej itp., odczyty dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, dla nauczycieli szkół średnich z Poznania, dla Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Kaliskiej; Rzeszów — odczyty dla I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy, Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Łańcucie, Zespołu Placówek Oświatowo-Wychowawczych w Jarosławiu, współorganizacja I Otwartego Dyktanda Uniwersyteckiego, współorganizacja studenckiej sesji naukowej, prowadzenie warsztatów teatralnych dla gimnazjalistów województwa podkarpackiego, współpraca z Instytutem Filologii Polskiej UR przy organizowaniu obchodów Tygodnia Polonistów (Otwarte Uniwersyteckie Dyktando Ortograficzne, studencka sesja naukowa); Szczecin — praca w Komitecie Okręgowym XLI Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, organizacja cyklicznych spotkań dla szczecińskiej młodzieży licealnej pt. Od Mikołaja Reja do Doroty Masłowskiej — obraz polszczyzny ogólnej w perspektywie historycznej, udział w jury Regionalnego Turnieju Ortograficznego, warsztaty dziennikarskie dla młodzieży szkolnej «Jak pisać, by cię rozumiano», warsztaty dziennikarskie dla młodzieży szkolnej «Sztuka pisania»; Toruń — prace Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego; Wałbrzych — Powiatowy Konkurs Wiedzy o Języku Polskim, Ogólnopolski Konkurs Językowy «Daję słowo», Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy, Powiatowy Konkurs «Mistrz Ortografii», konkurs językowy w III Liceum Ogólnokształcącym w Wałbrzychu, konkurs literacko-językowy «Dolnoślązak», organizacja sesji naukowych i odczytów (m.in. w Publicznym Gimnazjum nr 2 w Świebodzicach, Zespole Szkół nr 5 w Wałbrzychu, Szkole Podstawowej nr 21 w Wałbrzychu, w Zespole Szkół Menedżerskich w Wałbrzychu).

6. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami

Ten rodzaj działalności podjęły następujące oddziały:

Bydgoszcz — współpraca z organizacjami pozarządowymi: Fundacją «Chcę poznać moją wieś» z Mukrza k. Lniana, Oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Bydgoszczy, Instytutem Kaszubskim, Instytutem Kociewskim, Towarzystwem Miłośników Ziemi Kociewskiej, Klubem Inteligencji Katolickiej przy kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy; z mediami lokalnymi: Pomerania, Kociewski Magazyn Regionalny; Częstochowa — współpraca z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza;

Gdańsk — współpraca z Okręgowym Komitetem Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim i Instytutem Kaszubskim, z Komisją Dydaktyczną Rady Języka Polskiego i Komisją Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego, praca w Komisji Standaryzacji i Normalizacji Rady Języka Kaszubskiego, współpraca z MEN; Katowice — współpraca z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Katowicach, z Polskim Towarzystwem Językoznawczym, działalność w komisjach problemowych Komitetu Językoznawstwa PAN, komentarze w sprawach językowych udzielane przedstawicielom mediów na ich życzenie; Kielce — współpraca z MEN (recenzja podręczników), Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, Muzeum Narodowym w Kielcach, Biblioteką Wojewódzką w Kielcach, Portalem Informacji Kulturalnej przy Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, Radiem Kielce, Ostrowieckim Towarzystwem Naukowym; Lublin — współpraca z rozgłośnią Radio Lublin: udział w cotygodniowych audycjach poświęconych językowi; Łódź — współpraca z Centrum Doskonalenia Nauczycieli: kursy dla polonistów — egzaminatorów maturalnych, z Łódzkim Towarzystwem Naukowym, prowadzenie audycji Porady Językowe Radia Łódź; Opole — współpraca z organizacjami naukowymi, bibliotekami, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Opolu oraz Miejskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli; Poznań — współpraca z Okręgowym Komitetem Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, z poznańskim Radiem Merkury oraz regionalnymi stacjami telewizyjnymi, z Kuratorium Oświaty; Rzeszów — współpraca z Wydawnictwem Uczelnianym UR przy wydawaniu czasopisma Słowo, kontynuacja cyklu Spotkania z literaturą na terenie Rzeszowa, prezentowanie programów artystycznych w domach kultury i bibliotekach województwa podkarpackiego, współpraca z Kołem Naukowym Polonistów UR — z Sekcją Językoznawczą, z Polskim Radiem Rzeszów, z klubami kultury w regionie rzeszowskim oraz ośrodkami pomocy społecznej, m.in. z Wojewódzkim Domem Kultury w Rzeszowie, Klubem Garnizonowym w Rzeszowie, Domem Pomocy Społecznej w Rzeszowie, z bibliotekami województwa podkarpackiego: Wojewódzką i Miejską Biblioteką w Rzeszowie, Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Rzeszowie, Miejską Biblioteką w Mielcu, Gminną Biblioteką w Tuszowie Narodowym (mgr Stanisław Ożóg), z Biblioteką Zamkową w Łańcucie, z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką im. J.G. Pawlikowskiego w Przemyślu — Filią w Jarosławiu oraz z Zespołem Placówek Oświatowo-Wychowawczych w Jarosławiu — organizacja IV Jarosławskich Potyczek Ortograficznych, ze Stowarzyszeniem na rzecz Edukacji Kobiet «Blanka», ze Stowarzyszeniem «Kraina Sanu»; Szczecin — comiesięczne wykłady otwarte w Zamku Książąt Pomorskich z cyklu Potyczki z polszczyzną, współorganizacja II Gryfińskiego Dyktanda Ogólnopolskiego z okazji Dni Gryfina (organizatorzy: Urząd Miasta w Gryfinie i Biblioteka Publiczna w Gryfinie), prelekcja dla pracowników Zamku Książąt Pomorskich, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, wykład dla sędziów Sądu Okręgowego w Poznaniu, w Gorzowie Wielkopolskim, dla uczestników studenckiego obozu naukowego Uniwersytetu Wrocławskiego w Świnoujściu; Toruń — udział w pracach Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, współpraca z wojewódzkimi ośrodkami metodycznymi, z Towarzystwem Naukowym w Toruniu, udział w Toruńskim Festiwalu Nauki i Sztuki, współpraca z regionalnymi rozgłośniami i czasopismami; Wałbrzych — współpraca z Teatrem Dramatycznym im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu, Teatrem Lalek i Aktora w Wałbrzychu, «Biblioteką pod Atlantami», Biblioteką Pedagogiczną, z wałbrzyską filią Dolnośląskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej we Wrocławiu, z Ośrodkiem Doradców Metodycznych przy Urzędzie Miasta, wałbrzyską filią Dolnośląskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej we Wrocławiu, z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym oraz Polskim Towarzystwem Dyslektycznym.

7. Współpraca z władzami terenowymi

Współpracę z władzami terenowymi podjęło osiem oddziałów TMJP: Bydgoszcz — współpraca z Urzędem Miasta, Starostwem Powiatowym w Nakle nad Notecią, w Starogardzie Gdańskim, w Tczewie, w Świeciu, Wójtem Gminy Dąbrowa, Sołtysem wsi Mukrz k. Lniana; Łódź — wykład dla rzeczników policji w Sieradzu (prof. K. Michalewski); Opole — współpraca z Urzędem Miasta w Opolu oraz Urzędem Wojewódzkim i Marszałkowskim w Opolu; Poznań — wykłady z kultury języka urzędowego dla Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego; Rzeszów — współpraca z Urzędem Marszałkowskim, z władzami samorządowymi gminy Jarosław; Szczecin — współpraca z Urzędem

Miasta i Gminy w Gryfinie i Gryfińską Biblioteką Publiczną, warsztaty językowe dla urzędników Izby Skarbowej w Szczecinie «Poprawna polszczyzna w pracy urzędnika», dla pracowników Powiatowego Urzędu Pracy w Policach; Wałbrzych — współpraca z Urzędem Miejskim i Wydziałami Edukacji, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta i Starostwie Powiatowym; Wrocław — współpraca z Urzędem Miejskim w Oleśnie oraz Urzędem Miejskim we Wrocławiu.

8. Udział członków TMJP w imprezach organizowanych na terenie danego miasta

Członkowie kilku oddziałów TMJP uczestniczyli w imprezach organizowanych na terenie danego miasta: Bydgoszcz — udział w II Bydgoskim Festiwalu Nauki; Cieszyń — udział w imprezach oświatowych, naukowych i popularnonaukowych; Katowice — udział w konkursach ortograficznych (w funkcji jurorów lub autorów dyktand), m.in. w VII Dąbrowskim Dyktandzie, zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 5 w Dąbrowie Górniczej, w X Powiatowym Dyktandzie Ortograficznym, zorganizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury w Stryżawie; Kielce — wystąpienia z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego (Radio Kielce, VI Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego w Kielcach, VII Liceum Ogólnokształcące im. J. Piłsudskiego w Kielcach); Łódź — organizacja X Mistrzostw w Szybkim Czytaniu; Opole — udział członków w Festiwalu Nauki, Konkursie Wiedzy o Języku Polskim; Rzeszów — uczestniczenie w promocjach książek — przygotowanie i prezentacja programów poetyckich, praca w jury konkursów ortograficznych, praca w jury konkursów recytatorskich i poetyckich: «W kręgu Jeźdźcy Małgorzaty Musierowicz» oraz «Strzeż wiary i mowy ojców naszych», współorganizacja Święta XXI Brygady Strzelców Podhalańskich oraz Święta Niepodległości w ramach obchodów wojewódzkich (przygotowanie i prezentacja programów artystycznych); Szczecin — współorganizacja II Gryfińskiego Dyktanda Ortograficznego; Wałbrzych — udział w III Dolnośląskim Zlocie Krasomówców w Wałbrzychu; Wrocław — udział w konferencji «Kresy dawniej i dziś»; Toruń — dwa referaty naukowe wygłoszone przez członków Towarzystwa podczas Ogólnopolskich Targów Ofert Edukacji Akademickiej «Promocja Edukacyjna 2011» (zob. lista odczytów wyżej).

9. Współpraca z redakcjami różnego typu czasopism, zwłaszcza naukowych

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego stale wydaje organ prasowy Język Polski. W roku 2011 wydano pięć numerów JP (1, 2–3, 4, 5) o łącznym nakładzie 5000 egzemplarzy, o łącznej objętości 38 arkuszy wydawniczych i 25 arkuszy drukarskich.

Współpracę z redakcjami różnego typu czasopism, zwłaszcza naukowych, podejmowały następujące oddziały: Bydgoszcz — Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Linguistica Bidgostiana, Linguistics Applied; Cieszyń — Onomastica; Gdańsk — kontakt z redakcjami: Języka Polskiego w Szkole, Pomeranii oraz pisma Acta Cassubiana; Katowice — publikacja artykułów w czasopismach: Polonica, Poradnik Językowy, Stylistyka, LingVaria, Linguistica Copernicana, Prace Filologiczne, Prace Językoznawcze, Kwartalnik Językoznawczy; Kielce — współredakcja kwartalnika społeczno-kulturalnego Nad Kamienną, Rocznika Ostrowieckiego Towarzystwa Naukowego, publikacja artykułów w czasopismach i gazetach lokalnych, takich jak: Wiadomości Świętokrzyskie, Respectus Philologicus, LingVaria, Etnolingwistyka, Kwartalnik Polonistyczny Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego; Łódź — dr D. Zawilska pełni funkcję sekretarza redakcji naukowo-dydaktycznej Folia Linguistica, ścisły kontakt z redakcją Conversatoria Linguistica; Opole — współpraca z Wydawnictwem Uniwersytetu Opolskiego i innymi wydawnictwami na terenie kraju i za granicą; Rzeszów — współpraca z Wydawnictwem Uczelnianym Uniwersytetu Rzeszowskiego, z Biuletynem Informacyjnym «Gmina Jarosław» (kwartalnik), praca w Komitecie redakcyjnym czasopisma naukowego Słowo, wydawanego przez Uniwersytet Rzeszowski; Szczecin — praca w Komitecie redakcyjnym szczecińskich Studiów Językoznawczych; Toruń — współpraca z redakcjami Poradnika Językowego, Poloniców, Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego; Wałbrzych — utrzymywanie kontaktu z redakcjami czasopism naukowych wydawanych przez PAN i wydawnictwami uczelnianymi (Zielona Góra, Wrocław, Opole), współpraca z redakcją Poradnika Językowego, także czasopismami o profilu metodycznym, takimi jak Między Nami Polonistami, Dolnośląskie Ścieżki, Małe Formy Metodyczne.

BILANS

REGON: 007022217
(numer statystyczny)

na dzień 31.12.2011 r.

Bilans sporządzony zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Finansów z 15.11.2001 (Dz.U. nr 137 poz. 1539 z późn. zm.)

Wiersz	AKTYWA	Stan na		Wiersz	PASywa		Stan na	
		początek roku	koniec roku		2		początek roku	koniec roku
A	Aktywa trwałe	0,00	0,00	A	Fundusze własne		96 685,61	95 534,46
I	Wartości niematerialne i prawne			I	Fundusz statutowy		96 590,57	96 685,61
II	Rzeczowe aktywa trwałe			II	Fundusz z aktualizacji wyceny			
III	Należności długoterminowe			III	Wynik finansowy netto za rok obrotowy		95,04	-1,15
IV	Inwestycje długoterminowe			1	Nadwyżka przychodów nad kosztami (wielkość dodatnia)			
V	Długoterminowe rozliczenia międzyokresowe			2	Nadwyżka kosztów nad przychodami (wielkość ujemna)			
B	Aktywa obrotowe	101 937,29	106 698,96	B	Zobowiązania i rezerwy na zobowiązania		5 251,68	14 489,50
I	Zapasy rzeczowych aktywów obrotowych	75 791,29	77 491,73	I	Zobowiązania długoterminowe z tytułu kredytów i pożyczek			
II	Należności krótkoterminowe	10 800,64	1 477,84	II	Zobowiązania krótkoterminowe i fundusze specjalne		5 251,68	1 369,50
				1	Kredyty i pożyczki			
				2	Inne zobowiązania		5 251,68	
				3	Fundusze specjalne			
III	Inwestycje krótkoterminowe	15 345,36	27 729,39	III	Rezerwy na zobowiązania			
1	Środki pieniężne	15 345,36	27 729,39	IV	Rozliczenia międzyokresowe		0,00	13 120,00
2	Pozostałe aktywa finansowe			1	Rozliczenia międzyokresowe przychodów			13 120,00
C	Krótkoterminowe rozliczenia międzyokresowe		3 325,00	2	Inne rozliczenia międzyokresowe			
	Suma bilansowa	101 937,29	110 023,96		Suma bilansowa		101 937,29	110 023,96

REGON: 007022217
(Numer statystyczny)

Rachunek wyników

na dzień 31.12.2011 r.

Rachunek wyników sporządzony zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Finansów z 15.11.2001
(Dz.U. nr 137 poz. 1539 z późn. zm.)

Pozycja	Wyszczególnienie	Kwota za poprzedni rok obrotowy	Kwota za bieżący rok obrotowy
1	2	3	4
A.	Przychody z działalności statutowej	101 558,16	61 550,27
I.	Składki brutto określone statutem	8 020,00	9 160,00
II.	Inne przychody określone statutem	93 538,16	52 390,27
1	Przychody z działalności statutowej nieodpłatnej pożytku publicznego	33 790,50	17 481,40
2	Przychody z działalności statutowej odpłatnej pożytku publicznego	36 880,06	34 908,87
3	Pozostałe przychody określone statutem	22 867,60	0,00
B.	Koszty realizacji zadań statutowych	79 693,73	32 936,24
1	Koszty realizacji zadań statutowych działalności nieodpłatnej pożytku publicznego	36 856,19	17 838,08
2	Koszty realizacji zadań statutowych działalności odpłatnej pożytku publicznego	21 301,46	15 098,16
3	Pozostałe koszty realizacji zadań statutowych	21 536,08	0,00
C.	Wynik finansowy na działalności statutowej (wielkość dodatnia lub ujemna) (A-B)	21 864,43	28 614,03
D.	Koszty administracyjne	22 337,99	29 178,68
1	Zużycie materiałów i energii	3 337,80	4 357,64
2	Usługi obce	2 441,09	2 593,01
3	Podatki i opłaty	1 411,17	2 441,80
4	Wynagrodzenia oraz ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia	15 147,93	19 786,23
5	Amortyzacja		
6	Pozostałe		
E.	Pozostałe przychody (niewymienione w pozycji A i G)	626,86	3 348,86
F.	Pozostałe koszty (niewymienione w poz. B, D i H)	26,83	3 928,36
G.	Przychody finansowe	2,97	1,00
H.	Koszty finansowe	34,40	8,00
I.	Wynik finansowy brutto na całokształcie działalności (wielkość dodatnia lub ujemna) (C-D+E-F+G-H)	95,04	-1,15
J.	Zyski i straty nadzwyczajne	0,00	
I.	Zyski nadzwyczajne — wielkość dodatnia		
II.	Straty nadzwyczajne — wielkość ujemna		
K.	Wynik finansowy ogółem (I+J)	95,04	-1,15
I.	Różnica zwiększająca koszty roku następnego (wielkość ujemna)		
II.	Różnica zwiększająca przychody roku następnego (wielkość dodatnia)		

Nakładem
Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Krakowie
oraz
Oficyny Wydawniczej RYTM w Warszawie
ukazał się

Barbary Czopek-Kopciuch, Urszuli Bijak, Aleksandry Cieślikowej

MAŁY SŁOWNIK NAZW POLSKICH MIAST,
PAŃSTW EUROPY, ICH STOLIC
I MIESZKAŃCÓW

Warszawa 2011, s. 212

Cena (w TMJP) 15 zł plus koszty wysyłki

SPIS RZECZY zeszytu 2. rocznika XCII

B. Sieradzka-Baziur: O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa	81
Z. Wanicowa: Staropolskie zamyślenia. Czy właściwie rozpoznajemy formy gramatyczne w tekstach źródłowych?	92
A. Piel: Z dziejów polskich czasowników ubierania	102
B. Raszevska-Żurek: Leksem <i>cnota</i> i leksemy pokrewne w języku polskim w ciągu wieków	113
M. Szpiczakowska: O pewnych użyciach form czasu przeszłego w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza	126
A. Wojciechowska: Wybrane regionalizmy krakowskie w mowie mieszkańców Zawiercia	132
K. Kallas, M. Szupryczyńska: Profesor Teresa Friedelówna (1934–2011)	142
Ze zjawisk współczesnego języka	
S. Bąba: <i>Skoczyć po rozum do głowy</i> — potocyzm czy przeżytek frazeologiczny?	146
P. Żmigrodzki: A jednak potocyzm... ..	147
Recenzje	
E. Umińska-Tytoń, Polsczyzna dziewiętnastowiecznych salonów, przez M. Olmę	147
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2011 roku (skrót) ...	150